DZIŚ DODATEK SPORTOWY

PRZEŁAMANIE CRACOVII I WIECZYSTEJ!

GRZELAK I KOPIĆ NA RAZIE URATOWANI • BRUK-BET CIĄGLE NA FALI

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 237 (23 878) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 12.10.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Sytuacje kryzysowe

Trwa mobilizacja po atakach w szkołach. Policja nie kończy akcji

W piątek i sobotę policjanci zatrzymali 117 podejrzanych osób. Skonfiskowano noże, maczety, które młodzież planowała przynosić do szkół. **– Str. 4, 8**

Nowy Sącz

Policjant zastrzelił mężczyznę, który chodził po ulicy z nożem w ręce

Mężczyzna na ul. Lwowskiej miał w ręce nóż. Nie reagował na polecenia i szedł w kierunku policjantów. Padły strzały, mężczyzna nie żyje. **– Str. 4**

Planowano zamach na premiera i szefa MON. Na trop zamachowca wpadła Służba Ochrony Państwa. **– Str. 8**

Grzybofluencerzy w internecie mają ogromne zasięgi! Grzybobranie to już nie tylko zabawa dla babci i dziadka. Niepostrzeżenie stało się modne wśród młodych **– Str. 12-13**



FOT. 123RF

Przedterminowe wybory

W Krakowie będzie rządził Łukasz Gibała. Według wstępnych wyników exit poll

Po krótkiej, burzliwej i mało merytorycznej (bez debaty) kampanii między I a II turą wyborów, Krakowianie ponownie ruszyli do urn. Kto wygrał bitwę o miasto z wielkim potencjałem i z wieloma problemami do rozwiązania? Według wstępnych wyników sondażowych exit poll z godz. 21 zwycięzcą został Łukasz Gibała. Wielka radość w sztabie, ale należy poczekać na ogłoszenie oficjalnych wyników wyborów – **Str. 3**



61%

Wynik exit poll Łukasza Gibały według sondażu IPSOS

FOT. ARCHIWUM GK



39%

Wynik exit poll Moniki Piątkowskiej według sondażu IPSOS

eprasa.pl 3566978952

POLECAMY

JUTRO: Ceny pelletu rosną jak szalone ŚRODA: Tłuszcze trans po cichu niszczą ci zdrowie

12.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Maksymilian, Witold i Marcin
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Krakus Filip Chajzer

Tadeusz Płatek

Mądrości wypowiadane przez tego, sympatycznego skądinąd Pana, zyskały już zwoje unikalne miano: chajzerowanie. Oznacza balansowanie na granicy żenady, po którym następuje nieuchronny upadek w samo żenady epicentrum, no i wreszcie, po wszystkim, usilne usprawiedliwianie się za pomocą dobrych uczynków. Odpowiednio, rzecz jasna, nagłośnionych.

Miłość Filipa Chajzera do Krakowa zaczęła się chyba od kebaba pod dworcem, a teraz kwitnie już w związku małżeńskim. Chajzer junior związał się tu ceremonialnie, zorganizował mieszkanie, domyślam się również, że pozałatwiał szereg spraw, które my, Krakowianie, rozkminiamy na co dzień. Pewnie ogarnął sobie lekarza rodzinnego na miejscu, poszedł na długi spacer-rekonesans, żeby zorientować się co tu w trawie piszczy. Po czym natychmiast zasiadł do mikrofonu, żeby światu oznajmić swój, jak to mówią Amerykanie, Kraków-Core, czując w żyłach buzujące obwarzanki i lajkonicze buzdygany.

Jego entuzjazm, gdy opowiada o „magii" miasta, otwieraniu drugiego kebaba „na bazarze", jest tak nie-krakowski, że to aż zabawne.

Panie Filipie - my się tu magią, odkąd na UJ zamknęli wydział alchemii, od wielu stuleci już nie zajmujemy. Jeśli chce Pan rzeczywiście poczuć się Krakusem, to radzę nie tylko nie „bazarować" (tylko placować), ale przede wszystkim przesadnie nie zachwycać się otaczającym światem. Krakowem naprawdę trudno się nie zachłysnąć. To najpiękniejsze miasto na świecie. Jeśli jednak chce Pan być autentyczny, jeśli nie pragnie pan po raz kolejny skoczyć na główkę do kotła „ż", to gadajże mniej! Weźże się nie podniecaj tak wszystkim Nauczże się ponarzekać, przekomarzać. A jak ci kto coś powie, to się nie tłumacz. Tylko mu palnij - „idze, idze".

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
3°C/12°C

jutro
3°C/12°C

WYJĄTKOWA WYSTAWA

Wagonik kultowej kolejki na Kasprowy Wierch w Gemini Park Tarnów

Paweł Chwał

To odrestaurowany wagonik kolejki linowej na Kasprowy Wierch, którym tysiące osób przez pół wieku wjeżdżały na górę, nazywaną ikoną narciarstwa i turystyki tatrzańskiej. Na wystawie są też inne urządzenia ze zdemontowanej kolejki, fragment liny i eksponaty związane z Kasprowym i w ogóle z Tatrami.

Niezwykłe dziedzictwo Kasprowego Wierchu, symbolu polskich Tatr, można poznać w Tarnowie za sprawą ekspozycji „Kolejka na Kasprowy", którą otwarto w sobotę w Gemini Park. Wystawa ma na celu przybliżenie historii kultowej kolei linowej, która świętuje w tym roku 90-lecie istnienia.

Sercem wystawy jest historyczny wagonik, który kursował na Kasprowy od 1962 do 2007 r. Srebrną kapsułę o numerze 4, wykonaną w WSK Mielec, odkupił w 2008 r. Rafał Sonik, wygrywając licytację podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak mówił podczas otwarcia ekspozycji w Tarnowie Rafał Sonik, kolejka na Kasprowy jest dobrem narodowym. – Jej wagoniki woziły prezydentów, papieża, znane postacie, ale też zwykłych Kowalskich. W tej malusieńkiej przestrzeni, ściskając się jeden obok drugiego, jechaliśmy na górę, napawając się pięknem gór. To nie tylko kolejka, jako maszyna – to było miejsce, gdzie ludzie spotykali się ze sobą i przeżywali wyjątkowe chwile – zauważa Rafał Sonik.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Wagonik kolejki na Kasprowy

Podczas otwarcia wystawy w Gemini Park Tarnów byli obecni m.in. przedstawiciele PKL, a także osoby, które zajmowały się odrestaurowaniem historycznego wagonika. Nie zabrakło także kapeli góralskiej.

Poza wagonikiem na wystawie prezentowane są inne elementy techniczne kolejki sprzed przebudowy w 2007 roku, w tym fragment liny, na której były zawieszone wagoniki. Są też pamiątki tatrzańskie, m.in. drewniane narty, ozdoby i stroje góralskie, a na ekranach wyświetlane są materiały filmowe pokazujące m.in. budowę kolejki na Kasprowy, a także przybliżające ludzi gór.

Zobaczyć można także prace wybitnego zakopiańskiego twórcy ludowego Mieczysława Króla-Łęgowskiego. Aranżacje przygotowali uczniowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Uzupełnieniem ekspozycji są zdjęcia mistrza fotografii górskiej, tarnowianina, Marcina Bawca.

Wystawa będzie prezentowana w Gemini Park Tarnów do 20 listopada. „Gazeta Krakowska" jest patronem medialnym wydarzenia.

Ekspozycji towarzyszy gra terenowa „Poszukiwacze Górskich Wyzwań". Nagrodą główną w grze jest weekend w Zakopanem w Rezydencji Nosalowy Dwór. Nagrody dodatkowe to: 3 vouchery góra-dół na Kasprowy Wierch oraz 3 vouchery góra-dół na Gubałówkę. ©℗

PRZYRODA

Lecą żurawie

Grzegorz Tabasz

Klucz żurawi w październiku nie jest niczym wyjątkowym, jak się mieszka w Dolinie Dunajca. To znany szlak migracji ptaków. Nawet kilka kluczy po kilkanaście ptaków, czy żurawie klucze na nieboskłonie nie robią na mnie wrażenia.

Tym razem donośne trąbienie słyszałem już z oddali. Nim wspiąłem się nad wzgórze górujące nad rozlewiskiem Dunajca w Kurowie, słyszałem ów słynny klangor. W promieniach zachodzącego słońca brzmiał szczególnie mocno i donośnie.

Ukryty w gęstych zaroślach, zobaczyłem wreszcie stado. Dobre kilkaset ptaków. Widać liczne grupy migrujące na południe postanowiły przenocować w tym samym miejscu. Bardzo dogodnym, gdyż wskutek suszy poziom wody był niski, a brzegi otaczało rozległe bagnisko.

Dla wielkich ptaków siedzących na trzcinowiskach i wystających z wody łachach miejscówka była wręcz wymarzona. Nocą żaden drapieżnik na czterech łapach nie pokusi się o atak. Zresztą żuraw to wielki, kilkukilogramowy zwierzak o solidnym dziobie. Agresja na pojedynczą sztukę byłaby samobójstwem, zaś ptaków były setki.

Pewnie ktoś zapyta, czy tak liczna migracja wróży ciężką zimę? Otóż nic nie wróży. Coraz częściej wszystkożerne żurawie zimują na rozlewiskach Odry. Obserwowano stada liczące setki ptaków. Zimy łagodnieją, a podróż, nawet na niewielkie odległości, to zawsze ryzyko.

Żurawie z rozlewisk Dunajca odleciały bladym świtem. Tym razem w kompletnej ciszy.

eprasa.pl 3566978952

KRAKÓW

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

WYBORY PREZYDENCKIE

Kampania to już przeszłość. Kiedy nowy prezydent?

Ostatni dzień kampanii wyborczej w Krakowie to był teatr, a może bardziej... kabaret. „Debata" jednego kandydata z dziennikarzami, bo drugi się nie zjawił. To jednak przeszłość, zaraz będziemy mieć nowego prezydenta. Kiedy?

Redakcja Kraków

Wybory w Krakowie zbiegły się z wielką imprezą biegową Cracovia Półmaratonem Królewskim. A wieczorem Wisła Kraków grała z Legią w Warszawie. To była zatem emocjonująca niedziela w mieście. Teraz pozostaje czekać na jego nowego prezydenta.



FOT. ANNA KACZMARZ

Głosowanie w Krakowie rozpoczęło się o 7 rano i trwało do godz. 21

Ostatni dzień kampanii wyborczej w Krakowie

W piątkowe popołudnie Monika Piątkowska zaprosiła kontrkandydata Łukasza Gibałę na Rynek Główny, na godz. 17 pod skarbonkę – na ogłoszoną przez siebie debatę. Już kilka godzin wcześniej pojawiły się wozy transmisyjne TVP. Do debaty jednak nie doszło, bo – zgodnie z zapowiedziami – nie pojawił się Łukasz Gibała.

– Trzeba mieć odwagę, żeby stanąć do debaty – mówiła Piątkowska wzywając do debaty kontrkandydata, którego nie było.

W sztabie wyborczym Łukasza Gibały dowiedzieliśmy się przed godz. 16, że ostatni dzień kampanii spędza na spotkaniach z mieszkańcami. – Na ten moment nic nam nie wiadomo, żeby wybierał się na debatę – poinformował nas sztab wyborczy Gibały nieco ponad godzinę przed debatą.

Sam Łukasz Gibała rozwiał wątpliwości w wypowiedzi dla Radia Kraków:

– Co to za debata, skoro na kilkanaście godzin przed jej ewentualnym odbyciem pani Piątkowska informuje o tym fakcie? Nie chce ustalić wspólnie jakiejś formuły. Nie wiadomo, kto to będzie organizował, więc to bardziej przypomina jakiś cyrk. Ja uważam, że Krakowianie zasługują na poważną debatę, ale w taki sposób się tego nie robi. Trzeba wspólnie ustalić pewne warunki. Myśmy byli otwarci na takie rozmowy – mówił Gibała.

O godz. 17 na Rynku nie pojawił się, przygotowana dla niego mównica pozostała pusta. Piątkowska odpowiadała na pytania dziennikarzy.

Przypomnijmy, że po pierwszej turze wyborów, w której najwięcej głosów uzyskał Łukasz Gibała, szybko pojawił się – naturalny w tej sytuacji – temat debaty między obojgiem kandydatów. Do obu sztabów zgłaszali się przedstawiciele mediów, proponując przeprowadzenie debaty przed drugą turą.

Oboje kandydaci wydali oświadczenia, komunikując w nich warunki, na jakich miałaby odbyć się debata. Nie doszło jednak w tej sprawie do porozumienia. Ostatecznie o godz. 17 stało się jasne, że Łukasz Gibała nie przyjął zaproszenia Moniki Piątkowskiej.

Kandydaci, a właściwie szefowie ich sztabów i pełnomocnicy, przed II turą spotykali się jedynie na rozprawach sądowych.

Kiedy nowy prezydent Krakowa obejmie władzę

Wczoraj Krakowianie wybrali nowego prezydenta miasta. Wszystko wskazuje na to, że oficjalnie osoba przejmująca władzę zacznie rządzić miastem od 21 października.

– W ciągu 14 dni od umieszczenie obwieszczenia komisarza wyborczego o wyniku wyborów powinna się odbyć sesja Rady Miasta Krakowa, podczas której nowo wybrany prezydent złoży ślubowanie i od tego momentu obejmie urząd prezydenta – informuje Andrzej Ślęczek z Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie.

Październikowa sesja Rady Miasta Krakowa jest przewidziana na 21 października. Wszystko wskazuje więc na to, że podczas niej dojdzie do ślubowania nowego prezydenta i przejęcia władzy od pełniącego obowiązki prezydenta Stanisława Kracika, który do tego został zobowiązany przez premiera RP po odwołaniu w referendum poprzedniego prezydenta Aleksandra Miszalskiego.

Nowy prezydent ma urzędować do kolejnych wyborów, które według planu powinny się odbyć wiosną 2029 roku. Przy tej okazji pojawiają się już jednak pytania, czy nowy prezydent może zostać odwołany przed upływem kadencji. Teoretycznie jest taka możliwość.

– Prawo stanowi, że wniosek w sprawie referendum można złożyć po upływie 10 miesięcy od poprzedniego referendum. Takie referendum może się odbyć na wniosek mieszkańców, po zebraniu odpowiedniej liczby podpisów, tak jak to miało miejsce w tym roku. Uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania prezydenta może również podjąć Rada Miasta. W tym przypadku, jeżeli prezydent dwukrotnie nie uzyskałby absolutorium wynik referendum dotyczyłby tylko prezydenta, a nie miał konsekwencji dla Rady Miasta. W innym przypadku, gdyby w referendum prezydent nie został odwołany, to odwołana byłaby Rada Miasta – wyjaśnia Andrzej Ślęczek.

Wyborów przedterminowych nie przeprowadza się, jeżeli ich data miałaby przypaść w okresie 6 miesięcy przed zakończeniem kadencji.

Wyborów przedterminowych można nie przeprowadzać również wtedy, gdy ich data miałaby przypaść w okresie dłuższym niż 6 miesięcy, ale krótszym niż 12 miesięcy przed zakończeniem kadencji. Warunkiem jest jednak to, aby Rada Miasta podjęła uchwałę o nieprzeprowadzaniu wyborów, w terminie 30 dni od dnia stwierdzenia wygaśnięcia mandatu prezydenta.

Jeżeli wybory przedterminowe nie zostałyby zorganizowane, to premier wyznacza osobę pełniącą funkcję prezydenta miasta, która będzie wykonywać obowiązki aż do czasu kolejnych, regularnych wyborów samorządowych.

BIEGOWE ŚWIĘTO W KRAKOWIE

Półmaraton Królewski 2026 i Czaniecka Piątka. Tysiące osób na trasie

Artur Bogacki

Półmaraton Królewski w 2026 roku oraz Czaniecka Piątka znów przyciągnęły rzesze miłośników aktywnego wypoczynku. W niedzielę na trasę w Krakowie wyruszył tłum biegaczy.

Półmaraton Królewski w 2026 roku oraz Czaniecka Piątka znów przyciągnęły rzesze miłośników aktywnego wypoczynku. W niedzielę na trasę w Krakowie wyruszył tłum biegaczy.

Półmaraton to bieg także dla tych, których 10 km już nie satysfakcjonuje, a cały maraton (czyli ponad 42) to jeszcze trochę za dużo. Jak widać po uczestnikach, nie wszyscy start traktują jako walkę o wyniki i miejsce, dla niektórych to okazja do spędzenia czasu w miłej atmosferze, dobra zabawa, choćby przez bieg w... przebraniu. Biegacze do pokonania mieli nieco ponad 21 km spod Tauron Areny na Błonia i z powrotem.

Dla wolących krótsze dystanse była rozgrywana w tym samym czasie Czaniecka Piątka. W niej pobiegło ponad 2 tysiące ludzi. Łącznie więc niedzielę na sportowo spędziło w Krakowie prawie 20 tysięcy osób!



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Dla niektórych start to przede wszystkim dobra zabawa

eprasa.pl 3566978952

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

SYTUACJE KRYZYSOWE

Nerwowość i mobilizacja po atakach w szkołach

Policja skontrolowała w piątek w całej Polsce blisko 50 tys. placówek, zatrzymano 117 osób. Poziom absencji związanej z paniką wywołaną pogłoskami o „krwawym piątku w szkołach" był bardzo wysoki. Dziś patrole policji wrócą do szkół

Małgorzata Mrowiec, Alicja Fałek

Widać mobilizację. W Krakowie planowane jest szkolenie dla dyrektorów szkół, które pozwoli przygotować szkoły na sytuacje kryzysowe, jak atak nożownika. Podobne plany istnieją w powiecie nowosądeckim.

O takich przewidzianych działaniach słyszymy np. od Magdaleny Mazur, dyrektor Wydziału Edukacji w Urzędzie Miasta Krakowa.



GRAFIKA PPG

Monitoring wejść i wyjść w każdej placówce

– Rozmawiałam z policją i jest tak, że nawet jeżeli policjanci chcieliby sprawdzić dziecko pod kątem alkoholu czy narkotyków, to muszą mieć zgodę osoby dorosłej, rodzica. Chyba że dziecko dopuściło się przestępstwa, to wtedy policja może podejmować działania. Tym bardziej nie wolno nauczycielom ani dyrektorom szkół przeglądać plecaków dzieci bez obecności rodzica. Ale przecież też nie możemy każdego ucznia traktować jak podejrzanego – mówi dyr. Magdalena Mazur.

Jak przypomina szefowa magistrackiego Wydziału Edukacji, zgodnie z obowiązującym w Polsce drugim stopniem alarmowym BRAVO dyrektorzy placówek oświatowych mają obowiązek wprowadzenia restrykcyjnych procedur bezpieczeństwa, w tym bezwzględnego zakazu wstępu do szkół dla osób postronnych.

– Wszystkie szkoły powinny więc być zamknięte albo zabezpieczone w taki sposób, że są w nich kontrolowane wejścia i wyjścia. Poza tym zgodnie z przepisami prawa oświatowego w każdej placówce powinien być monitoring wejścia osób postronnych, czyli coś w rodzaju zeszytu, do którego – oczywiście pod kontrolą odpowiedzialnych za to pracowników - wpisuje się osoba wchodząca na teren placówki: o której weszła, wyszła, jaki był cel wizyty. I to nasze szkoły mają – zapewniła dyr. Mazur.

Jeśli chodzi o przedszkola w Krakowie, są zabezpieczone dodatkowo w ten sposób, że nawet bramki w ogrodzeniach mają zamknięcie elektroniczne – więc na teren przedszkola nikt nie wejdzie.

Procedury na wypadek ataku

Jednocześnie dyrektorka Wydziału Edukacji UMK przyznaje, że w szkołach nie ma żadnych narzędzi do obrony, a obezwładnić kogoś można dopiero, gdy jest to ratowanie życia i reagowanie w sytuacji zagrożenia. A czasem w szkołach pojawiają się zarówno agresywni uczniowie, jak i ich rodzice.

Urzędnicy starają się zadbać o przygotowanie szkół na sytuacje kryzysowe. Jak słyszymy, już w zeszłym roku magistracki Wydział Edukacji zajął się takim przygotowaniem dyrektorów.

- I mamy w naszych krakowskich szkołach opracowaną procedurą schronienia do wewnątrz, czyli w przypadku jakiegoś ataku zewnętrznego - nie tylko nalotów, ataków z powietrza, ale też na wypadek ataku osoby postronnej, np. jakiegoś nożownika. Procedura dotyczy tego, gdzie się schronić, jak reagować, jak ryglować drzwi, co nauczyciele i dzieci powinni zrobić - zapewnia dyr. Mazur. - Również w zeszłym roku przepracowaliśmy już z dyrektorami komunikację kryzysową. Dyrektorzy mają mieć opracowaną i przećwiczoną procedurę (i dostawałam już raporty, że zostało to wdrożone), kto, kogo i w jaki sposób zawiadamia, jeśli w placówce coś się stanie. Musi być ustalone z rodzicami, który z nich zawiadamia którego, żeby wszyscy wiedzieli, co się z dziećmi w danym czasie dzieje.

Szkolenie dla dyrektorów

Oprócz tego - jak przekazuje szefowa Wydziału Edukacji UMK - od 20 do 22 października będzie trwało trzydniowe szkolenie dla dyrektorów wspólnie ze Strażą Pożarną, Policją i Strażą Miejską. Ma to być szkolenie pod kątem szeroko pojętego bezpieczeństwa, łącznie z negocjacjami, tym, jak reagować w ciągu pierwszych piętnastu minut ataku nożownika, pierwszą pomocą czy ewakuacją - do wewnątrz i na zewnątrz.

Policyjny piątek i absencja

W piątek policja patrolowała okolice placówek oświatowych w całej Polsce. Zatrzymano 76 podejrzanych. Strach przed „krwawym piątkiem" przełożył się na pustki w sądeckich szkołach. Zdecydowana większość rodziców postanowiła skorzystać z możliwości pozostawienia dziecka w domu.

Oto dane dotyczące frekwencji w piątek w szkołach ponadpodstawowych prowadzonych przez powiat nowosądecki: ● Zespół Szkół im. św. Kingi w Łącku – 20 uczniów obecnych na 244 uczęszczających do placówki, ● Zespół Szkół im. ks. prof. Józefa Tischnera w Starym Sączu – 50 obecnych na 720, ● LO im. Marii Skłodowskiej Curie w Starym Sączu – 18 obecnych na 400, ● Zespół Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach – 95 obecnych na 395.

- Największa frekwencja była tylko w liceum w Grybowie. Tam na zajęcia przyszło prawie 80 procent uczniów – podkreśla Tadeusz Zaremba, starosta nowosądecki.

Ustalono plan działania - mówi starosta Zaremba - nie tylko na piątek, 9 października, ale też na następny tydzień. Ograniczono wejścia do szkół z kilku do jednego, by łatwiej można było kontrolować kto wchodzi do budynków. W najbliższym czasie w szkołach prowadzonych przez Powiat Nowosądecki ma też zostać zmodernizowany i rozbudowany monitoring. Starosta zapowiedział też, że w najbliższy poniedziałek odbędzie się spotkanie z dyrektorami szkół, podczas którego zostaną im też przedstawione kolejne procedury reagowania na różnego typu sytuacje kryzysowe. - Wspólnie z policją chcemy zorganizować szkolenie dla dyrektorów i dla nauczycieli z tego, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, jak podejść do młodego agresywnego człowieka. Nauczyć odpowiedniego reagowania - wyjaśnia starosta Zaremba. ©℗

Czytaj też na str. 8

STRZAŁY NA ULICY LWOWSKIEJ

Policjant zastrzelił człowieka z nożem w Nowym Sączu. Mężczyzna zmarł w szpitalu

Klaudia Kulak

Do zdarzenia doszło w niedzielę przed godz. 11. Mężczyzna z nożem na ul. Lwowskiej nie reagował na wezwania policjantów. Funkcjonariusz użył broni służbowej. Jak się okazało, mężczyzną z nożem był 41-letni mieszkaniec Nowego Sącza. Postrzelony przez policjanta, zmarł w szpitalu.

Mężczyzna z nożem na ulicy Lwowskiej

Pierwsze informacje o mężczyźnie z nożem idącym ulicą przekazali policji świadkowie. Z doniesień wynikało, że nieznany mężczyzna miał poruszać się ul. Lwowską w Nowym Sączu, trzymając w ręku nóż. Policjanci pojechali na miejsce i podjęli interwencję.

Podczas policyjnej interwencji miały paść strzały z broni palnej. Informacje mówiły, że funkcjonariusze mieli użyć broni wobec mężczyzny. Policja potwierdziła taką wersję wydarzeń.

Policjanci najpierw użyli tasera

- O godz. 10.40 otrzymaliśmy zgłoszenie, że ulicą Lwowską idzie mężczyzna z nożem. Na miejsce skierowano patrol. Policjanci zastali młodego mężczyznę, który trzymał nóż. Wezwali go do odrzucenia noża, jednak mężczyzna nie reagował. Funkcjonariusze użyli tasera, ale mężczyzna nadal szedł w kierunku jednego z policjantów - poinformowała nas rzeczniczka prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. podinsp. Katarzyna Cisło.

Policjant oddał strzały z broni służbowej

Użycie tasera, czyli paralizatora elektrycznego, nie powstrzymało mężczyzny z nożem. - Wówczas drugi funkcjonariusz użył broni służbowej i oddał strzały - przekazała nam podinsp. Katarzyna Cisło. Jak dodała, mężczyzna został przewieziony do szpitala.

Jego tożsamość początkowo nie była jeszcze znana. O zdarzeniu powiadomiono prokuratora.

41-letni Nowosądeczanin

Policja poinformowała, że mężczyzna, przeciwko któremu policjant użył broni, zmarł. Ustalono jego personalia. To 41-letni mieszkaniec Nowego Sącza.

- Na miejscu jest prokurator, będziemy uruchamiać wszystkie procedury kontrolne w związku z użyciem broni. Wszystko odbywać się będzie pod nadzorem prokuratora - przekazała podinsp. Cisło. ©℗

eprasa.pl 3566978952

INICJATYWA

W Nowym Targu będzie międzygminne schronisko dla zwierząt? Rada miasta dała zielone światło

Łukasz Bobek

Otwiera się realna szansa na rozwiązanie kryzysu z bezdomnymi zwierzętami na Podhalu. Rada Miasta Nowy Targ podjęła kluczowe decyzje, które mogą doprowadzić do powstania pierwszego samorządowego schroniska w tym regionie. To odpowiedź na nieuchronne zamknięcie prywatnej placówki na Kokoszkowie.

Nowotarscy radni wyrazili zgodę na przystąpienie do punktowych zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w rejonie miejskiej sortowni śmieci i PSZOK-u.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Radni podjęli uchwałę intencyjną, która zobowiązuje burmistrza do opracowania koncepcji budowy nowego schroniska

Nie ma na co czekać, trzeba działać

Radni podjęli też uchwałę intencyjną, która zobowiązuje burmistrza do opracowania koncepcji budowy i funkcjonowania nowej placówki. Lokalizacja nie jest przypadkowa. Wyznaczony teren znajduje się przy sortowni odpadów i stanowi współwłasność gmin z powiatów nowotarskiego oraz tatrzańskiego, przy czym największe udziały posiada miasto Nowy Targ.

– Chcemy, aby Nowy Targ był przygotowany, gdyż wiele wskazuje na to, że prywatne schronisko nie będzie w stanie kontynuować działalności ze względu na decyzje lekarzy weterynarii. Jeśli te orzeczenia utrzymają się w mocy, nastąpi wykreślenie obiektu z rejestru. Nie możemy czekać – podkreśla Maciej Tokarz, radny Nowego Targu.

Wielkość nowego obiektu będzie zależeć od liczby samorządów, które zdecydują się dołączyć do projektu. Radny Tokarz szacuje, że w przypadku współpracy powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego wystarczyłoby około 150 miejsc. Podkreśla przy tym, że samorząd nie chce tworzyć gigantycznego molochu, a dawne przeładowanie prywatnego obiektu uważa za błąd.

Pozytywnie o inicjatywie wypowiada się również radny Jan Sięka, który po sesji zamieścił wpis w mediach społecznościowych. Zaznaczył, że większość radnych wykazała się odpowiedzialną postawą, przygotowując miasto na ewentualne skutki zamknięcia placówki na Kokoszkowie.

Przedstawiciele organizacji prozwierzęcej z Podhala, którzy wspomagają akcję adopcyjną psów z Podhala, podkreślają, że decyzja radnych z Nowego Targu to ważny krok i dowód na rosnącą wrażliwość społeczną.

Decyzję nowotarskich radnych z entuzjazmem przyjął burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz. Zakopane boryka się z brakiem terenu na własne schronisko.

– Bardzo się cieszę, że Rada Miasta Nowego Targu wyraziła taką wolę. Dzisiaj każda z gmin ma ogromny problem, bo inne schroniska w Polsce nie chcą brać od nas zwierząt. Miasto Zakopane jest gotowe do współpracy – zadeklarował Łukasz Filipowicz.

Skąd wziął się kryzys?

Problem z bezdomnymi zwierzętami wybuchł z dużą siłą kilkanaście tygodni temu. Powiatowy lekarz weterynarii wydał decyzję o wykreśleniu z rejestru prywatnego schroniska na Kokoszkowie, prowadzonego przez rodzinę Pawluśkiewiczów. Decyzja była konsekwencją kontroli oraz medialnej nagonki zainicjowanej przez jedną z organizacji prozwierzęcych.

Zamknięcie obiektu postawiło podhalańskie samorządy w trudnym położeniu. Z dotychczasowej placówki korzystało ponad 40 gmin z Małopolski, które nagle otrzymały krótki termin na odebranie swoich zwierząt. Schroniska w kraju odmawiały przyjęcia psów z Nowego Targu, obawiając się kontroli i ataków ze strony aktywistów w mediach społecznościowych. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚiGW

0011590287

Polskie samorządy walczą o bezpieczniejsze jutro

Przed Polską stoi wielkie wyzwanie: dostosowanie się do zmian klimatu, niepewności dostaw i wysokich cen energii. Ważną rolę pełnić będą polskie samorządy. O tym, jak tworzyć bezpieczny, lokalny system energetyczny i jak uodpornić się na zmiany klimatyczne rozmawiali w Poznaniu podczas konferencji Local Trends samorządowcy, przedstawiciele władz centralnych i specjaliści z całej Polski, w tym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Mamy wrażenie, że energia po prostu będzie. A biorąc pod uwagę to, co się dzieje na świecie, np. zerwane są łańcuchy dostaw, może się okazać się, że będzie strasznie droga, a może jej nawet brakować. Rozwijanie naszej lokalnej energetyki to nasz interes narodowy, to nasz prawdziwy patriotyzm – podkreśla Sławomir Ćwik, wiceminister klimatu.

Kluczową rolę w budowaniu lokalnego bezpieczeństwa energetycznego odgrywają samorządy, które coraz częściej inwestują w ograniczanie zużycia energii oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.



Prezes NFOŚiGW, Dorota Zawadzka-Stępniak

– Samorządy powinny myśleć i planować długofalowo, i patrzeć na transformację energetyczną, niskoemisyjną w kontekście wielu zmian – zauważa prezes Narodowego Funduszu, Dorota Zawadzka-Stępniak.

– Ona powinna się zaczynać od inicjatyw oddolnych. Z naszych rozmów z samorządami wynika ogromna potrzeba wsparcia ich w działaniach ukierunkowanych na poprawę efektywności energetycznej. Koszty energii dla budynków publicznych szkół, szpitali itp. są tak duże, że samorządy coraz bardziej świadomie podejmują takie inwestycje. I my takie programy samorządom oferujemy.

Społeczności i magazyny budują naszą odporność

Ważnym elementem lokalnej transformacji energetycznej stają się społeczności energetyczne oraz magazyny energii,

– W kraju działa już blisko 900 lokalnych spółdzielni energetycznych. Jeszcze niedawno samorządy zadawały sobie pytanie, po co mają to robić – energetyki nie ma w zadaniach własnych gmin. Dziś szukają miejsca na wiatrak czy gminną biogazownię, na każdym forum samorządowym dyskutują, co zrobić. Bo spółdzielnia nie jest tylko dla zaspokojenia potrzeb energetycznych samorządów czy spółek gminnych, ale jest świetnym rozwiązaniem do tego, żeby sprzedawać tanio prąd mieszkańcom – tłumaczy Paweł Łapacz, prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. – Naszym zadaniem jest to odpowiednio ukierunkować.

Wsparcia w tym zakresie potrzebuje cały system energetyczny, w tym coraz



popularniejsze spółdzielnie energetyczne. Rozwiązanie kwestii magazynowania taniej energii z farm fotowoltaicznych powinno obniżyć rachunki za prąd każdego mieszkańca kraju.

– Kolejnym zadaniem jest kwestia magazynowania energii. Przy produkcji energii ze źródeł odnawialnych – czy na poziomie gospodarstw domowych, czy wyższym -potrzebne jest magazynowanie tej energii, kiedy ona jest po prostu najtańsza. Stąd też oferujemy programy na magazynowanie energii, trochę jako element polegający na uelastycznieniu systemu, ale również zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego – dodaje prezes Zawadzka-Stępniak. – Były 4 mld zł na duże magazyny. Teraz uruchamiamy miliard złotych na magazyny domowe, bo widzimy w nich naprawdę ważny element systemu. Widzimy też ogromny potencjał w magazynach ciepła. To rynek, który się jeszcze nie rozwinął i nabór na takie magazyny chcemy jeszcze w tym roku ogłosić – dodaje prezes NFOŚiGW.

Zmiany klimatu kolejnym wyzwaniem

Na tym wyzwania, przed którymi stoją samorządy w dobie zmian klimatycznych, zdaniem Doroty Zawadzkiej-Stępniak nie kończą się.

– Widzimy ogromne potrzeby w budowaniu lokalnej odporności, zarówno jeśli chodzi o mitygację, czyli ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, ale również adaptację do zmian klimatu. Mamy do czynienia z coraz większymi wyzwaniami związanymi z nieprzewidywalnymi opadami, powodziami, wysokimi temperaturami i suszą. Mamy na ten cel ponad 10 miliardów złotych – przypomina Dorota Zawadzka-Stępniak. – Stąd takim trzecim niezwykle ważnym obszarem, który wspieramy, to działania adaptacyjne. Budowa zielono-niebieskiej infrastruktury – do zbierania wody deszczowej, mała retencja, renaturyzacja, zieleń miejska itp. – mają ogromny wpływ na przykład na ograniczenie średniej temperatury w miastach.

– Oferujemy oczywiście wsparcie finansowe, natomiast potrzebne są dobre projekty, przemyślane, wynikające z szerszej strategii, więc oferujemy też od dłuższego czasu wsparcie doradcze dla naszych beneficjentów. Jako Narodowy Fundusz – a myślę, że mogę powiedzieć to w imieniu całego systemu funduszy – chcemy pełnić nie tylko rolę finansową, ale też centrów kompetencji i wsparcia doradczego dla państwa, dla samorządów. I zachęcam wszystkich do tego, żeby z tego wsparcia skorzystać – mówi prezes NFOŚiGW.

eprasa.pl 3566978952

DESTRUKCJA POSTĘPUJE

Woda na podwodnicy Bolesławia nadal się podnosi

Paweł Mocny

Żywioł pochłonął już kilkusetmetrowy odcinek jezdni oraz setki drzew, które rosły w okolicy. Tylko od stycznia tego roku zwierciadło wody podniosło się prawie o metr.

Od początku roku poziom zalewiska, które pochłania słynną „Podwodnicę Bolesławia" podniósł się o 95 centymetrów. Zbiornik, przez który droga najprawdopodobniej nigdy nie zostanie przywrócona do użytkowania ciągle rośnie pochłaniając kolejne fragmenty asfaltu a także rosnące tam drzewa.

Przypomnijmy – budowę obwodnicy planowano od 1986 roku. To wtedy gmina Bolesław wpisała jej przebieg do planów zagospodarowania przestrzennego. Przez brak środków inwestycja pozostawała w wyłącznie w sferze planów przez kolejne 20 lat. Kolejne kroki w kierunku budowy drogi zostały wykonane dopiero w 2007 roku. Sama budowa ruszyła dopiero w 2021 roku.

Końcówka 2022 roku miała być przełomowa dla mieszkańców Bolesławia. Ciężki transport, który codziennie przejeżdżał przez wieś miał zniknął dzięki nowo otwartej obwodnicy. Niestety, droga była czynna około trzy miesiące. Decyzja o jej zamknięciu nie została podjęta przez zalewisko. Powodem było zapadlisko, które 14 lutego 2023 roku utworzyło się w nasypie jezdni.



FOT. PAWEŁ MOCNY

Poziom wody na podwodnicy Bolesławia jest coraz wyższy. Tak obecnie wygląda słynna droga

W kolejnych miesiącach następne dziury pojawiały się w okolicznych lasach aż w końcu zapadła się sama jezdnia. Zalewisko, które sprawiło, że droga stała się atrakcją turystyczną zaczęło się tworzyć około rok później.

Warto wspomnieć, że w kwietniu tego roku tonąca od dwóch lat i nieczynna od prawie trzech lat „Podwodnica Bolesławia" została uwzględniona w „Czarnej Księdze Wydatków Publicznych" przygotowanej przez Warsaw Enterprise Instituite. Razem z inwestycją z powiatu olkuskiego znalazło się 49 innych przypadków z całej Polski.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Na podróbkach czysty zysk... Kilkanaście tysięcy osób oszukanych. Śledztwo trwa

Andrzej Skórka

Tarnowska prokuratura nadzoruje dochodzenie przeciwko przedsiębiorcy z podtarnowskich Koszyc Wielkich, który miał podrabiać produkty chemii gospodarczej znanych marek.

Proceder kręcił się przez co najmniej rok. W siedziby firmy w Koszycach Wielkich policjanci znaleźli nieoznakowane opakowania plastikowe, rolki z etykietami ze znakami słownymi i graficznymi takich marek jak Ariel, Persil, Lenor. Znaleziono także plastikowe opakowania kapsułek do prania z widniejącymi na nich znakami słownymi i graficznymi Vizir.

W manufakturze znajdowały się ponadto maszyny do nanoszenia etykiet, zbiorniki z cieczą koloru niebieskiego oraz rozlewarka do płynów z pompą hydroforową.

Rafał C., właściciel firmy, w której prowadzona była produkcja, został zatrzymany pod koniec września. - Mężczyźnie postawiono zarzuty oszustwa oraz naruszenia prawa własności przemysłowej. Podejrzany przyznał się – mówi prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie. Wobec Rafała C. zastosowano dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. 55-latek w przeszłości był już karany za przestępstwa gospodarcze.



FOT. PEXELS

W sprawie doliczono się 14 480 osób pokrzywdzonych

Mężczyzna podejrzany jest też o oznaczanie płynów, żeli oraz kapsułek do prania podrobionymi znakami towarowymi, zarejestrowanymi na rzecz podmiotów The Procter & Gamble Company oraz Henkel AG & Co., których nie miał prawa używać. Następnie miał wprowadzać tak spreparowany towar do obrotu za pośrednictwem portali internetowych wprowadzając tym nabywców w błąd.

W sprawie doliczono się aż 14 tys. 480 osób pokrzywdzonych. Jak wyliczono, obrót ze sprzedaży podróbek miał wynieść ponad 800 tysięcy złotych.

Podejrzanemu grozi teraz kara o 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. ©℗

SUSZA

Z dna wysychającej Klimkówki wyłania się wyspa. Coraz większy problem z brakiem wody

Agnieszka Nigbor-Chmura

Rekordowo niski poziom wody w Jeziorze Klimkowskim odsłania miejsca, które przez lata znajdowały się pod powierzchnią zbiornika. I na naszych oczach powstaje coś, czego mieszkańcy tego regionu dotąd nie obserwowali – wyspa na Klimkówce.

Obecnie w zbiorniku znajduje się około 3,32 mln metrów sześc. wody. Dno stopniowo wychodzi na powierzchnię, tworząc charakterystyczny pas odsłoniętego terenu.

Wyspa na Klimkówce tworzy się na naszych oczach. I choć dla turystów oraz miłośników niezwykłych krajobrazów może to być ciekawostka, dla mieszkańców regionu sytuacja jest coraz bardziej niepokojąca.

Jeżeli utrzyma się obecny zrzut, a dopływ do zbiornika nadal będzie niewielki, sytuacja może stać się bardzo trudna. Po 20 października Klimkówka może osiągnąć poziom krytyczny, przy którym konieczne będzie ograniczenie zrzutu do poziomu odpowiadającego bieżącemu dopływowi wody do zbiornika.

Coraz większe połacie odsłoniętego dna są widocznym symbolem problemu, z którym region będzie musiał mierzyć się coraz częściej – niedoboru wody i zmieniających się warunków hydrologicznych.

Zgodnie z deklaracją złożoną przez przedstawicieli Wód Polskich



FOT. PIOTR SZCZERBA

Nowa wyspa w Małopolsce – wyłania się z dna Klimkówki

podczas majowego spotkania z udziałem m.in. wojewody małopolskiego oraz samorządowców zrzeszonych w Związku Gmin Ziemi Gorlickiej, kontynuowane są prace związane ze zmianą instrukcji gospodarowania wodą na zbiorniku Klimkówka.

6 października w Urzędzie Miejskim w Gorlicach odbyły się kolejne konsultacje dotyczące gospodarki wodnej na zaporze w Klimkówce.

Krzysztof Gwizdak, zastępca dyrektora RZGW w Rzeszowie poinformował, że Wody Polskie zapewniły środki i finalizują postępowanie przetargowe na opracowanie ekspertyzy hydrologiczno-hydraulicznej. Analiza ma odpowiedzieć na kluczowe pytanie: czy w obecnych warunkach klimatycznych możliwe jest utrzymywanie wyższego poziomu wody w Klimkówce przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony przeciwpowodziowej oraz odpowiedniej ilości wody w rzece Ropie na potrzeby zaopatrzenia mieszkańców?

W najbliższych dniach zostanie podpisana umowa z wykonawcą ekspertyzy.

Samorządowcy liczą, że przygotowana ekspertyza, a następnie aktualizacja instrukcji gospodarowania wodą, pozwolą ograniczyć ryzyko problemów z zaopatrzeniem Gorlic i okolicznych gmin w wodę pitną.

Rafał Kukla, burmistrz Gorlic i przewodniczący Związku Gmin Ziemi Gorlickiej stwierdził, że nie istnieje zagrożenie przerwami w dostawie wody do gminy Gorlice, jednak samorząd analizuje możliwość uruchomienia awaryjnych ujęć na wypadek sytuacji kryzysowej, która może pojawić się w przyszłości. ©℗

eprasa.pl 3566978952

KONCERT

Syntezatorowa podróż w kosmos. Madis wystąpi 29 października w ICE Kraków



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Madis daje coraz bardziej widowiskowe koncerty w wyjątkowych miejscach

Paweł Gzyl

Madis to obecnie najważniejszy w Polsce twórca klasycznej elektroniki o nowoczesnym brzmieniu. Najbardziej znanych utworów z całego jego dorobku posłuchamy 29 października w ICE Kraków. Bilety od 138 zł.

Występ pod Wawelem jest jednym z przystanków na obecnej trasie koncertowej krakowskiego muzyka po Polsce - Madis Live'26. To przekrojowa podróż przez dotychczasową twórczość artysty. Publiczność usłyszy utwory z różnych jej etapów - od nastrojowych, ambientowych pejzaży dźwiękowych po dynamiczne i energetyczne kompozycje. Wszystkie łączy charakterystyczne dla Madisa melodyjne brzmienie, zakorzenione w klasycznej elektronice z lat 80. i 70. Każdy występ to muzyczna opowieść, w której przestrzenne dźwięki, analogowe i cyfrowe brzmienia oraz oprawa wizualna składają się na spójne i wciągające widowisko.

– Od mojej poprzedniej trasy koncertowej minęły trzy lata i w tym czasie przybyły mi dwa albumy w dyskografii - jeden dopełniający wcześniejszą trylogię, czyli „Elements of Life", a drugi bardzo osobisty i różny od poprzednich, czyli „Reflecte". Tegoroczne występy nie będą skupiać się ani na jednym albumie ani na trylogii. Będzie to podróż przez całą moją dyskografię z wieloma nowymi aranżacjami najbardziej lubianych przez słuchaczy utworów – mówi nam artysta.

Pod pseudonimem Madis ukrywa się krakowski kompozytor i producent Amadeusz Małkowski. Muzyką elektroniczną zainteresował się już we wczesnym dzieciństwie dzięki rodzicom, którzy słuchali takich wykonawców, jak Jean Michel Jarre, Tangerine Dream czy Kraftwerk. W podstawówce zaczął więc uczęszczać na lekcje gry na fortepianie, a będąc nastolatkiem zafascynował się didżejowaniem. Szybko opanował tę sztukę i zaczął występować w krakowskich klubach.

- W 2015 roku zrobiłem remiks motywu wiodącego z soundtracku Hansa Zimmera do filmu „Interstellar". Wrzuciłem to na YouTube – i oglądalność z tygodnia na tydzień była coraz większa. Najpierw 10 tys., potem 50 tys., później 100 tys. i w końcu kliknął milion. To zmotywowało mnie, aby pójść za ciosem i zrobić nie remiks cudzego nagrania, tylko w pełni autorski utwór – wspomina.

Tak narodziła się kompozycja „Desert Of Lost Souls", która była hołdem dla Jean Michela Jarre'a. Jej remiks kilkukrotnie prezentowano w jednej z najpopularniejszych audycji radiowych z muzyką klubową - „A State Of Trance", której gospodarzem jest legendarny didżej Armin van Buuren. Madis nakręcił do swego utworu teledysk na Pustyni Błędowskiej i do dziś zebrał on w serwisie YouTube ponad 16 milionów wyświetleń.

Debiutancki album Madisa ukazał się w 2020 roku. Zgodnie ze swym tytułem „Sea Of Tranquility" był zainspirowany kosmiczną wyprawą ludzi na Księżyc i zawierał muzykę, która z jednej strony wyrastała z tradycji klasycznej elektroniki lat 70. i 80., a z drugiej miała nowoczesne brzmienie i rytmikę, wywiedzioną z klubowej muzyki trance. „Sea Of Tranquility zapoczątkował trylogię fonograficzną, którą uzupełniły wydane w późniejszych latach dwie kolejne płyty artysty – poświęcona podróży na Marsa „Plains Of Elysium" oraz dedykowana Ziemi „Elements Of Life".

Ostatni album krakowskiego twórcy nosi tytuł „Reflecte" i zawiera nagrania tworzące opowieść o kolejnych etapach w życiu swego twórcy. Kilka z tych kompozycji powstało we współpracy z fińskim twórcą elektroniki – Kebu. Na płycie słychać również sopranistkę Justynę Bujak, gitarzystę Jacka Królika i wiolonczelistę Łukasza Pawlikowskiego.

WYSTAWA

Cepelia, nasza dobra znajoma z PRL-u. Teraz w muzeum

Anna Piątkowska

Logo Cepelii w PRL-u budziło szybsze bicie serca w niejednym polskim domu wyznaczając standardy dizajnu. Dziś Cepelia – Obywatelka Cepelia – doczekała się wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie, będącą kontynuacją prezentowanych tu pokazów w cyklu „4xNowoczesność".



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Cepelia zagościła w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie

– Cepelia była organizacją zaspakajającą potrzeby ludzi chcących w PRL-u żyć inaczej. Cepelia robiła wszystko – mówi Teresa Komornicka-Rościszewska, etnografka i była kierowniczka sklepu Cepelii przy ul. Stolarskiej w Krakowie. – Cepelia była też eksportową wersją polskiej sztuki ludowej, bardzo dobrze się to sprzedawało zagranicą. W polskich domach też Cepelia była czymś powszechnym. W sklepie przy Stolarskiej zawsze były tłumy. Ludzie to bardzo chętnie kupowali.

Przez cztery dekady, od 1949 do 1989 roku Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego – Cepelia wywierała ogromny wpływ na gusta Polaków. Tworzyli dla niej zarówno artyści ludowi, jaki twórcy.

– O tym, czy coś może wejść na rynek decydowało gremium mądrych ludzi, uznanych twórców i etnografów, m.in. prof. Roman Reinfus czy dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie prof. Tadeusz Seweryn. Artystyczny nadzór także był surowy – dodaje Teresa Komornicka-Rościszewska.

Cepelia po raz pierwszy gości w progach tak nobliwej instytucji, ale to nie jednorazowa wizyta krewnej z prowincji, a kontynuacja projektów MNK prezentujących polski dizajn – w przyszłości tego rodzaju eksponaty wypełnić mają sale wystawowe w Muzeum Architektury i Dizajnu w dawnym hotelu Cracovia. Póki co, reprezentacja dorobku z logotypem Cepelii oglądamy na ekspozycji czasowej.

– Wystawa „Obywatelka Cepelia" to pionierski projekt badawczy i wystawienniczy, dzięki któremu po raz pierwszy w narodowej instytucji kultury prezentowana jest działalność i dorobek instytucji do tej pory najczęściej traktowanej jako fragment problematycznej pamięci o czasach PRL, mającej drugorzędne znaczenie dla polskiej historii sztuki drugiej połowy XX wieku. Nasza wystawa przynosi rewizję tych twierdzeń – mówi Andrzej Szczerski, dyrektor MNK.

Gobeliny, tkaniny ozdobne, ceramika i szkło, zabawki, moda, meble, przedmioty użytkowe i ozdobne – wiele przedmiotów klasy muzealnej, ale też drobiazgi, aż po przedmioty znane z domów – złożyły się na prezentowaną w Gmachu Głównym „Obywatelkę Cepelię". Do sali wystaw prowadzi neon, który niejednemu z odwiedzających przywoła wspomnienia.

– Naszą ideą było, by zmyć fałszywe i zbyt intensywnie przez propagandę promowane przekonanie, że Cepelia to jest tylko ludowość i to wykreowana. Pokazujemy mnóstwo obiektów z zakresu współczesnego wzornictwa inspirowanego tradycją modernistyczną, bardzo ciekawy obszar Cepelii retro – wzorów powstających w oparciu o tradycję kultury sarmackiej i ziemiańskiej, ale także ludowość konstruowaną przez Cepelię – wyjaśnia Piotr Korduba, kurator wystawy.

Na wystawie pokazana została także historia Cepelii – instytucji doskonale rozpoznawanej w polskim społeczeństwie, ale bardzo różnie zapamiętanej. Za wystawą stoją wieloletnie badania zespołu kuratorskiego Piotra Korduby i Anny Wiszniewskiej.

Wystawie towarzyszy bogaty program edukacyjny odwołujący się do wspomnień i codziennych doświadczeń związanych z PRL-em, to m.in. oprowadzania, warsztaty, panel dyskusyjny.

KONTROWERSJE

Odwołany dyrektor MOCAK-u wróci do muzeum?

Anna Piątkowska

Sąd Administracyjny w Krakowie stwierdził nieważność zarządzenia prezydenta miasta o odwołaniu Adama Budaka z funkcji dyrektora Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.

- Liczymy na dialog z nowymi włodarzami miasta i uzgodnienie warunków powrotu pana Adama Budaka na stanowisko dyrektora MOCAK-u – mówi mecenas Wojciech Krawiec. Wyrok jest nieprawomocny.

Nieprawidłowości po stronie miasta w wyjaśnieniu sprawy, sprzeczności w protokole z prac komisji, a przede wszystkim fakt, że decyzję o odwołaniu Adam Budaka prezydent podjął pomimo tego, że w protokole z prac komisji nie stwierdzono wystąpienia mobbingu i nie rekomendowano odwołania dyrektora – to argumenty, które zdecydowały o postanowieniu Sądu Administracyjnego w Krakowie w sprawie odwołania Adama Budaka ze stanowiska dyrektora Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie.

Wyrok jest nieprawomocny, miastu przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale decyzję o jej składaniu będzie podejmował już nowy prezydent lub prezydentka.

Przypomnijmy, Adam Budak został odwołany przez Aleksandra Miszalskiego w maju tego roku po niespełna dziewięciu miesiącach dyrektorowania. Wcześniej - niemal jednogłośnie wygrał konkurs na dyrektora tej instytucji, miasto powołało go na siedmioletnią kadencję. Obecnie w MOCAK-u - do końca października trwa konkurs na dyrektora instytucji.

eprasa.pl 3566978952

O TYM SIĘ MÓWI

Ataki uczniów-nożowników. Szkoły wciąż pod ścisłą kontrolą, policja nie kończy akcji

Sto siedemnaście zatrzymanych osób. Zabezpieczone noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, śrubokręty, młotki, które młodzież próbowała wnosić do szkoły

Dorota Kowalska

Ostatnie wydarzenia w polskich szkołach – ataki nastolatków na swoich kolegów, nauczycieli i pracowników placówek, wielu rannych, jedna ofiara śmiertelna – zmobilizowały nie tylko służby, ale samych rodziców i uczniów.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Krzysztof Gawkowski, Donald Tusk i Marcin Kierwiński podczas odprawy w siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Przypadki ze sobą niepowiązane

W niedzielę w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się specjalna odprawa z udziałem ministrów i służb. – Dziś też są kontrole w szkołach i okolicach. Będziemy kontynuować te prace w kolejnych dniach – zapowiedział Donald Tusk.

W trakcie odprawy premier podkreślił, że „nie mamy do czynienia z żadną zorganizowaną na dużą skalę grupą ludzi (...), którzy mają plan, aby tworzyć poczucie zagrożenia". – To są bardzo często zachowania spontaniczne, wynikające głównie z aktywności w sieci – tłumaczył Tusk. Dodał, że w ostatnich latach zarówno w Polsce, jak i na całym świecie odnotowywany jest wzrost „fascynacji przemocą". W sieci aktywna jest chociażby grupa młodych ludzi poszukujących treści nazistowskich związanych z przemocą z czasów II wojny światowej. Zdaniem premiera to groźne zjawisko cywilizacyjne, bo przemoc pojawia się w coraz bardziej widoczny sposób także w grach popularnych zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Również Marcin Kierwiński, szef MSWiA potwierdził, że w przypadku czterech najgłośniejszych przypadków aktów agresji z ostatniego tygodnia, służby nie znalazły „jakichkolwiek związków pomiędzy tymi przypadkami". Nie wydaje się, żeby te osoby w jakikolwiek sposób się kontaktowały, choć śledczy cały czas to sprawdzają. – Mamy do czynienia z bardzo ponurą modą na przemoc. W bardzo wielu miejscach mamy sygnały, że rodzice włączają się w akcje kontrolowania, co oglądają ich dzieci w sieci – mówił szef rządu.

Zatrzymani to głównie nastolatkowie

Marcin Kierwiński poinformował, że w ostatnich dniach skontrolowano prawie 65 tys. placówek oświatowych, zatrzymano 117 osób. W akcji brało udział blisko 40 tys. policjantów. – Sprawy kierowane są do prokuratury lub sądów rodzinnych. Zatrzymane osoby są głównie w wieku 13-19 lat. Choć zdarzały się osoby młodsze – przekazał.

Minister Kierwiński zapowiedział, że stan kontroli w szkołach będzie „utrzymywane, do kiedy będzie to potrzebne".

Na odprawie głos zabrał również komendant główny policji gen. Marek Boroń. Wiadomo, że podczas przeszukań w domach młodych ludzi mundurowi zabezpieczyli 110 niebezpiecznych przedmiotów: noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, zaostrzone przedmioty, śrubokręty, młotki. Takie przedmioty młodzież próbowała wnosić do szkoły.

Obecny na naradzie minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski podkreślił, że od czwartku służby działają w trybie alarmowym.

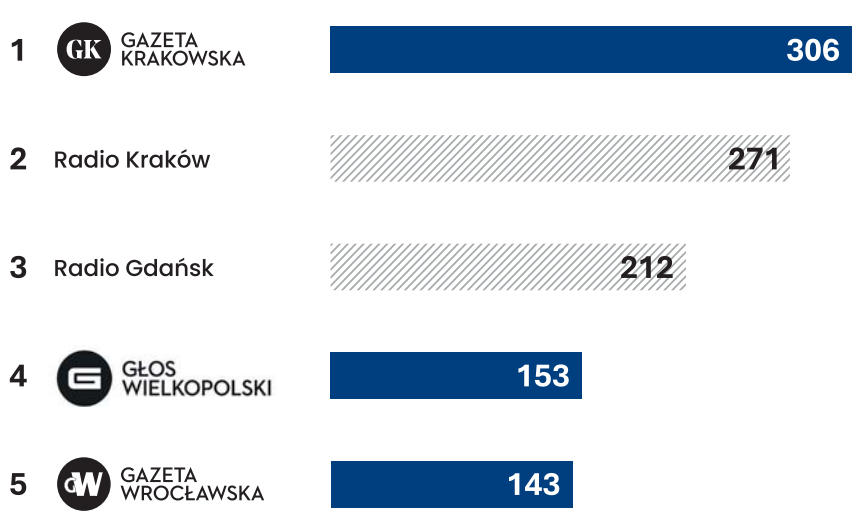
– Wszystkie aktywności, które pojawiają się w sieci, bez względu na to, czy dotyczą naśladownictwa, czy rosnącego zainteresowania subkulturami związanymi z grupami zbrodniczymi, są monitorowane i zgłaszane bezpośrednio policji – mówił.

Minister poinformował, że w ostatnich godzinach zablokowano konta gloryfikujące sprawcę czwartkowej zbrodni. Zaapelował, by nie tworzyć podobnych profili i nie naśladować sprawcy. **PAP**

REKLAMA 0011592314

TOP 5

Serwisy Polska Press Grupy w TOP 5 najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych



Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w sierpniu 2026

KRÓTKO

Warszawa

Policja poszukuje sprawcy ataku z nożem w autobusie

Stołeczna policja poszukuje nożownika, który w sobotę późnym wieczorem zaatakował dwie osoby w autobusie na Bielanach. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 23.23 w sobotę, że w autobusie miejskim linii 755 doszło do ataku nożownika. Poszkodowani zostali dwaj mężczyźni, którzy z niezagrażającymi życiu ranami trafili do szpitala. Policjanci wstępnie wytypowali sprawcę, trwają jego poszukiwania.

Wielkopolskie

Kierowca potrącił dwie rowerzystki. Jedna nie żyje

W niedzielny poranek 20-letni kierowca w miejscowości Ziemin (pow. grodziski, woj. wielkopolskie) potrącił dwie prawidłowo jadące poboczem rowerzystki. – W wyniku odniesionych obrażeń zmarła 20-letnia rowerzystka, a 27-letnia kobieta w stanie ciężkim została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala – przekazała mł. asp. Katarzyna Wolna z policji w Grodzisku Wielkopolskim. Kierowca był trzeźwy.

Polityka

Michał Kołodziejczak zawieszony

– Były wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak został zawieszony w prawach członka klubu Koalicji Obywatelskiej – poinformował szef klubu KO Zbigniew Konwiński. W piątek rano Kanał Zero podał, że byłe współpracownice Kołodziejczaka oskarżają go o przemocowe zachowania oraz nakłanianie ich do zażywania substancji, „którą przedstawiał jako kokainę". Portal dodał, iż polityk temu zaprzecza.

Gorzów Wielkopolski

Bosak proponuje „tachografy" dla lekarzy

Podczas konferencji w Gorzowie Wlkp. Krzysztof Bosak mówił, że aby kontrolować pracę lekarzy, na dyżurach powinny zostać wprowadzone „tachografy" dla medyków. Przypomniał, że Konfederacja postuluje także zwiększenie liczby miejsc na studiach medycznych, w szczególności na specjalizacjach lekarskich. PAP

WARSZAWA

Planowano zamach na premiera i szefa MON?

oprac. Karolina Wrońska

– Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia gróźb – powiedział rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do informacji służb ws. planowanego zamachu na premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Karolina Gałecka, rzeczniczka MSWiA, przekazała, że informacja o potencjalnym zamachu trafiła do policji od Służby Ochrony Państwa. – Oni te informacje i przekazują do policji. Policja swoimi kanałami próbuje to zweryfikować. Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia tych gróźb – zastrzegł Dobrzyński. Przekazał, że dalsze czynności, które będą podejmować służby, zostały ustalone podczas niedzielnego spotkania. – Sprawę traktujemy wręcz śmiertelnie poważnie – dodał. **PAP**

eprasa.pl 3566978952

ARABIA SAUDYJSKA

Arabia Saudyjska w szoku. Po uderzeniu Huti na lotnisko w Rijadzie wielu zabitych

Grzegorz Kuczyński

Co najmniej 12 osób zginęło, a ponad 300 zostało rannych w ataku na międzynarodowe lotnisko w Rijadzie. Był to najkrwawszy atak w królestwie od ponad dekady, a wspierani przez Iran Huti eskalują kampanię, którą rozpoczęli tego lata.

Naoczny świadek na lotnisku poinformował, że widział eksplozję, a następnie wiele osób leżących rannych na ziemi wewnątrz budynku. Widziano kilkanaście karetek pogotowia pędzących w kierunku obiektu. Ranny pasażer powiedział agencji Reuters, że widział, jak coś przeleciało po niebie na zewnątrz lotniska, zanim zawaliła się część sufitu w pobliżu bramki odlotowej.

Wśród ofiar śmiertelnych trzeciego w ciągu tygodnia ataku na lotnisko znalazło się czterech Saudyjczyków, dwie osoby z Bangladeszu oraz po jednej osobie ze Stanów Zjednoczonych, Jordanii, Palestyny, Syrii, Sudanu i Egiptu – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego. Według najnowszych danych rannych zostało 309 osób – podali urzędnicy.

Szpitale zostały zalane rannymi przywiezionymi karetkami i helikopterami; niektórzy z nich znajdowali się w stanie krytycznym po ataku, który nastąpił bez ostrzeżenia.

Dwa poprzednie ataki na Międzynarodowe Lotnisko im. Króla Khalida w tym tygodniu spowodowały śmierć czterech osób i poważne uszkodzenia saudyjskiego samolotu pasażerskiego zaparkowanego na płycie lotniska.

Ataki te ujawniły słabe punkty saudyjskich zdolności obronnych w trakcie prowadzonej przez ten kraj kampanii powietrznej przeciwko Huti, mającej na celu wsparcie wojny lądowej prowadzonej przez rząd jemeński przeciwko tej wspieranej przez Iran grupie.

W sobotę wszystkie loty zostały przekierowane z Rijadu, a działalność lotniska obsługującego miasto liczące 8 milionów mieszkańców została zawieszona – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Gęsty czarny dym i płomienie unoszące się z pożaru na lotnisku w Rijadzie

USA

Trump niezadowolony z ataków Ukrainy na rosyjskie rafinerie

Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump wyraził opinię, że Ukraina potrzebuje nowego prezydenta, ponieważ Wołodymyr Zełenski nie chce zaprzestać ataków na rosyjskie rafinerie. Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał telefonicznie z Putinem i że USA dogadały się z Rosją ws. dostaw oleju napędowego.

Trump zarzucił Zełenskiemu, że atakując rosyjskie rafinerie, przysparza problemów całemu światu.

– Dobrze by było, gdyby przestał. [...] Ukraina potrzebuje nowego przywódcy, który potrafi zawrzeć porozumienie – powiedział Trump dziennikarzom przed Białym Domem.

– Powiedzieliśmy mu: możesz robić z Rosją, co chcesz, ale nie atakuj rafinerii, bo to stwarza problemy dla całego świata. [...] Mógłby zawrzeć wiele porozumień, ale z jakiegoś powodu tego nie robi – kontynuował Trump, dla którego przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu problemem są ceny paliw w USA, które wzrosły przede wszystkim z powodu wojny z Iranem.

Zełenski ostro o umowie Trump – Putin

Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał przez telefon z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, a ten obiecał mu, że Rosja może rozpocząć dostawy oleju napędowego do USA i na rynek światowy. Ministerstwo Finansów USA natychmiast ogłosiło wydanie Rosji tymczasowej licencji na dostawy, a już w sobotę rosyjskie władze oświadczyły, że częściowo znoszą zakaz eksportu oleju napędowego.



FOT. JULIA DEMAREE NIKHINSON/AP/EAST NEWS

Prezydent Trump znów jest w konflikcie z prezydentem Zełenskim. W wystąpieniu zasugerował, że Ukraina powinna zmienić przywódcę

Wołodymyr Zełenski, który zazwyczaj stara się nie sprzeciwiać się bezpośrednio Trumpowi i nie krytykować go, tym razem zareagował ostro, stwierdzając, że zezwolenie Rosji na sprzedaż produktów naftowych to prezent dla Putina i „inwestycja w wojnę".

– Każde złagodzenie sankcji wobec Rosji bez jasnego i długoterminowego porozumienia z Rosją w sprawie deeskalacji konfliktu stanowi oczywistą słabość. Sprzyja to Rosji, co sprawi, że będzie ona zabijać więcej osób, walczyć dłużej, jeszcze mniej szanować Amerykę oraz spowoduje jeszcze większe straty i szkody dla świata – powiedział prezydent Ukrainy.

Demonstracyjna decyzja ukraińskiej delegacji

W sobotę w Miami zakończyły się przedwcześnie rozmowy delegacji z Ukrainy, UE i USA. Planowano, że potrwają one dwa dni, ale, jak poinformował prasę doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn, delegacja ukraińska już wraca do domu.

Według informacji gazety „Financial Times" ukraińska delegacja skróciła swoją podróż do USA właśnie z powodu porozumienia Trumpa z Putinem w sprawie dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek światowy – oświadczenie amerykańskiego przywódcy zaskoczyło przedstawicieli Kijowa.

Jak poinformowały źródła gazety, przedstawiciele USA podczas spotkania domagali się zaprzestania ataków na rosyjskie rafinerie ropy naftowej, grożąc, że w przeciwnym razie wstrzymają wymianę danych wywiadowczych niezbędnych do przeprowadzania ataków na terytorium Rosji.

UKRAINA

Władze Kramatorska zdecydowały o przymusowej ewakuacji dzieci

oprac. Anna Nagel

Po czwartkowym ataku wojsk rosyjskich na Kramatorsk, w których zginęło 35 osób, lokalne władze podjęły decyzję o rozszerzeniu strefę przymusowej ewakuacji dzieci ze szczególnie zagrożonych obszarów miasta.

„Sytuacja bezpieczeństwa się pogarsza, a czekanie, aż zagrożenie dotrze bezpośrednio do waszego domu, oznacza zbyt duże ryzyko, szczególnie gdy chodzi o dzieci. Apelujemy do rodziców, by nie zwlekali. Ewakuacja ratuje życie!" – napisały władze Kramatorska w serwisach społecznościowych.

Dzieci będą ewakuowane w towarzystwie rodziców, osób ich zastępujących lub przedstawicieli ustawowych. Będzie im zapewniona pomoc.

„Ewakuowanym zapewniona zostanie pomoc na każdym etapie: od wyjazdu, przez dotarcie do punktu przyjęć, po zakwaterowanie w bezpieczniejszych regionach. Wszystkie decyzje podejmujemy w jednym celu – aby nie dopuścić do kolejnych ofiar wśród dzieci" – podkreślają władze Kramatorska.

W czwartek wojska rosyjskie zaatakowały przy użyciu kierowanej bomby szybującej dwa autobusy rejsowe w Kramatorsku, wskutek czego zginęły 33 osoby, a 18 zostało rannych. Po ataku w Kramatorsku i pobliskim Słowiańsku zawieszono działanie transportu publicznego. W tym samym dniu, w kolejnym ataku Rosji, zginęły jeszcze dwie osoby.

PAP

WATYKAN

Papież Leon XIV przejdzie operację guzka w płucu

oprac. Anna Nagel

Papież Leon XIV powiedział w niedzielę wiernym, że lekarze wykryli u niego guzek w płucu w początkowej fazie i dlatego za ich radą podda się w najbliższych dniach operacji jego usunięcia.

Na zakończenie spotkania z wiernymi na południowej modlitwie Anioł Pański papież ogłosił:

Najdrożsi, niedawno, podczas badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie niewielki, ograniczony guzek w płucu. Został on wykryty na bardzo wczesnym etapie i jest dobrze zlokalizowany. Lekarze uznali, że wskazana jest interwencja chirurgiczna. Dlatego, zgodnie z ich zaleceniami, zdecydowałem się na operację, aby go usunąć. Zabieg jest już zaplanowany na najbliższe dni. Dziękuję Wam za duchową bliskość i powierzam się Waszej modlitwie – powiedział Leon XIV.

Jak poinformował rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni, zabieg jest zaplanowany „na pierwsze dni przyszłego tygodnia, a przewidywany czas hospitalizacji po operacji wynosi około tygodnia". Mówi się, że zabieg zostanie przeprowadzony w klinice Gemelli.

Wcześniej Watykan ogłosił, że w dniach od 6 do 17 listopada Leon XIV odwiedzi Urugwaj, Argentynę i Peru. Nie ma jeszcze informacji, czy termin ten zostanie potwierdzony. Także w niedzielę papież mówił wiernym o tym, że odwiedzi Peru.

Leon XIV ma 71 lat. Papieżem został w maju 2025 roku. **PAP**

eprasa.pl 3566978952

MEDYCYNA

Co naprawdę zawierała rozbita probówka z Irkucka? Czy Polsce grozi dziś epidemia dżumy?

Już nie covid, a dżuma stała się w ostatnich dniach tematem numer jeden w doniesieniach medialnych dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. Informacja o przypadku zarażenia się tą chorobą w Irkucku postawiła na równe nogi służby sanitarno-epidemiologiczne i zaniepokoiła opinię publiczną. Również w naszym kraju



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Obraz „Triumf śmierci" (1562) Pietera Bruegla, odzwierciedlający powszechny wstrząs i przerażenie wywołane „czarną śmiercią"

Jolanta Gromadzka Anzelewicz

Ponieważ rosyjskie służby nie potwierdzały wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej, zrodziło się szereg hipotez – być może fałszywych – a dotyczących tego, czy pałeczki dżumy nie były modyfikowane genetycznie.

Przypomnijmy. Jak donosiły media, Daria Szypiłowa, 28-letnia pracownica laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii, przypadkiem rozbiła probówkę zawierającą patogen dżumy płucnej. Kilka dni później trafiła do szpitala z ciężkim zapaleniem płuc.

Dżuma płucna jest szczególnie niebezpieczna – może przebiegać gwałtownie. Kobieta zmarła w nocy z 1 na 2 października. Jednak rosyjskie służby nie potwierdzają wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej. W kilku placówkach medycznych w regionie wprowadzono kwarantannę i objęto obserwacją medycz-ną około 200 osób, które miały z Szypiłową kontakt.

Zdaniem ekspertów w tej chwili nie ma w Polsce powodów do podnoszenia alarmu.

– W kwestii tego zdarzenia w Irkucku w dużej mierze jesteśmy zdani na domysły, bo nikt nawet nie potwierdził, że to jest dżuma – zastrzega prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed. – Ta pani była podobno pracownikiem instytutu zawodowo zajmującego się właśnie pałeczkami dżumy. Z drugiej strony Irkuck leży dość blisko Mongolii, gdzie dżuma występuje endemicznie miejscowo w naturalnych warunkach, więc dżumy nie da się wykluczyć.

Do Polski nie dociera

W Europie dżumy nie ma, jest za to w Azji i Afryce. Występują również sporadyczne zachorowania w Stanach Zjednoczonych.

– Polska jest na tyle szczęśliwym krajem pod względem epidemiologicznym, że takie choroby, jak dżuma, tu nie docierają, a nawet jeśli dotrą z turystami, nie mają szansy rozprzestrzenić się dalej – zapewnia ekspert. Dlaczego?

– Dlatego, że dżumę przenoszą szczury, a ich los dość dobrze kontrolujemy – mówi prof. Smiatacz. – Podobnie jak pcheł zakażonych przez zainfekowane szczury, wiewiórki i króliki. W obecnych warunkach Rzeczpospolitej Polskiej, w trzeciej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku, jesteśmy absolutnie bezpieczni, jeśli chodzi o zachorowania na tę zapomnianą już chorobę, szczęśliwie dla nas, jaką jest dżuma.

Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis

TOMASZ SMIATACZ,
kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed

Jak przekonuje lekarz, to nie jest tak, że dżuma się na nas obraziła, już nas „nie lubi", i nie chce tu przyjść. To po prostu efekt podstawowych, żmudnych prac higieniczno-sanitarnych, przeciwepidemicznych prowadzonych przez służby sanitarno-epidemiologiczne, ale również weterynaryjnych. Jak zapewnia prof. Smiatacz, takiej klasycznej dżumy nie mamy się co obawiać. – Jeżeli nawet dojdzie do zawleczenia jej z jakiejś egzotycznej wycieczki, to myślę, że polscy medycy bardzo skutecznie się obronią – uspokaja.

Rzadka choroba

A czy pan profesor zetknął się kiedyś z jakimś „ zadżumionym" pacjentem? – pytamy. – Nie, szczęśliwie nie zetknąłem się. Na tyle rzadka jest to choroba. Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis. Do tego jeszcze jest to choroba bakteryjna – odpowiada Tomasz Smiatacz.

Dżuma nadal występuje w naturalnych ogniskach, a jej rezerwuarem są głównie gryzonie, ale też dzikie króliki, nornice itp.

„Najbardziej wrażliwe na dżumę są gryzonie, koty, człowiek. Niektóre zwierzęta (np. psy, konie, krowy i ptaki) są mało wrażliwe bądź niewrażliwe" – czytamy na stronie Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

Pomoże prosty antybiotyk

Skuteczne leczenie jest możliwe, ale musi być podjęte jak najszybciej – najlepiej w ciągu doby od wystąpienia objawów.

– I dobrze nam znane, dość proste antybiotyki, w niektórych przypadkach wręcz doustne, skutecznie z nią walczą – twierdzi prof. Tomasz Smiatacz. W pierwszej linii takim antybiotykiem są aminoglikozydy, ale również doksycyklina, mfluorochinolony, czasem cefalosporyny – ale w mniejszym stopniu. Więc to z jednej strony pokazuje, jak strategiczny i ważny jest dla nas dostęp do prostych antybiotyków. Ważne, żeby były produkowane na miejscu, w Polsce – dodaje profesor.

Dwie postacie dżumy

Dżuma w swej postaci klinicznej ma dwie formy. Jedna jest taką formą, w której wrotami zakażenia jest skóra, a najbardziej zajęte są lokalne węzły chłonne, które ropieją. Dostęp do antybiotyków, dezynfekcja i podstawowe zasady higieny i deratyzacji zapewne skutecznie poradzą sobie z tym problemem.

Druga postać kliniczna to tak zwana postać płucna dżumy. I ona jest znacznie groźniejsza. Dżuma płucna różni się od innych postaci przede wszystkim sposobem transmisji. Bakterie mogą przedostawać się do organizmu wraz z drobnymi kroplami wydzielanymi przez zakażoną osobę lub zwierzę podczas oddychania, kaszlu czy kichania. Według amerykańskich Centrów Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) jest to jedyna postać dżumy, która może być przenoszona bezpośrednio między ludźmi, ale to się bardzo rzadko zdarza.

Groźna posocznica

Początkowo zakażenie może nie powodować wyraźnych objawów, ale w ciężkich przypadkach sytuacja może zmienić się bardzo szybko. W zaawansowanym stadium bakterie mogą przedostać się z płuc do krwiobiegu. Dochodzi wówczas do tzw. wtórnej dżumy posocznicowej.

Jeżeli wrotami zakażenia są płuca, choroba rozwija się bardzo gwałtownie. Dochodzi do obrzęku płuc i martwicy – również układu chłonnego płuc – i to bardzo źle rokuje. Jest trudna do leczenia.

– Tu nie ma dobrej szczepionki w odniesieniu do tej groźnej postaci płucnej – przyznaje profesor Smiatacz. – Ale maska na twarzy też działa i chroni przed zakażeniem.

Warto mieć w domu kilka masek – niezależnie, czy to covid, grypa, krztusiec czy dżuma płucna. Tego typu maska, a nawet jakaś osłona

eprasa.pl 3566978952

na twarz wykonana z prostych, domowych materiałów czy szmatek też będzie obniżała ryzyko zakażenia.

Nasz rozmówca przekonuje, aby nie ulegać złym emocjom. – Bądźmy racjonalni – zachęca. – Pilnujmy, żebyśmy mieli dostęp do masek, do antybiotyków i że-byśmy mieli efektywną ochronę zdrowia, ale również bardzo efektywne służby przeciwepidemiczne. Ten niedoceniany sanepid...

Pałeczka odporna na antybiotyki?

– Chciałbym jeszcze powiedzieć o innej rzeczy, która jest bardzo hipotetyczna, ale potencjalnie możliwa, czyli intencjonalne użycie pałeczek dżumy, na przykład w postaci aerozolu, przez bioterrorystów – ostrzega Tomasz Smiatacz. – Jest to również możliwe w przypadku pewnych instytucjonalnych i państwowych działań. Nie wie-my tak naprawdę, co wydarzyło się w Irkucku. Jeżeli to były dzikie pałeczki dżumy, to jest to nieszczęście. Być może są tam prowadzone prace nad użyciem pałeczek modyfikowanych genetycznie, tak żeby były oporne na antybiotyki.

Program broni biologicznej

Tego typu działania Rosjanie prowadzili jeszcze w latach siedemdziesiątych. Zakrojony na szeroką skalę radziecki program broni biologicznej obejmował wykorzystanie takich patogenów, jak: tularemia, tyfus, gorączka Q, ospa prawdziwa, dżuma, wąglik, wenezuelskie końskie zapalenie mózgu, bruceloza oraz wirus Marburg.

– Akurat oni wówczas odnieśli sukcesy, jeśli chodzi o bakterie wąglika i słynne listy wąglikowe – wspomina prof. Smiatacz. – Bardzo się wtedy obawialiśmy, że ten, kto te listy wysyłał, uzyskał właśnie lekooporne pałeczki wąglika, któ-re wcześniej były podatne na wszystko. Ale w kontekście wojny, która pewnie nie idzie po myśli żadnej ze stron, rodzą się pokusy, aby użyć stosunkowo tanich, niebezpiecznych, ale również budzących bardzo dużo paniki i złych emocji środków. Oczywiście nie ma żadnych podstaw, żeby powiedzieć, że to, co wydarzyło się w Irkucku, miało tego typu tło. Ale myślę, że gdzieś tam z tyłu głowy kołacze się myśl o bioterroryzmie i o państwowej formie bioterroryzmu, gdzie to państwo używa takiej broni w wojnie przeciwko innemu państwu, aby osiągnąć jakieś cele polityczne. Mówiąc krótko: pewnie niejeden sztab się głowi, jak tę wojnę wygrać.



FOT. FACEBOOK/GUMED

Prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kier. Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed

Broń biologiczna

Bakterie dżumy są zaliczane do „klasycznego" arsenału broni biologicznej. Ich znaczenie wynika z rzadkiego występowania dżumy w krajach rozwiniętych, dość dużej śmiertelności i powszechnej wrażliwości populacji. Zbrodnicze eksperymenty z dżumą jako bronią bakteriologiczną prowadzili japońscy wojskowi w latach 1937-1945 na terenie Mandżurii. Opracowano wówczas specjalne bomby porcelanowe przeznaczone do rozsiewania zakażonych pcheł.
W okresie „zimnej wojny" były prowadzone przez Rosjan i Amerykanów badania nad odmianami pałeczki dżumy, mogącymi mieć zastosowanie jako broń biologiczna.

Dżuma w Polsce, Rosji i Mongolii

W Polsce ostatnie zachorowania miały miejsce pod koniec XVIII wieku. Ostatni przypadek dżumy w Rosji odnotowano w 2016 roku w Kraju Ałtajskim na południu Rosji.
Ogniska choroby utrzymują się w Mongolii. W 2023 roku zidentyfikowano 137 ognisk w 17 regionach kraju, w tym blisko granicy z Rosją.

AKCJA SPECJALNA PLEBISCYT ZNAKOMITOŚĆ ROKU DOZ.PL 2026 0011589601

Twoi faworyci mogą zdobyć Znakomitość Roku. **Zagłosuj w Plebiscycie DOZ.pl**

Lubisz sportowe wyzwania, dbasz o hollywoodzki uśmiech, a po intensywnym dniu marzy Ci się strefa zen? Jeśli tak, to na pewno masz ulubione produkty, które pomagają ci dbać o siebie. Sprawdź, czy twoi faworyci znaleźli się wśród nominowanych w Plebiscycie Znakomitość Roku DOZ.pl. Do 13 października 2026 roku możesz wybrać spośród 420 produktów i zdecydować, które otrzymają wyróżnienie. Za głosy we wszystkich 16 kategoriach otrzymasz kod rabatowy 15 zł do wykorzystania w aplikacji DOZ.pl przy zakupach za minimum 150 złotych.





Z kosmetyczki na listę laureatów

Każdy z nas ma ulubione, sprawdzone produkty, po które sięga bez wahania. Nasze codzienne wybory i osobiste doświadczenia, którymi dzielimy się z bliskimi, mają ogromną wartość – w końcu szczere polecenie jest dziś na wagę złota. Teraz swoimi rekomendacjami można podzielić się, oddając głos w Plebiscycie Znakomitość Roku.

Wybierz z nami najlepsze produkty

To już trzecia edycja wydarzenia, w którym użytkownicy DOZ.pl wybierają produkty i linie produktowe zasługujące ich zdaniem na wyróżnienie. W 16 kategoriach tytuł Znakomitość Roku DOZ.pl otrzymają produkty z największą liczbą głosów. Zagłosuj na swoich faworytów. Wśród nominacji znajdziesz produkty do pielęgnacji twarzy, włosów i ciała oraz propozycje związane z codziennym dbaniem o siebie. „Blask twarzy", „Po włosku do piękna" i „Boskie Ciało" to kategorie, od których mogą zacząć miłośnicy pielęgnacji. Osobne kategorie obejmują z kolei całe linie produktowe, m.in. „Mistrzowska Linia Kosmetyczna", „Mistrzowska Linia Uroda", czy „Mistrzowska Linia Maluch".

16 głosów i kod rabatowy

Głosować możesz na komputerze, telefonie lub tablecie, wchodząc na stronę doz.pl/plebiscyt. Możesz też zainstalować aplikację mobilną DOZ.pl. Jeśli wskażesz faworytów we wszystkich 16 kategoriach, otrzymasz indywidualny kod rabatowy o wartości 15 zł. Wykorzystasz go do 27 października 2026 roku w aplikacji mobilnej DOZ.pl przy zamówieniu za minimum 150 zł. Rabat obowiązuje na zasadach określonych w regulaminie dostępnym na stronie: doz.pl/regulaminy
Do głosowania w Plebiscycie DOZ.pl zachęcają znane twarze ze świata sportu, telewizji i Internetu. Wśród ambasadorów tegorocznej edycji są m.in. Julia Kuczyńska, Krzysztof Ibisz, Adam Kszczot, Anna Dec, Marta Żmuda-Trzebiatowska i Olga Bołądź. Laureatów poznamy 27 października podczas gali finałowej. Dzień później wyniki pojawią się na stronie Plebiscytu i w aplikacji DOZ.pl. Zanim to nastąpi, zdecyduj, komu przyznasz swoje głosy. Sprawdź nominacje na doz.pl/plebiscyt i zagłosuj do 13 października.



Materiał reklamowy w ramach kampanii @doz.pl: Przyszłość zależy od Ciebie!

eprasa.pl 3566978952

STYL ŻYCIA

Już nie tylko dziadkowie i babcie. Grzybobranie jest dzisiaj cool

Jesienią, jak co roku, Polacy ruszą w las. Ale dzisiaj zbieranie grzybów to pasja nie tylko ludzi w średnim wieku i tych trochę starszych. Dzisiaj grzybobranie jest po prostu cool. Świadczą o tym chociażby zasięgi grzybfluencerów, którzy generują wyświetlenia na poziomie największych gwiazd popkultury czy sportu

Dorota Kowalska

Nagranie sprzed kilku dni. Młoda, długowłosa kobieta stoi w środku wysokiego lasu i z uśmiechem na twarzy pokazuje dorodne borowiki. To autorka facebookowego profilu „Blondynka na grzybach".

- Muszę lecieć po auto. Tego jest tyle, że ja nie dam rady tego wynieść - mówi. - Nie wierzę. Boże, nie wierzę w to, co widzę! To, co dzisiaj przeżyłam, to po prostu marzenie każdego grzybiarza, uwierzcie mi! – dodaje podekscytowana.

Wierzymy. Grzyby są dosłownie wszędzie. Całe polany borowików: dużych, małych, okrągłych i koślawych.

„Borowikowy zawrót głowy trwa. Dwa pełne kosze mniejszych borowików szlachetnych. Drugi kosz zbierany z mamą - kilka borowików, mleczaje jodłowe, maślaki żółte, ceglastopore i kilka suchogrzybków. Udało się też znaleźć sopłówkę jodłową, lakownice (ktoś kopnął nogą i leżała - jest pod ochroną) i węża zaskrońca" – pisze potem na swoim profilu „Blondynka na grzybach".

Sezon grzybowy w pełni, więc filmik ma tysiące odsłon.

Grzybfluencerzy w natarciu

Uwielbiamy zbierać grzyby, z badań wynika, że 70 procent z nas biega po lasach w poszukiwaniu prawdziwków, borowików, maślaków, kurek, koźlaków. Mówi się nawet, że grzybobranie to narodowy sport Polaków.

Może dlatego „grzybfluencerzy" lub „grzyboinfluencerzy", jak kto woli, stali się absolutnym fenomenem polskiego internetu, generując wyświetlenia na poziomie największych gwiazd popkultury czy sportu. Raport platformy badawczej Collabot pt. „Grzybfluencerzy. Kto zbiera uwagę, kiedy Polska idzie do lasu?" dokładnie opisuje to zjawisko.

W raporcie przeanalizowano ponad 400 profili internetowych, tworząc zestawienie najbardziej wpływowych leśnych twórców. Szukano ich na Facebooku, Instagramie, TikToku i YouTube.

I tak profil „Grzybiarz w lesie" prowadzony przez Damiana Lipczyńskiego zgromadził 76,7 miliona wyświetleń w ciągu zaledwie jednego sezonu, a pojedyncze filmiki Lipczyńskiego - na przykład ten, na którym pokazuje gigantycznego prawdziwka i krzyczy „Ale gigant!" - osiągają po 5 milionów odsłon.

Popularność grzybów sprawiła, że pojawiają się kolejne profile, na których internauci pokazują swoje leśne wyprawy, największe albo najrzadsze znalezione okazy i pełne koszyki grzybowego dobra.

Piotr Grześ, znany w mediach społecznościowych jako „Grzybów Znawca" od lat opowiada swoim fanom o grzybach. Grześ przyznaje, zainteresowanie tym tematem wyraźnie rośnie.

- Celebryci zaczęli pokazywać, jak chodzą na grzyby bez wstydu. Ludzie zasypali media społecznościowe swoimi wyjściami - mówił.

Oczywiście, każdy o grzybach opowiada inaczej, co innego jest dla niego ważne. Dlatego twórcy raportu podzielili grzybfluencerów na kilka typów.

I tak „mykolog" stawia na edukację, identyfikację rzadkich okazów i merytoryczną wiedzę z pierwszej ręki. Tu wyróżniają się profile „Paweł i Grzyby" i wspomniany już „Grzybów Znawca". „Wysypiarz" – operuje bieżącymi informacjami o tym, gdzie warto wybrać się na grzybobranie, na to stawiają „Grzybiarz w Lesie" i „Grzybowy Gość". Są łowcy trofeów, jak Anna Pigiel, która w sieci pokazuje rekordowe okazy, które udało jej się znaleźć. „Leśny towarzysz" stawia na długie spacery, kontakt z naturą, relaks - o tym opowiada „Grzybowy Kapelusz". Jest też „remikser", który adaptuje tradycyjny leśny rytuał do formatów krótkiego wideo i „leśny kucharz" – ten z kolei skupia się na kulinarnym wykorzystaniu zebranego w lesie „towaru".

Co ważne, raport pokazuje pewną prawidłowość, która może cieszyć: autentyczność liczy się bardziej niż kosztowne produkcje, w każdym razie to, co prawdziwe, ma większe zasięgi niż to, co wyreżyserowane.

Osoby publiczne też zbierają

Wspomniał o tym Piotr Grześ, a więc „Grzybów Znawca": osoby publiczne zaczęły pokazywać w sieci swoje zbiory i lawina ruszyła. I tu bezsprzecznie prekursorem sieciowych relacji z grzybobrań jest Janusz Piechociński, były prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Piechociński pasję zbieractwa odziedziczył po mamie. Ta, jak mówi, zbierała grzyby z sukcesami. Sąsiedzi biegli do Puszczy Kozienickiej, w okolicy której mieszkali, z samego rana. Ona po szkole, potem po pracy spokojnie brała koszyk w rękę i ruszała w las. Wracając, uśmiechała się już od progu.

- I tak to się u mnie zaczęło. Nie mam czasu jeździć gdzieś daleko, więc zbieram grzyby w okolicach Celestynowa czy Piaseczna – opowiada Piechociński. Chodzi w tak zwane swoje miejsca, rano, w sportowym dresie. Wchodzi w kępy brzózek, w zarośla i szuka. Kiedyś po takiej porannej wyprawie spotkała go jakaś kobieta. „Ale ja pana widziałam wczoraj rano, latał pan jak wariat z wiaderkiem między drzewami" – zagadała ze śmiechem.

Najważniejsze, żeby wiedzieć, gdzie latać. Grzyby rosną w określonych miejscach. Dlatego w nowy las trzeba zawsze wejść z jakimś tubylcem. Taki wie, gdzie szukać grzybów. On nie lubi zbiorowych grzybobrań, tych krzyków: „Mam! Znalazłam! Ale piękny!". Ale czasami zdarza mu się pójść w zarośla z przyjaciółmi, czy znajomymi. Bywa, że celowo omija jakiegoś grzyba, żeby potem usłyszeć: „Piechociński nie zauważył, a ja znalazłem!".

Rekord grzybobrania to było 86 kilogramów surowego prawdziwka zebranego pod Bielskiem Podlaskim. Nic nie zapowiadało takiego sukcesu. Była susza, chociaż kilka dni wcześniej przeszły nad tym terenem burze. Wziął 20-litrowe wiaderko i poszedł w las. W starym sosnowym niewiele znalazł, więc może przy torfowisku? Kilka szarych koźlarzy. Dalej był zagajnik sosnowo-brzozowy. A tam same prawdziwki. Wracał w to miejsce z cztery razy. Miał tyle grzybów, że pakował do wiaderka same kapelusze, szkoda było miejsca na nóżki.

Dzisiaj grzyby rozdaje, surowe, świeżo zebrane. Kiedyś robił znajomym prezenty w postaci słoiczków z grzybami marynowanymi, ale, jak przyznaje, żona się zbuntowała. „Moje ręce, moje paznokcie, moje słoiki, mój czas i moja cierpliwość. Basta!". Musiał jej wcześniej grzyby obrać, przygotować, ale i tak powiedziała dość. Więc dzisiaj obdarowywani sami muszą grzyby obrabiać.

Najbardziej lubi pierogi z kapustą i grzybami, rydze z patelni, które zawsze przyrządza z przyjacielem. Lubi zbierać grzyby, ale mówiąc szczerze, wielkim fanem grzybowych dań nie jest.

Czemu je w takim razie zbiera? Pasja i tyle. Chociaż przyznaje, że zbieranie grzybów, to jedyna czynność, przy której tak się koncentruje, tak skupia na szukaniu, że nie myśli o niczym innym. Kiedy był ministrem, biegł do lasu przed godz. 5.00, bo przed godz. 7.00 czekała już na niego ochrona.

Ale dzisiaj relacjami z grzybobrań chwalą się w sieci Joanna Jabłczyńska, Julia Wieniawa, Agnieszka Dygant, Małgorzata Foremniak, czy Kasia Tusk.

Idealny sposób, żeby się wyciszyć

Według Lasów Państwowych, co roku grzybiarze zbierają łącznie około 100 tys. ton grzybów. Ci, którzy zbierają grzyby, robią to przede wszystkim dla samych grzybów – tak odpowiedziało 68 proc. ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez portal Rankomat.pl. Dla wielu jest to także okazja do kontaktu z naturą (64 proc.) i spędzenia czasu na świeżym powietrzu (54 proc.). Blisko połowa zbieraczy traktuje grzybobranie jako sposób na wyciszenie i odpoczynek psychiczny, a 32 proc. podtrzymuje w ten sposób rodzinną tradycję. Tylko 5 proc. osób przyznaje, że grzybobranie jest dla nich źródłem zarobku.

- Żyjemy w rzeczywistości, w której panuje szum informacyjny, jesteśmy przebodźcowani, a grzybobranie to taka ucieczka od codzienności, forma odreagowania. Znacznie lepsza niż butelka wina wypita wieczorem – mówiła mi swego czasu psycholog Maria Rotkiel.

Poza tym, w każdym z nas siedzi gdzieś głęboko atawistyczny instynkt zbieracza. Ludzie zawsze zbierali jedzenie, bo to daje im poczucie bezpieczeństwa. Kiedy zbieramy grzyby ze znajomymi, czasami licytujemy się, więc jest w tym wszystkim także element rywalizacji, ale to nie on dominuje.

- Myślę, że zbieranie grzybów jest dzisiaj tak modne, bo jest formą wyciszenia, podczas którego na dodatek obcujemy z naturą. Sama uwielbiam chodzić na grzyby – przyznała Maria Rotkiel.

Zalet zbierania grzybów jest sporo: po grzybobraniu poprawia nam się nastrój, lepiej śpimy, mamy lepszą odporność, lepsze krążenie krwi, jelita zaczynają pracować, w organizmie podnosi się poziom witaminy D3.

Nie wszystkich jednak przekonują te argumenty. Ci, którzy grzybów nie zbierają, boją się zjedzenia trujących okazów – taki powód niechodzenia do lasu podało 37 proc. badanych, 21 proc. przyznało wprost, że boi się zatrucia, 25 proc. nie cierpi pająków i kleszczy. Jeszcze inni boją się zgubienia w lesie, spotkania dzikich zwierząt, postrzelenia przez myśliwych. 3 proc. ankietowanych nie chce pobrudzić lub zniszczyć ubrania.

No cóż, każdy ma swoje ograniczenia.

Wciąż mało o grzybach wiemy

Z Tadeuszem, emerytowanym górnikiem, spotykamy się przed godz. 7.00 na granicy Tychów i Kobióra, mamy iść w stronę Promnic, bo tu ponoć lasy są „najbardziej grzybne".

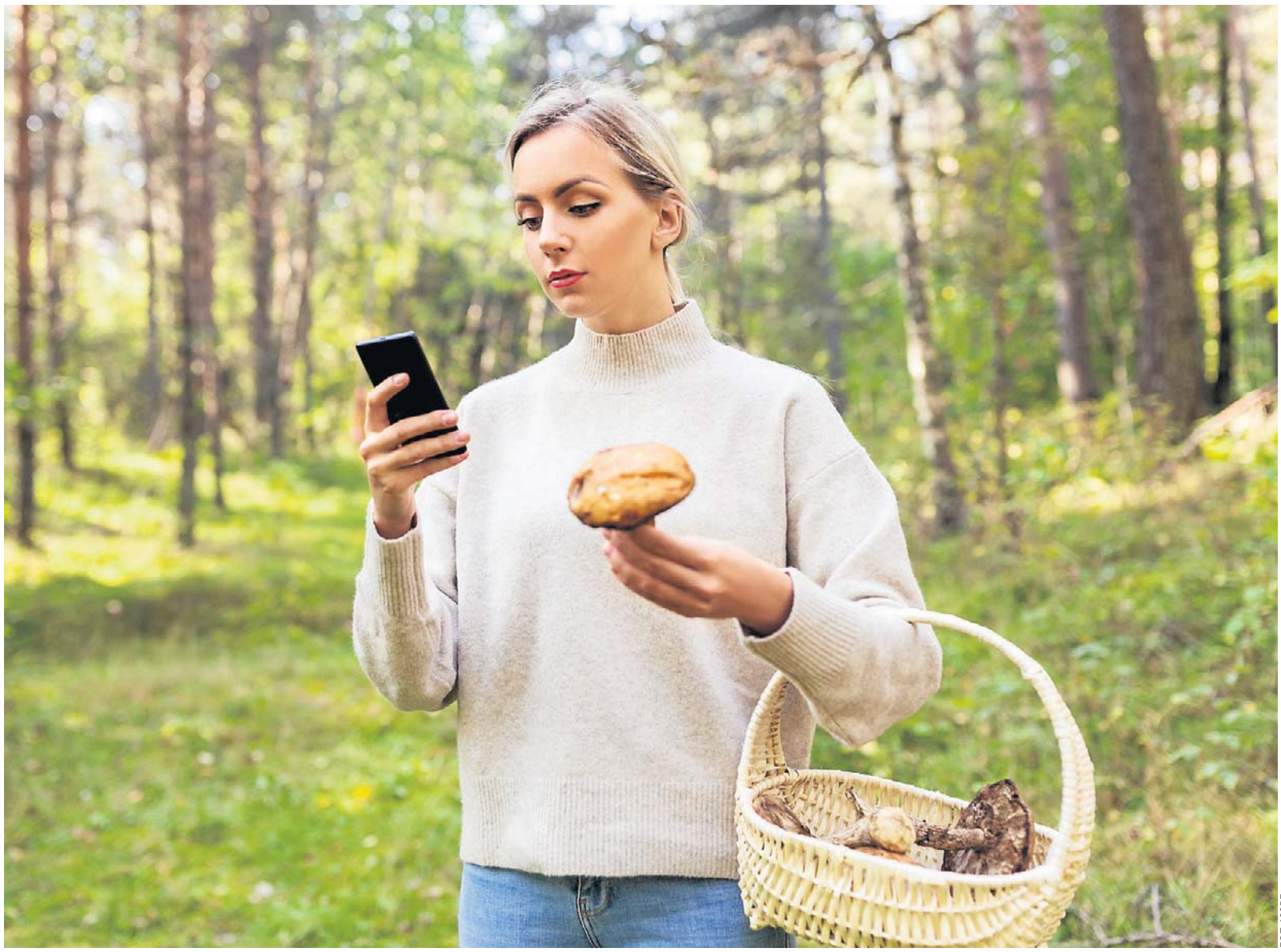
- I tak za późno się spotykamy – wita mnie ze śmiechem. On sam na grzyby wyrusza, kiedy świta.

Tadeusz, to tata znajomego, znany z tego, że grzyby zbiera cały rok. Smaży je, gotuje, suszy, marynuje, robi lecznicze nalewki. Lubi kozaki, prawdziwki, smardze, zimówki aksamitnotrzonowe, to grzyby zimowe, które zbiera do lutego, dzikie boczniaki ostrygowate, te pokazują się późną jesienią.

- W polskich lasach występuje prawie półtora tysiąca gatunków grzybów jadalnych, ludzie znają i zbierają z sześć, może siedem gatunków, wytrawny grzybiarz około czterdziestu – mówi.

Tadeusz na Śląsk przyjechał z małej miejscowości położonej w woj. świętokrzyskim. Tam wszy-

eprasa.pl 3566978952



FOT. 123RF

Wielu z tych, którzy opowiadają w internecie o grzybach, tłumaczy, że czasami dobrze oderwać wzrok od telefonu i pójść do lasu

scy zbierali grzyby: trochę z zamiłowania, trochę z biedy. Pamięta swoją mamę: godzinami siedziała i czyściła kapelusze, delikatnie obierała trzonki. Grzyby musiały być czyściutkie, dopiero potem się je suszyło albo gotowało.

Lubił chodzić do lasu. Z czasem, zbieranie grzybów stało się jego pasję. Zaczął o grzybach czytać. Pamięta, jak zdobył w antykwariacie wydany w 1990 roku atlas „Nasze Grzyby" prof. Aliny Skirgiełło, jako jeden z pierwszych ilustrowany kolorowymi fotografiami grzybów, a nie rysunkami. Prawdziwy skarb. Potem były kolejne przewodniki dla grzybiarzy, ma ich w domu kilkanaście.

Idziemy powoli w stronę Zamku Myśliwskiego Promnice. Co jakiś czas mija nas rowerzysta z reklamówką zawieszoną na kierownicy.

- Grzybów nie zbiera się do reklamówek – wzdycha mój przewodnik.

Albo zza krzaka wyskakuje jakiś grzybiarz, pozdrawia wesoło i pokazuje zbiory.

- Ludzie o tym nie wiedzą, ale grzybów naprawdę trujących jest w Polsce zaledwie kilkanaście, są oczywiście grzyby niejadalne, albo powodujące lekkie zatrucia żołądkowe, ale one nie zabijają – tłumaczy Tadeusz.

Trafiamy na kilka całkiem ładnych podgrzybków rosnących jeden koło drugiego. Delikatnie wyciąga je z mchu, a potem uklepuje ten mech ręką.

- Najgroźniejszy to muchomor zielonawy, do niedawna zwany muchomorem sromotnikowym. Ma zielonawy wierzch kapelusza w różnych odcieniach w zależności od pogody i wieku owocnika. Ma przyjemny zapach, ma przyjemny smak i zabija w ciągu doby. Jeden owocnik może otruć całą rodzinę - opowiada.

Jest też muchomor jadowity, często mylony z pieczarką, jest zasłonak rudy, jest hełmówka jadowita, która często rośnie na drewnie obumarłych drzew.

Co mu daje to bieganie po lesie?

- Odpoczywam w ten sposób. Emeryci też potrzebują odpoczynku – wybucha śmiechem. - A tak na serio: cieszy mnie zbieranie grzybów, lubię je przyrządzać, lubię je jeść. No i lubię obcować z przyrodą – tłumaczy.

Poza tym, ma naturę zbieracza. Trafi w lesie na nieznanego grzyba, bo wciąż mu się to zdarza, sprawdza, co to z gatunek, czyta o nim, ile się da. Choć, jak przyznaje, takich niespodzianek spotyka w mchu coraz mniej.

Koszyki mamy prawie pełne. Podgrzybki, trochę maślaków. Będzie pyszny sos.

Urlop, żeby zbierać grzyby

I, żeby było jasne, ludzie zbierali grzyby od lat. Jak można wyczytać w Wikipedii, pierwszy grzybami zainteresował się Teofrast, grecki uczony, filozof, uczeń i przyjaciel Arystotelesa, który zaliczył je do roślin pozbawionych korzeni. Nie potrafił więc określić sposobu, w jaki się żywią. W epoce rzymskiej badania nad grzybami nie posunęły się naprzód. Rzymianie szczególne znaczenie przypisywali truflom. Wierzyli, że te powstają od uderzeń błyskawic, które przekazują im moc niezbędną do kreacji życia – stąd trufle były stosowane jako środek wspomagający zajście w ciążę. Kult grzybów powszechny był wśród Majów i Azteków, z kolei w Indiach grzyby uważano za symbol płodności. Po raz pierwszy zarodniki grzybów zaobserwował w 1588 roku włoski uczony, wynalazca, lekarz i literat - Giambattista della Porta, ale przez kolejne dwieście lat wciąż dominował pogląd o spontanicznym powstawaniu grzybów. W XVII, XVIII i XIX wieku zainteresowanie grzybami rosło, wielu badaczy systematycznie opisywało kolejne odkryte ich gatunki, często zresztą jeden gatunek pojawiał się kilkukrotnie pod różnymi nazwami. Dopiero Pier Andrea Saccardo, włoski mykolog i botanik, dokonał klasyfikacji grzybów porządkując wszystko to, o czym donosili jego poprzednicy.

Dzisiaj, jak widać, pod koniec lata i jesienią niemal trzy czwarte Polaków biega po lasach w poszukiwaniu leśnych skarbów.

Niektórzy nawet urlopy planują sobie wtedy, kiedy grzybów jest najwięcej.

Krystyna prowadzi agroturystkę w woj. lubuskim. Wynajmuje gościom piękny dom porośnięty winem, bardzo klimatyczny: z kominkiem w salonie i dwoma sypialniami na piętrze. Dom leży w środku lasu, do najbliższego sąsiada jest z siedem kilometrów. W koło cisza i grzyby.

- Mam stałych gości. Od jakichś pięciu lat na cały październik domek wynajmuje małżeństwo w średnim wieku. Od rana do wieczora zbierają grzyby: suszą je, marynują, na bieżąco jedzą – opowiada. I dodaje, że po tym miesiącu gościom trudno te leśne dobra spakować do samochodu. Często musi im pożyczać kartony na słoiki i torby z suszonymi grzybami.

- We wrześniu też przyjeżdżają grzybiarze – mówi właścicielka. Dużo się od nich dowiedziała. Taki na przykład siedzuń sosnowy, zwany także szmaciakiem gałęzistym, trochę przypomina gąbkę. Występuje w lasach iglastych i mieszanych, takich jak u niej. Rośnie na korzeniach drzew iglastych, martwych i żywych. Zawsze myślała, że to grzyb trujący. Dzisiaj go zbiera, dokładnie myje, a potem smaży na masełku. Albo „Turczynki" nazywane też „Turkami", „Niemkami" albo „Kołpakami" , oficjalnie to płachetka zwyczajna. Też ją dzisiaj jada, bo goście, którzy przyjechali do niej z Poznania, zaprosili ją kiedyś ma pyszne danie z płachetki właśnie i dzisiaj sama je przyrządza.

Może nie wszyscy o tym wiedzą, ale nie wszędzie grzyby są tak dostępne, jak w Polsce. W wielu krajach obowiązują ograniczenia w ich zbieraniu. Zbiór wymaga płatnej licencji, bez których grożą surowe finansowe kary.

I tu Polacy stanęli murem za grzybiarzami, bo opinie na temat tego typu przepisów są podobne, niezależnie od tego, czy ktoś grzyby zbiera czy nie. Uczestnicy badania przeprowadzonego przez Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna dla Wirtualnej Polski w zdecydowanej większość (84 proc. badanych) są przeciwni wprowadzeniu ograniczeń wagowych zbierania grzybów na własny użytek. W tym ponad połowa respondentów (54 proc.) jest „zdecydowanie" pewna, że nie wolno ograniczać polskich grzybiarzy, a 30 proc. uznaje, że „raczej" nie powinno się określać granicy wagowej zbiorów.

Tylko 9 proc. respondentów uznaje, że konieczne są regulacje w tej kwestii. 7 proc. badanych nie ma zdania na ten temat.

Pasja bardzo cool

Co ciekawe, grzybfluencerzy to często ludzie młodzi, bo zbieranie grzybów to już nie jest ulubione zajęcie ludzi w średnim wieku i tych nieco starszych. Dzisiaj bieganie po lesie w poszukiwaniu borowików jest po prostu cool. Wielu z tych, którzy opowiadają w internecie o grzybach, tłumaczy, że czasami dobrze oderwać wzrok od telefonu, podnieść pupę z kanapy i ruszyć między drzewa, że warto korzystać z tego, co oferuje nam natura.

„Blondynka na grzybach" relacjonuje: „Dzisiaj las okazał się dla mnie bardzo łaskawy. Znalazłam wiele gatunków, ale zabrałam ze sobą tylko kilka, dlatego że nie mam takiej mocy przerobowej, aby to wszystko ogarnąć. Prawie cały kosz borowików szlachetnych, piękny siedzuń sosnowy, trochę podgrzybków i wzięłam kilka krasnoborowików ceglastoporych. Wczoraj późnym wieczorem znalazłam piaskowca modrzaka - jest to dla mnie wielkie trofeum, gdyż dłuższy czas go szukałam (spotykałam tylko na wystawach, a chciałam znaleźć swoje miejsce). Uważam ten dzień za udany, oby więcej takich!".

Nie ma nic lepszego, niż udany dzień.

eprasa.pl 3566978952

LITERATURA

Sherlock Holmes: niesforne dziecko Arthura Conan Doyle'a

14 października 1892 r. w londyńskim wydawnictwie sir George'a Newnesa ukazał się zbiór 12 opowiadań „Przygody Sherlocka Holmesa". To był początek popularności najsłynniejszego literackiego detektywa

Mariusz Grabowski

Książka potwierdziła narodziny w popkulturze wzoru detektywistycznego outsidera. Tak wyrazistego, że obowiązuje do dziś. Potomkiem Holmesa jest bowiem zarówno Philip Marlowe, por. Columbo, a za Żelazną Kurtyną kpt. Żbik.



FOT. CC

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych, jest postacią nie do usunięcia z kultury

Wszyscy z niego

Nakład „Przygód" (w oryg. „The Adventures of Sherlock Holmes") wynosił 10 tys. egzemplarzy, a więc na ówczesne czasy sporo. Co prawda Arthur Conan Doyle już od kilku lat wydawał powieści z Holmesem w roli głównej (m.in. „Studium w szkarłacie" czy „Pies Baskerville'ów"), ale dopiero opowiadania z 1892 r. przyniosły mu ogromny społeczny rozgłos.

Jeśli stosować do kogoś miano archetypu, to Holmes pasuje idealnie. Jest tak silnym toposem personalnym detektywistyki (to dziwaczne, ale dość trafne określenie wymyślił w latach 60. Krzysztof Mętrak), że nie sposób się odeń uwolnić. Każdy z literackich i filmowych bohaterów kryminałów nosi w sobie coś z lokatora Baker Street.

Wydaniu „Przygód" zawdzięczamy jednak świadectwo samego Doyle'a o pierwowzorze Holmesa. W jednym z ówczesnych artykułów prasowych wyznał, że skopiował postać prof. Josepha Bella, wybitnego chirurga i wykładowcy Szkoły Medycznej Uniwersytetu w Edynburgu. To tam uczył się pisarz w latach 70. Bell miał sporo cech Holmesa-analityka i ponoć był bardzo niezadowolony z niezamierzonej sławy.

CV Holmesa

Zostawmy jednak prof. Bella, który do końca życia (zmarł w 1911 r. w wieku 73 lat) musiał zbywać dopytujących się natrętów i przyjrzyjmy się Doyle'owi. W chwili wydania „Przygód" miał 33 lata i właśnie rzucił praktykę lekarską w rodzinnym Edynburgu. Powodzenie jego książek o Holmesie dało mu na tyle dużą niezależność finansową, że mógł oddać się ulubionym pasjom: wymyślaniu kryminalnych intryg, spirytyzmowi, masońskim rytuałom i badaniu historii starożytnych Greków.

Zapewne doskonale zdawał sobie sprawę, że kreując postać genialnego detektywa trafił idealnie w zapotrzebowania czytelnicze. W klasowej wiktoriańskiej Anglii outsider łamiący społeczne tabu był niejako skazany na sukces. Mógł robić to, czego innym nie wypadało, albo co było zakazane. Dlatego w kolejnych tomach perypetii Holmesa będzie go obdarzać coraz to nowymi cechami.

Detektyw nie będzie już tylko posiadaczem genialnego dedukcyjnego rozumu. Będzie nosicielem nieskończonej liczny idiosynkrazji, wad i dziwactw. W tym kilku, które z czasem okażą się szczególnie atrakcyjne dla jego popkulturowych potomków: niechęci do autorytetów, braku empatii do wszelkich istot, umiłowaniu nałogów i anarchizmu. Jak również zdolności do funkcjonowania na marginesie społeczeństwa.

Fajka i dżem

Od strony materialnej Sherlock Holmes jest tajemnicą. Czytelnik jego przygód nie wie, skąd ma kasę, czy ma konto w banku albo czy jest rentierem. Gania przestępców, ale nigdy nie choruje i nigdy nie bolą go zęby, nie odwiedza nawet toalety. Jest doskonale wyabstrahowany z realności i trosk zwykłych ludzi. Mieszka sobie wygodnie z Watsonem, codziennie zjada dżem na śniadanie, a gdy mu smutno sięga po kokainę albo gra na skrzypcach.

Dokładnie tak samo bytują w literaturze i filmie całe rzesze detektywistycznych odludków: Sam Spade, Dick Tracy, wspomniany już Columbo, Charlie Chan, Simon Templar, Adrian Monk, Joe Alex, a nawet wywodzący się rodem z mangi L Lawliet.

Nie noszą już śmiesznej kraciastej czapki jak Holmes, ani charakterystycznej kapoty, ale mają inne atrybuty: prochowce, kapelusze i wymyślne spluwy. Piją w nadmiarze, kopcą papierosy i także nie zważają na obowiązujące normy. Do tego bywają zgryźliwi, cyniczni i zmęczeni życiem. Nie lubią nikogo, są wrogami systemu. Holmes, grany przez Benedicta Cumberbatcha w serialu „Sherlock", ze swoimi socjopatycznymi skłonnościami balansuje niemalże na granicy szaleństwa.

To, co najważniejsze

Mamy też takich, którzy dziedzictwem Holmesa zostali obdarzeni jedynie częściowo. Chcieli by sobie pofolgować, ale są wprzęgnięci w zależności społeczno-administracyjne albo moralne. Szwedzki glina Kurt Wallander, czy jego niemiecki kolega Eberhard Mock mają nieskrywane ciągoty do rozwałki na własną rękę, ale wstrzymuje ich przysięga policyjna. Podobnie Pan Samochodzik, PRL-owski domorosły detektyw z legitymacją ormowca, czy romansowy por. Borewicz z Komendy Stołecznej.

Z kolei Philip Marlowe czy Lew Archer posiadają swoje ograniczenia etyczne. Co najwyraźniej oznacza, że nie odziedziczyli po Holmesie jego poglądów na tę sferę ludzkiego bytu. Czyżby Raymond Chandler i Ross Macdonald nie czytali „Błękitnego Karbunkułu", w którym Doyle wywodzi podstawy etyki społecznej swojego bohatera? Przypomnijmy zatem, ze mianował go sędzią i katem w oparciu o „wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, honoru i humanitaryzmu".

W każdym z wymienionych wyżej tkwią jednakże okruchy Holmesowej rewolucji: wymierzać sprawiedliwość na własnych zasadach. Posiłkując się przy tym logiką i nauką, nawet jeśli są sprzeczne ze społecznym paradygmatem.

Znowu on?

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych i gier komputerowych, jest postacią nie do usunięcia z kultury. Co oznacza, że jesteśmy nań dosłownie skazani. Nie zniknie i – jak już powiedziano – będziemy oglądać kolejne wersje jego śledztw aż do skończenia świata.

Pikanterii tej tezie dodaje fakt, że eliminacja Holmesa nie udała się nawet jego literackiemu ojcu. W 1893 r. Doyle, mający już dość wymyślania kolejnych przygód swego detektywa, uśmiercił go w „Ostatniej zagadce". Holmes ginie malowniczo nad wodospadem Reichenbach w Szwajcarii, w walce ze swym największym wrogiem, Geniuszem Zbrodni, demonicznym prof. Moriartym. Wszystko na nic, lawina protestów spowodowała bowiem, że pisarz skapitulował i detektyw pojawił się ponownie w opowiadaniu „Pusty dom" z 1903 r.

Geniusz Zbrodni zasługuje na osobną uwagę: Sherlock Holmes stał się wzorem dla armii podobnych, podobnie Moriarty, jak w lustrzanym odbiciu, ciągnie za sobą swoich. Literaturę i film zapełniają dziś jego klony, wszechmocne ciemne typy, których jedynym celem jest anihilacja świata: od Doktora No i Jokera po Hannibala Lectera.

Nie ma ucieczki

Historycy literatury, którzy przenicowali CV Doyle'a na wszystkie możliwe strony, stawiają dość frapujące pytanie: dlaczego ze wszystkich literackich typów, które wyszły spod jego ręki, akurat Sherlock Holmes zasłużył na tak wielką sławę?

Weźmy choćby prof. George'a Edwarda Challengera – ekscentrycznego naukowca o autorytarnych skłonnościach i popędliwym charakterze, głęboko przekonanego o swojej wielkiej wartości i nieomylności. To on był bohaterem m.in. „Zaginionego świata", wydanego w 1912 r.

Albo brygadiera Étienne Gérarda, oficera huzarów w armii francuskiej, walczącego w czasie wojen napoleońskich, bohatera serii 17 opowiadań i dwóch zbiorów nowel. To przecież typ jeszcze ciekawszy od Holmesa: jest całkowicie przekonany, że jest najdzielniejszym żołnierzem, najlepszym szermierzem i najbardziej sprawnym kochankiem w całej Francji.

Andrew Lycett w wydanym w 2007 r. tomie „Conan Doyle: The Man Who Created Sherlock Holmes" odpowiada na to pytanie paradoksalnie. Owszem, Holmes jest typem transgresywnym, ale – w ostatecznym rozrachunku – społecznie pożytecznym. Może i ma swoje odchyły, ale jest propaństwowy: zwalcza zbrodnię i zmniejsza populację kryminalistów. Challenger i Gérard są interesujący, ale dalekosiężnie raczej nieproduktywni.

Ciekawe, czy Arthur Conan Doyle miał tego świadomość. Tworząc antysystemowego geniusza, zarazem wpisał go na zawsze w ów znienawidzony przezeń system. A tym okazji także wszystkich jego naśladowców.

eprasa.pl 3566978952



Poleca
Agaton Koziński



Gdy Paryż był ikoną sztuki i kultury

Patrząc na sceny, jakie od ponad tygodnia rozgrywają się we Francji, trochę trudno uwierzyć w to, co opisuje ta książka. Francja bowiem płonie. Kolejne miasta pogrążają się w zamieszkach. Nawet w Paryżu codziennością ostatnich dni są starcia uliczne, szarże policjantów na zrewoltowany tłum czy grupy młodzieży budujące barykady z pojemników na śmieci.

Tymczasem w książce Sylwii Zientek mamy Paryż zupełnie inny – centrum świata, Mekka artystów wszelkiej maści, którzy ciągną do niego, szukając inspiracji, kontaków, rynku sprzedaży. A przede wszystkim tej niepowtarzalnej atmosfery, jaką Paryż 100 lat temu roztaczał wokół siebie.

Jedną z artystek, które szukały tam szansy, była Maria Mutermilch, znana jak Mela Muter. A może precyzyjniej: nie tyle szukała, co zdecydowanie znalazła. Wyjechała do Paryża zaraz na początku XX wieku i została w nim do śmierci w 1967 r. Tam stała się ikoną stylu malarskiego zwanego École de Paris.

Zientek opisuje precyzyjnie życie Muter, kreśląc przy okazji pejzaż ówczesnego Paryża. Jakże innego od współczesnego.

Sylwia Zientek „Mela Muter. Wierna sobie", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 89,99 zł



Jak wyglądała codzienność PRL

Z rozmachem wydana książka odwołująca się do sentymentu za latami młodości. Autor przypomina, jak wyglądała codzienność PRL.

Jacek Piekara „Świat zaginiony. Wyprawa do wnętrza PRL. Tom 2", wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2026, cena 149,99 zł



Wolno, erudycyjnie, przenikliwie

Zbiór esejów słynnego historyka, napisanych przez niego w latach 60. Jak zwykle u Jasienicy: powolne tempo połączone z niezwykłą erudycją i przenikliwością.

Paweł Jasienica „Tylko o historii", wyd. MG, Warszawa 2026, cena 59,99 zł



Dlaczego właściwie powstał KOR

Komitet Obrony Robotników to jedna z najważniejszych organizacji opozycyjnych lat komunizmu. W 50. rocznicę jej utworzenia otrzymujemy jej portret złożony z głosów założycieli.

Zbigniew Gluza „Autoportret KOR-u", wyd. Ośrodek Karta, Warszawa 2026, cena 89 zł



Dokąd jesienią tupta jeż

Właśnie otrzymujemy nową wersję dziecięcego klasyka „Dokąd nocą tupta jeż". Historyjka jeżyka, który się nie spieszył, ale zawsze dbał o las.

Marije Tolman „Jeżyk. Strażnik lasu", wyd. Widnokrąg, Warszawa 2026, cena 42 zł

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - SPRZEDAM

KONKURS syndyka na sprzedaż prawa własności nieruchomości w miejscowości Roczyny, działka nr 593/15 o pow. 1191 m², KW nr KR1W/00057509/2.

Cena wywoławcza 796.000,00 zł

Termin składania ofert: 27.10.2026 r. do godziny 15:00
Przeprowadzenie konkursu: 28.10.2026 r. o godzinie 13:00

Szczegółowe informacje dostępne są pod numerem telefonu: 12 412 21 21 lub kancelaria@dkkg.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA 0011596622

Prezydent Miasta Krakowa

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 w okresie od 12 października 2026 r. do 1 listopada 2026 r. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków oznaczonej jako:

- działka ewidencyjna nr 272/3 o pow. 40 m², obręb 23, jednostka ewidencyjna Śródmieście, położona przy ul. Czereśniowej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi

REKLAMA 0011596462

Wójt Gminy Sękowa

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej www.sekowa.pl podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, położonej w miejscowości Ropica Górna.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. 18 351 90 60 lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA 0011596375

Wójt Gminy Skrzyszów

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Skrzyszowie, BIP oraz na stronie internetowej Urzędu, na okres 21 dni, począwszy od dnia 12 października 2026 roku, zostały zamieszczone:

– wykaz nieruchomości przeznaczonych do dalszego najmu dotychczasowym najemcom, obejmujący lokal użytkowy o pow. 68,80 m² znajdujący się na I piętrze budynku wielofunkcyjnego nr 335A w Skrzyszowie;
– wykaz nieruchomości przeznaczonych do dalszego użyczenia, położonych w Skrzyszowie.

Szczegółowe informacje zamieszczono w ogłoszeniu.

REKLAMA 0111562220

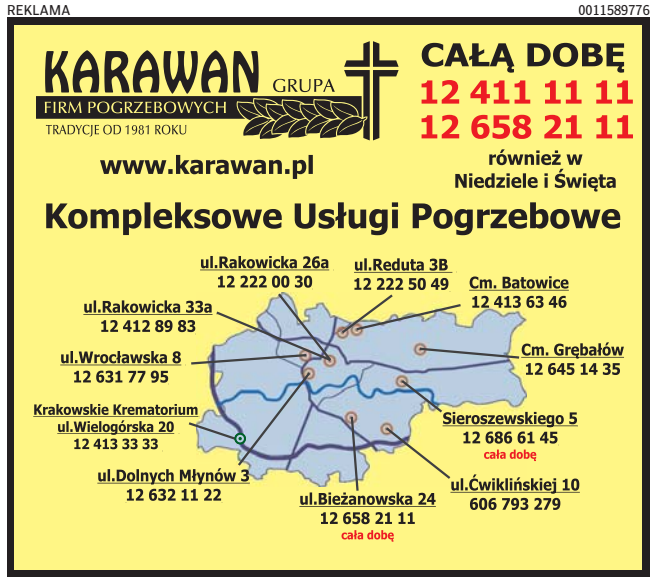
FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011589776



REKLAMA 0011596628

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa, został podany do publicznej wiadomości w dniach od **12.10.2026 r. do 2.11.2026 r.** wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonej do oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony w trybie bezprzetargowym, obejmujący część działki nr 140, obr. 47 – Nowa Huta, na os. Ogrodowym, na cel: wiata śmietnikowa, dojście i zieleń osłonowa.

REKLAMA 0011596085

Syndyk masy upadłości Pawła Lechowicza, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zaprasza do składania ofert na zakup prawa własności **udziału 5817/10000** części w nieruchomości gruntowej stanowiącej niezabudowane działki ewidencyjne nr **6365** oraz **6493/2**, położonej w miejscowości **Czarna Góra** przy **ul. Widokowej**, gmina Bukowina Tatrzańska, powiat tatrzański, województwo małopolskie, dla której Sąd Rejonowy w Zakopanem V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **NS1Z/00051233/2** – za cenę wywoławczą wynoszącą **1.018.984,20 zł**.

Warunki sprzedaży:

- Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „OFERTA CZARNA GÓRA – NIE OTWIERAĆ" osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie (31-108) przy ul. Smoleńsk 21/4 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 28.10.2026 r. do godz. 12:00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
- Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
- Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 28.10.2026 r.** na rachunek bankowy o nr. **38 1140 2004 0000 3602 8674 6420**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się **29.10.2026 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. W celu ustalenia terminu oględzin nieruchomości proszę o kontakt z kancelarią (tel. 12 446 78 15, *krakow@zieciak.com.pl*).

REKLAMA 0011596210

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

BURMISTRZ MIASTA GORLICE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Gorlicach oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego **www.gorlice.pl** podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości Miasta Gorlice przeznaczonych do najmu.

eprasa.pl 3566978952

PROGRAMOWO

G. 20:00

Droga Anglio

HBO

Jest rok 2016. Drużyna Anglii od lat już boryka się z problemami. Selekcjoner Gareth Southgate (Joseph Fiennes), nękany myślą, że wraz z zespołem zaliczają same porażki i nadziei na poprawę nie widać, sięga po, zdaniem niektórych, kontrowersyjne rozwiązanie. Postanawia zwrócić się po wsparcie do psycholog Pippy Grange (Jodie Whittaker). Liczy, że pod jej skrzydłami uda się zmienić mentalność graczy, a przede wszystkim – że dołają pokonać strach przed rzutami karnymi. Robi jeszcze jeden ruch, który nie wszystkim się początkowo podoba. Przed turniejem Euro w czerwcu 2021 roku pisze otwarty list do kibiców, który tytułuje „Droga Anglio" i tłumaczy w nim presję oraz oczekiwania ciążące na piłkarzach.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Celina kontynuuje działania w sprawie Justina, co budzi niezadowolenie Łukasza. Ostatecznie Brońska przekazuje dowody komisarzowi Majakowi, zwracając się do funkcjonariusza z prośbą o interwencję i pomoc. Z kolei Daniel – zdeterminowany, by zagwarantować bezpieczeństwo synowi – decyduje się na radykalny krok. Porywa i więzi Adama, kłopotliwego lokatora z domu Pyrków. Weronika i Błażej próbują pogodzić obowiązki zawodowe z opieką nad matką Modrzyckiego. Choć początkowe efekty tych starań nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, zaangażowanie Ciesielskiej ostatecznie skłania seniorkę do zmiany nastawienia i okazania dziewczynie sympatii.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Po wyprowadzce Rogowskiego Maria jest pełna wątpliwości. Kobieta nie umie odpędzić się od jednej myśli. Waha się, czy jednak nie dać mężowi kolejnej szansy – zwłaszcza, że ukochany deklaruje, że jest gotów pójść na terapię. Barbara też namawia córkę, by Arturowi wybaczyła. Rysą na szkle jest nagły przyjazd Joanny. Kobieta przyjeżdża nagle do Grabiny i żąda od Rogowskiej, by... pozwoliła mężowi odejść! To stanowi zarzewie kolejnych awantur, bo gdy o wszystkim dowiaduje się Paweł, o mało nie rzuca się na Rogowskiego z pięściami. W finale Zduński odkrywa, że Dominik Walat znów wyszedł z aresztu i jest o krok od wybuchu. W chwili kryzysu chłopaka jak zwykle wspiera Agnes pilnując, by nie popełnił błędu, który mógłby zniszczyć jego życie. Tymczasem Mateusz znów pomaga Majce i spędza z dziewczyną szalony dzień w Kozienicach.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Tadeusiak konfrontuje zeznania Kalskiej i jej córki przed panią prokurator. Ewelina wciąż utrzymuje, że to ona dźgnęła nożem męża. Robert chce, by zademonstrowała jak go zraniła, a później o to samo prosi Jagodę. Sprawa jest jasna, bo biegli są pewni, że Kalskiemu cios zadała osoba leworęczna. Mańkutem jest Jagoda, zatem Ewelina składała fałszywe zeznania. A na to jest przecież paragraf... Monika dziękuje tacie – dzięki niemu mogli zapłacić niemały zadatek na wymarzone mieszkanie. Szczęśliwi Cieślikowie jadą tam i zostają niezbyt miło powitani przez starszą panią mieszkającą naprzeciwko. Nie psuje im to radości i chęci na seks w ich nowym domu... Po wyjściu Cieślików sąsiadka wchodzi do ich mieszkania jak do siebie – z własnym kompletem kluczy! Marta ogląda w telewizji program, którego prowadzenie zbojkotowała. Fabian i Judyta goszczą szarlatana leczącego nowotwory głodówkami. Nieoczekiwanie Krawiec kompletnie zmienia nastawienie i... ośmiesza gościa! Judyta jest totalnie zaskoczona, co wygląda na wizji jak brak przygotowania. Po programie Fabian ją przeprasza i próbuje pocałować!



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Oliwia i Alka jadą na działkę. Myśli nastolatki zajmuje jednak zgoła co innego, niż piękno natury wokół niej. Oliwka coraz bardziej martwi się o znikającego Davide i o zdjęcia, które ukrywa przed matką. Nie wytrzymuje tego napięcia i decyduje się na konkretne ruchy. Nie mogąc się sama z tym uporać, w końcu pokazuje fotografie Zośce. Pada również trudne pytanie zadane wprost: czy ojciec naprawdę je kochał i czy zamierzał je zostawić? W tych kilku słowach, pozornie prostych, zawarty jest potężny ładunek emocjonalny, z którym każda z nich musi zmierzyć się i razem, i osobno. Matka i córka wciąż bowiem mają problem z zaakceptowaniem, że ich ukochany mąż i tata de facto je oszukiwał, w żywe oczy kłamiąc. Co jeszcze więc było nieprawdą: każde „kocham" wypowiedziane do żony, do córki? Odpowiedź nie jest prosta.

eprasa.pl 3566978952

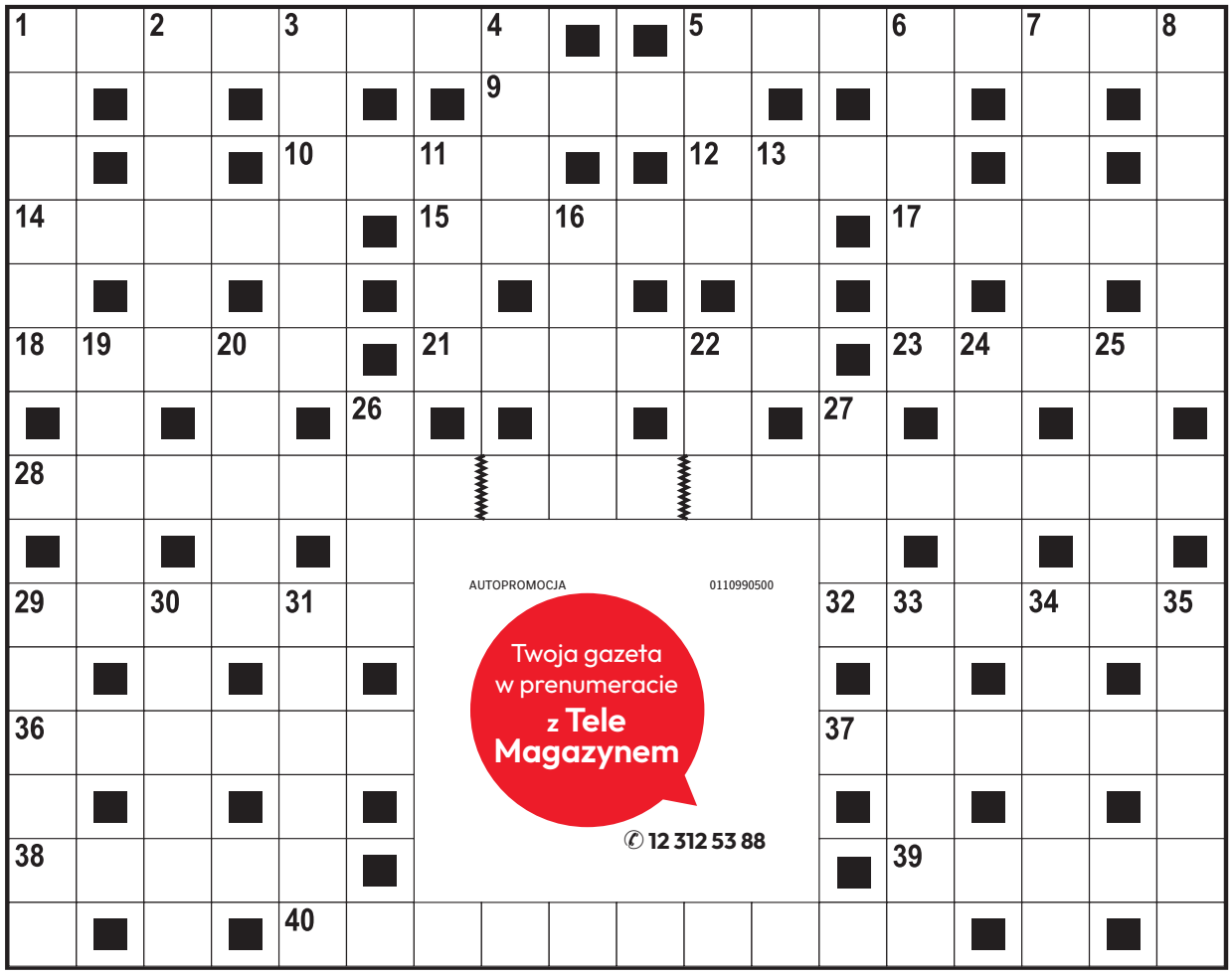
KRZYŻÓWKA NR 157

Poziomo:

1) sportowa organizacja lotnicza,
5) kawałek tkaniny, ściereczka,
9) stolica Łotwy,
10) przenośny odtwarzacz MP3,
12) jednostka natężenia oświetlenia,
14) trudno topliwy metal szlachetny,
15) personel sklepu, zespół,
17) miasto na Górnym Śląsku w dorzeczu Wisły,
18) kosmaty koc na konia,
21) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
23) fioletowa krzewinka leśna,
28) krakowski kabaret założony przez Piotra Skrzyneckiego,
29) polski serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
32) odcinek drogi bez zakrętów,
36) miłośnik pięknych rzeczy,
37) na biwaku zastępuje kołdrę,
38) kierunek w sztuce po renesansie,
39) łagodzi wstrząsy w pojeździe,
40) uczeń kończący szkołę średnią.

Pionowo:

1) … Hitchcock, reżyser filmu „Ptaki”,
2) sposób zapisu obrazu cyfrowego,
3) ostrze broni siecznej,
4) przepływa przez Bydgoszcz,
5) grupa przestępcza Egona Olsena,
6) imię Holoubka, aktora z filmu „Prawo i pięść”,
7) wiosenny kwiat, żonkil,
8) najsłynniejsze *pueblos blancos* hiszpańskiej Andaluzji,
11) podawany w szarym sosie,
13) miejsce postoju karawany,
16) polowe w wojskowym namiocie,
19) wrocławski kabaret,
20) Andrzej, reżyser serialu „Czarne chmury”,
22) angielski, dwukołowy pojazd konny,
24) szeroki brzeg sombrera,
25) głębia oceanu, topiel,
26) uchwyt przy dzbanie,
27) konkurencja w strzelectwie sportowym,
29) „Dyskobol” lub „Myśliciel”,
30) stan pierwotny środowiska,
31) Biskajska lub Botnicka,
33) „… Pelikana”, film z rolą Julii Roberts,
34) Wit, twórca „Ołtarza mariackiego”,
35) rzymska bogini świtu.

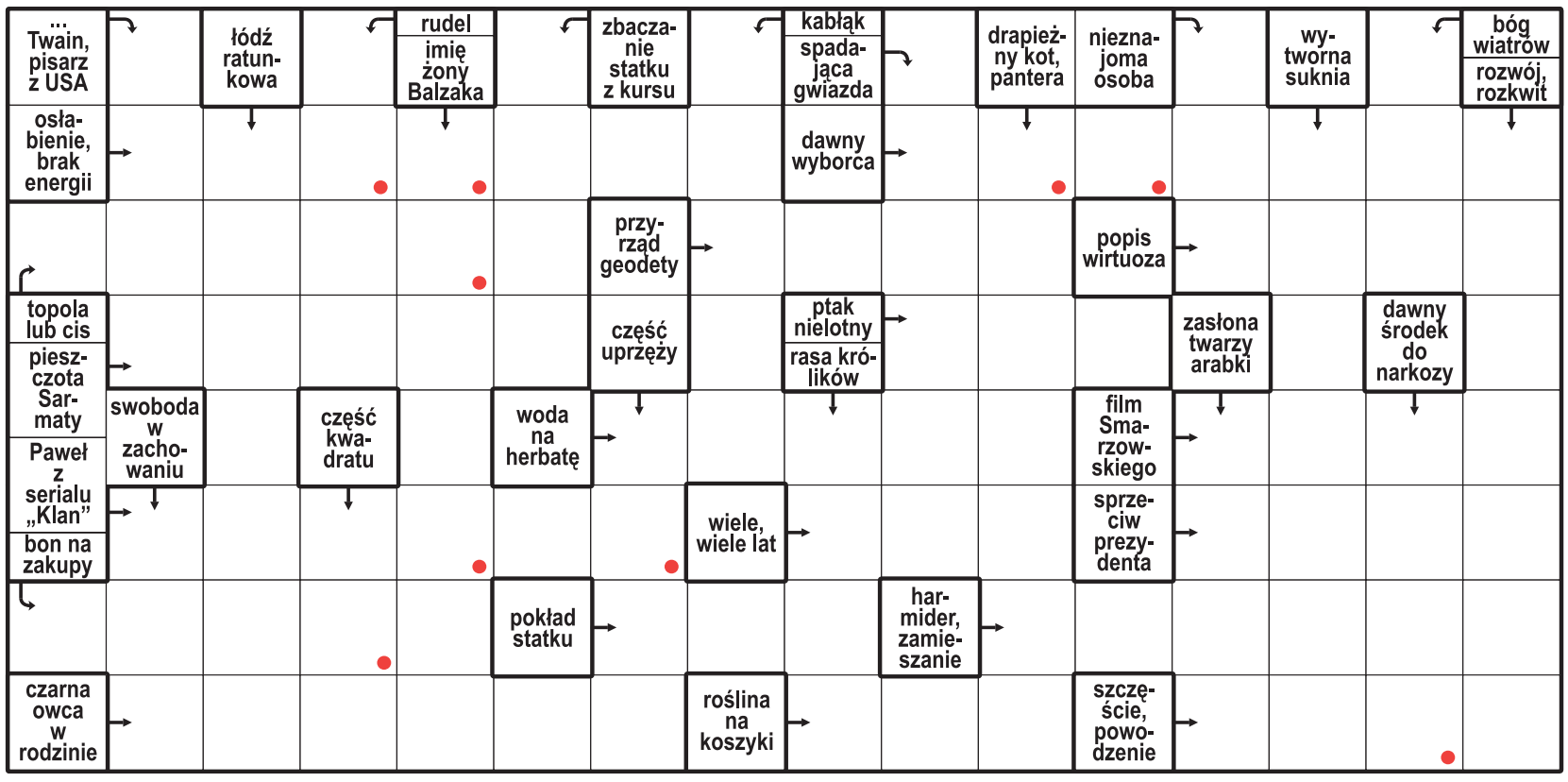


AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 156

H	I	B	I	S	K	U	S	■	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K
E	■	I	■	A	■	■	C	Y	D	R	■	■	A	■	E	■	U
S	■	S	■	L	U	T	Y	■	■	A	M	U	R	■	M	■	R
T	U	S	Z	A	■	O	Z	D	O	B	A	■	Z	A	S	P	A
I	■	A	■	M	O	R	O	■	■	E	R	I	E	■	T	■	N
A	G	U	T	I	■	T	R	Z	A	S	K	■	C	H	A	R	T
■	Ó	■	W	■	O	■	Y	■	■	K	■	S	■	O	■	Y	■
U	R	N	A	■	M	A	K	S	B	A	U	M	■	M	O	D	A
■	K	■	R	■	Y							O	■	A	■	E	■
R	A	C	Z	E	K							G	Ó	R	A	L	E
E	■	Z	■	P	■							■	S	■	L	■	K
K	R	E	C	I	K							Ż	E	L	I	W	O
O	■	S	■	Z	■							■	M	■	A	■	L
R	I	N	G	O	■							■	K	O	N	G	O
D	■	E	■	D	A	L	T	O	N	I	S	T	A	■	S	■	G

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TELEWIZOR

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże Ci rozwiązać problem.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na cierpliwość i harmonię. Horoskop na dziś mówi, że miły gest bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że przyniesie Ci ciekawą propozycję.

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zadbać o siebie. Spokojna rozmowa z bliskimi przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać okazję i zabłysnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna zmiana planów otworzy nowe możliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj życiowej równowagi. Horoskop dzienny zapowiada, że uśmiech poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Odważna decyzja otworzy nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)
Spokojne podejście pomoże rozwiązać sprawę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na szczerość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny radzi wykorzystać kreatywność i nie bać się zmian.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zadbaj o emocje. Horoskop na dziś mówi, że chwila ciszy pomoże odzyskać wewnętrzną równowagę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi przejąć inicjatywę.

eprasa.pl 3566978952

S24 sportowy24.pl

sport

I LIGA PIŁKARSKA

„Słonie" idą za ciosem, ponownie nie przegrały. Piłkarze z Niepołomic mogą im pozazdrościć
str. 20

II LIGA PIŁKARSKA

Nowy trener nie poprowadził drużyny Sandecji do zwycięstwa. Podhale i Hutnik zdobyły punkty po zaciętej walce
str. 20-21

TENIS

Polskie gwiazdy w różnej formie. Hurkacz zaskoczył, ograł Djokovicia. Świątek odpadła i nadal walczy o WTA Finals
str. 23

Cracovia i Wieczysta strzeliły rywalom po trzy gole, ale emocje w ich meczach były zupełnie inne



FOT. PAP/ART SERVICE // ANDZREJ BANAŚ

Cracovia i Wieczysta z przełomem! Drużyny z Krakowa długo czekały na wygraną, która poprawi nastroje w klubach i pozycje w tabeli ekstraklasy *str. 19*

eprasa.pl 3566978952

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Przełamanie rozwiało czarne chmury nad Grzelakiem

Cracovia od 21 sierpnia nie mogła zwyciężyć. Mało tego, przegrała cztery kolejne mecze w lidze. Teraz wreszcie powiedziała „stop”

Jacek Żukowski

Cracovia	3 (0)
Zagłębie Lubin	1 (1)

Bramki: 0:1 Ławniczak 27, 1:1 Hasić 54 karny, 2:1 Hasić 90+8 karny, 3:1 Berte 90+18.
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Traore, Henriksson, Burlet - Hasić (90+10 Glik), Al-Ammari, Knap, Klich (80 Berte), Ltaief (74 Minczew) - Nordas.
Zagłębie: Alomerović - Ławniczak, Nalepa, Jakuba (90+15 Mlinarić) - Grzybek (64 Corluka), Sypek (73 Kerk), Dąbrowski, Kocaba, Colina (73 Michalski) - Reguła, Szymczak (73 Łyczko).
Sędziowali: Tomasz Marciniak (Płock) oraz Dawid Golis (Skierniewice), Filip Sierant (Warszawa). **Widzów:** 11 163.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Ajdin Hasić (przy piłce) został bohaterem Cracovii, strzelił dwa gole

„Pasy” były po czterech kolejnych porażkach w lidze i musiały wygrać, by oddalić się od spadkowej strefy. Pomogło to też trenerowi Bartoszowi Grzelakowi, który pozycja wcześniej osłabła.

Cracovia grała z zespołem, który zwykle oddaje piłkę rywalowi, ma małe jej posiadanie, rzędu 40 procent. Czy „Pasy” będą w stanie skruszyć lubiński mur? - zastanawiano się przed meczem. I do 54 min było z tym bardzo ciężko, bo Zagłębie prowadziło i mogło prezentować swoją ulubioną grę, czyli obronę ośmioma, dziewięcioma zawodnikami.

Tym razem jednak piłkarski Bóg był z „Pasami”. O ile w kilku poprzednich meczach karał ich niemiłosiernie rzutami karnymi za sytuacje mocno wątpliwe, o tyle teraz był po ich stronie. I choć w pierwszym momencie sędzia Tomasz Marciniak nie dyktował „jedenastek”, to przywołany do monitora przez sędziów VAR wydawał werdykty na korzyść „Pasów”.

Tak było właśnie w 54 min, gdy strzelec gola Aleks Ławniczak zagrał ręką. Do piłki oddalonej od bramki o 11 m podszedł Ajdin Hasić i doprowadził do remisu.

Analiza VAR, a także przerwanie meczu z powodu zadymienia boiska (aktywnośc kibiców Zagłębia), spowodowały, że mecz został przedłużony aż o 11 minut. W 8 min z tego doliczonego czasu tym razem Damian Michalski postanowił zagrać niezgodnie z przepisami - ręką. I scenariusz z 54 min powtórzył się - wstrzymanie akcji, analiza VAR, wędrówka arbitra do monitora i po chwili wskazanie na „wapno”. I znów przy piłce znalazł się świeżo upieczony reprezentant Bośni I Hercegowiny, również tym razem pokonał bramkarza, choć już nie tak pewnie jak w pierwszym przypadku, kiedy go zmylił. Teraz strzelił w jego prawy róg i choć golkiper wyciągnął rękę, to jednak piłka wpadła do siatki.

Krakowianie odwrócili losy meczu, ale on nadal trwał. Zostali zamknięci niczym w hokejowym zamku, gdy akcję na uwolnienie przeprowadził Mohamed Berte. Wystrzelił jak z procy i mimo asysty rywala nie dał się przewrócić, by w końcu skierować piłkę do pustej bramki. Dochodziła 18 min doliczonego czasu. A potem wybrzmial gwizdek arbitra i kamień spadł z serca trenera Grzelaka, który w tym meczu grał o posadę.

Czy drużyna będzie teraz mocniejsza mentalnie? - Zdecydowanie, zwycięstwa dają większą wiarę w siebie - mówi trener. - Jak się nie ma wyników, jest trudniej. Wierzę w tę drużynę. Nie mogę zagwarantować, że będą dobre wyniki co weekend, ale mogę zagwarantować, że ten zespół bardzo ciężko pracuje.

I musi to robić ze zdwojoną siłą bo w sobotę zagra ponownie u siebie - z Legią Warszawa. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta wyeliminowała największą wadę i w końcu zagrała na miarę oczekiwań

Artur Bogacki

Pierwszy z serii trzech meczów w ciągu 8 dni Wieczysta zakończyła bardzo ważnym zwycięstwem.

Wieczysta Kraków	3 (1)
Wisła Płock	0

Bramki: 1:0 Piazon 34, 2:0 Semedo 68, 3:0 Semedo 90+6.
Wieczysta: Kochalski - Djermanović, Milić (42 Dankowski), Dujmović - Fila, Christensen (75 Pusić), Maigaard, Pestka - De la Rosa (75 Białek), Koulouris (55 Semedo), Piazon.
Wisła: Leszczyński - Haglind-Sangare, Kamiński, Silva - Rogelj, Prsir (59 Gallapeni), Tavares (75 Pomorski), Kun - Akere (75 Jurić), Sekulski (59 Hamulić), Kobacki (59 Hiszpański).
Sędziowali: Bartosz Frankowski (Toruń) oraz Jakub Winkler, Paulina Baranowska. **Widzów:** 1648.

Mecz z Wisłą Płock szczególnie ważny był dla trenera Żeljko Kopicia. Chorwat po przejęciu stanowiska prowadził drużynę w pięciu spotkaniach i żadnego nie wygrał. W lidze były dwa remisy i dwie porażki, ekipa niespodziewanie odpadła też z Pucharu Polski po przegranej z II-ligową Avią Świdnik. A jeśli brać pod uwagę całokształt ligi, to Wieczysta na zwycięstwo (w tym sezonie miała dotychczas tylko jedno) czekała od 5 kolejek. Udało się wreszcie przełamać.

Co ciekawe, formalnie Kopić nie prowadził drużyny - to kara za czewoną kartkę w poprzednim meczu, z Widzewem Łódź. Zastępował go asystent Florentin Petre. Tyle że Chorwat na trybunach siedział tuż za ławką rezerwowych i przez ogrodzenie wydawał instrukcje. Trzeba się liczyć z tym, że zostanie ukarany, nie przestrzegał zasad zawieszenia.

Niemniej w klubie cieszą się teraz ze świetnego wyniku, a także z dobrej gry. Biorąc pod uwagę te dwa elementy - był to najlepszy mecz w sezonie. Krakowianie mocno ograniczyli poczynania rywali, skutecznie grali w obronie, co wcześniej było największą bolączką. Pytanie, czy ten trend utrzymany zostanie na dłużej?

Co ciekawe, to właśnie taki „stary grzech” mógł dać gościom prowadzenie. Mikkel Maigaard pechowo zagrał na własnym przedpolu, Płocczanie przejęli piłkę, a Łukaszowi Sekulskiego w ostatniej chwili przeszkodził Aleksandar Djermanović. Jeszcze była niecelna „główka” tuż przed przerwą, a w II połowie zmarnowana „setka” Saida Hamulicia (62 min, przy 1:0). I to właściwie tyle dokonań Wisły w ofensywie.

Wieczysta miała dużo więcej okazji. Przed przerwą niecelnie uderzył głową Kamil Pestka (w ustawieniu z wahadłowymi wyglądał bardzo dobrze), próbował też Tobias Christensen. Norweg miał udział w kontrze, po której Lucas Piazon i Jose Antonio de la Rosa skutecznie rozegrali piłkę, co dało prowadzenie.

Po zmianie stron Wieczysta ostrzeliwała rywala. Na początku bramkarz Wisły jakimś cudem obronił „główkę” Djermanovicia po rzucie rożnym. Świetną okazję zmarnował Kamil Danowski (obroniony strzał z bliska z 72 min).

Skutecznością błysnął natomiast wprowadzony z ławki Lisandro Semedo. Po akcji lewą stroną kiwnął rywala w okolicy narożnika „16” i precyzyjnie kopnął do siatki przy dalszym słupku (68 min). W końcówce postawił kropkę nad „i”, gdy po pięknym, dalekim podaniu Piazona wykorzystał błąd golkipera i lobem posłał futbolówke do pustej bramki.

Dzisiaj (godz. 20:30) piłkarze Wieczystej zagrają w Katowicach w zaległym meczu z GKS-em. ©℗

10. KOLEJKA – WYNIKI

Raków Częstochowa - GKS Katowice 1:4 (1:1), Makuch 37 - Szkurin 34, Nowak 48 k., Kowalczyk 57, Galan 90+1; **Śląsk Wrocław - Lech Poznań 1:4 (0:1)** Tomasiewicz 90+3 - Jagiełło 31, Rodriguez 50, Walemark 70, 73; **Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze 1:3 (0:0),** Imaz 67 - Kubicki 51, Liseth 58, Urbański 90+12; **Piast Gliwice - Widzew Łódź 2:1 (0:0),** Papanikolaou 68 sam., Boisgard 90+1 - Świderski 71; **Pogoń Szczecin - Korona Kielce 2:0 (1:0),** Wojciechowski 45+1, Mukairu 86 . **Legia Warszawa - Wisła Kraków** - po zamknięciu wydania. **Dziś:** Radomiak - Motor Lublin (18), GKS - Wieczysta (20.30) - zaległy.
Najlepsi strzelcy: 8 goli - Sanchez (Pogoń 2, Wisła K. 6); 7 - Szkurin (GKS), 6 - Makuch (Raków), Stępiński (Korona).
11. kolejka (16-19.10): Wieczysta - Raków (pt. 18), Widzew - Wisła K. (pt. 20.30), Motor - Śląsk (s. 14.45), GKS - Pogoń (s. 17.30), Cracovia - Legia (s. 20.15), Górnik - Piast (n. 12.15), Zagłębie - Jagiellonia (n. 14.45), Lech - Korona (n. 17.30), Wisła P. - Radomiak (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 10. KOLEJKI



10. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	10	25	8-1-1	19-9
2. Lech Poznań	9	22	7-1-1	21-8
3. Legia Warszawa	9	19	5-4-0	19-8
4. Pogoń Szczecin	9	18	5-3-1	14-6
5. Wisła Kraków	9	17	5-2-2	17-12
6. Piast Gliwice	10	16	5-1-4	18-16
7. GKS Katowice	9	15	5-0-4	20-14
8. Korona Kielce	10	15	4-3-3	12-12
9. Zagłębie Lubin	10	15	4-3-3	12-13
10. Jagiellonia Białystok	9	12	4-0-5	13-16
11. Cracovia	10	11	3-2-5	12-15
12. Wisła Płock	9	11	3-2-4	9-15
13. Widzew Łódź	10	9	1-6-3	14-15
14. Wieczysta Kraków	9	8	2-2-5	14-17
15. Radomiak	9	8	2-2-5	7-20
16. Motor Lublin	9	6	1-3-5	9-15
17. Śląsk Wrocław	10	6	1-3-6	12-19
18. Raków Częstochowa	10	3	1-0-9	13-25

eprasa.pl 3566978952

I LIGA PIŁKARSKA

„Słonie” na fali. Seria meczów bez porażki jest coraz dłuższa

Ekipa z Niecieczy miała wzloty i upadki, ostatnio jest w dobrej formie. To także dlatego remis w starciu z beniaminkiem pozostawił niedosyt

Piotr Pietras

W 10. kolejce zawodnicy Bruk-Betu Termaliki dopisali do swego konta punkt. Wliczając Puchar Polski, był to szósty kolejny mecz bez porażki.

Unia Skierniewice	2 (1)
Bruk-Bet Termalica Niecieca	2 (2)

Bramki: 0:1 Jakubik 5, 1:1 Bida 31, 1:2 Durdov 34, 2:2 Mierzwa 53.
Unia: Pruszkowski - Woliński, Stępień, Straus - Mierzwa, Gąska (72 Toporkiewicz), Makuch (86 Bieroński), Dudek (60 Kosior), Burkiewicz (86 Melich), Szmyd (72 Eizenchart) - Bida.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Jaroszewski, Masoero, Putiwcew, Kozik (46 Zarówny) - Hilbrycht (88 Dąbrowski), Kurzawa, Kubica, Boboc (88 Sławiński) - Jakubik (71 Biniek), Durdov (64 Zapolnik).
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów:** 2000.



FOT. TOMASZ MADEJSKI/BRUK-BET TERMALICA

Radu Boboc i jego koledzy z ekipy „Słoni” ostatnio mają dobre wyniki

W 5 min, po prostopadłym podaniu Damiana Hilbrychta, Wojciech Jakubik z łatwością ograł Mateusza Stępnia, wyszedł na czystą pozycję i bez problemu pokonał wybiegającego z bramki Stanisława Pruszkowskiego.

Przyjezdni po zdobyciu gola nie zamierzali rezygnować z gry ofensywnej i nadal mocno niepokoili obronę Unii. Bardzo bliski podwyższenia prowadzenia w 14 min, po dośrodkowaniu Radu Boboca, był Ivan Durdov, ale bramkarz gospodarzy popisał się udaną interwencją.

Wraz z upływem czasu miejscowi coraz odważniej zaczęli atakować bramkę Bruk-Betu Termaliki. W 31 min po kontrze wyprowadzonej prawą stroną i kapitalnym podaniu Jana Mierzwy, bardzo aktywny w ofensywie Bartosz Bida uwolnił się spod opieki obrońców i uderzeniem w dalszy róg pokonał Adriana Chovana.

Gospodarze niezbyt długo cieszyli się z remisu. W 34 min po dośrodkowaniu Macieja Jaroszewskiego z prawej strony, pozostawiony bez opieki Durdov piękną „główką” z 5 metrów skierował futbolówkę do siatki. Zespół ze Skierniewic jeszcze przed przerwą próbował doprowadzić do wyrównania, ale zawodnicy Unii byli pod bramką drużyny gości bardzo nieskuteczni.

Drugą odsłonę zdecydowanie lepiej rozpoczęli gospodarze, którzy w pierwszym kwadransie zamknęli zespół „Słoni” na jego połowie. Wyróżniał się Mierzwa. Najpierw nie wykorzystał dobrej sytuacji, ale po chwili w 53 min, po dokładnym podaniu Bidy, znalazł się na czystej pozycji i precyzyjnym uderzeniem w dalszy róg pokonał Chovana.

W ostatnim kwadransie spotkania zdecydowanie lepiej prezentowali się Niecieczanie, którzy przejęli inicjatywę i byli bliscy zdobycia zwycięskiego gola. W 79 i 80 min dwukrotnie na listę strzelców mógł wpisać się Kamil Zapolnik, ale najpierw jego „główkę” obronił Pruszkowski, natomiast za drugim razem uderzenie napastnika Bruk-Betu Termaliki z 10 metrów było bardzo niecelne.

W końcówce meczu zespół ze Skierniewic wyprowadził groźną kontrę zakończoną uderzeniem Bidy, z którym sporo problemów miał Chovan. Ostatecznie bramkarz Bruk-Betu Termaliki zdołał odbić piłkę na rzut rożny. Zespół z Małopolski do końca zawodów dążył do strzelenia gola, ale Skierniewiczanie skutecznie bronili dostępu do własnej bramki i w efekcie obronili cenny punkt. ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Kryzys w Niepołomicach. Puszcza nie punktuje i jest w coraz większych opałach

Jacek Żukowski

Puszcza walczyła, by opuścić ostatnie miejsce w tabeli. Mierzyła się z rywalem, który zajmował przedostatnią lokatę, miał o 3 pkt więcej. Mecz miał więc spory ciężar gatunkowy.

Puszcza Niepołomice	0
Polonia Bytom	1 (0)

Bramka: 0:1 Rumin 83.
Puszcza: F. Andrzejczak - Strajnar, Szabaciuk, Stępień, Kocar - Iwao, Nascimento (85 Pieprzyca), Trubeha (65 Gerstenstein), Piekarski, Cholewiak (78 Korczakowski) - Gjoni (78 Kurzeja).
Polonia: Banasik - Szymusik, Krzyżak, Szymański, Wołkowicz - Orlik (81 Stefański), K. Andrzejczak, Łabojko (90+2 Małachowski), Konieczny, Zieliński (90+2 Michalski) - Wojtyra (81 Rumin).
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Nie zagrali Konrad Kasolik i Kacper Przybyłko zawieszeni za nadmiar żółtych kartek. Dobra informacja była taka, że do gry powrócił Amarildo Gjoni, który długo leczył kontuzję, a w tym sezonie zagrał tylko raz - 32 minuty w meczu z Arką w 4. kolejce.

Goście atakowali, ale strzały Zielińskiego czy Szymusika nie były celne. Polonia nadawała ton grze, prowadziła atak pozycyjny, lecz wiele ciekawego się nie działo. Puszcza była schowana i czekała na to, co pokaże przeciwnik. Niepołomiczanie rzadko ruszali do przodu i strzelali. W 25 min uderzał Gjoni, ale bardzo niecelnie. Po chwili Mateusz Cholewiak główkował obok słupka. Z kolei w 40 min Filipe Nascimento o mało co nie pokonał Wojciecha Banasika.

Drugą połowę Puszcza rozpoczęła od mocnego uderzenia, bramkarz gości musiał interweniować. Gospodarze byli bardziej aktywni, ale większość ich strzałów była blokowana, jak choćby Konrada Stępnia w 58 min. Bliski szczęścia sekundy później był Cholewiak, lecz po jego „główce” piłka minęła cel. Gra gospodarzy napawała jednak optymizmem, że może przynieść coś ciekawego.

Tymczasem to goście oddali pierwszy celny strzał na bramkę, za sprawą Kamila Wojtyry, Filip Andrzejczak nie miał jednak kłopotów z obroną. Kapitalnie w 74 min strzelił z 18 m Zieliński i świetną interwencją popisał się F. Andrzejczak, zbijając piłkę na poprzeczkę.

W 84 min padła zwycięska bramka dla gości. Strzelał Konrad Andrzejczak, bramkarz obronił, a Daniel Rumin pospieszył ze skuteczną dobitką.

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Siedlce 1:0 (1:0), Klisiewicz 6; **Arka Gdynia - Polonia Warszawa 1:2 (1:1),** Gutkovskis 17 - Dadok 38, Kostorz 88; **Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:4 (0:3),** Oshafi 14, Ciepiela 36, Łoś 43, Jaroń 69; **Stal Mielec - Warta Poznań 2:1 (2:0),** Cebula 6, 11 - Apolinarski 72; **ŁKS Łódź - Ruch Chorzów 0:2 (0:0),** Farbiszewski 63 sam., Sutherland 76; Odra Opole - Miedź Legnica - po zamknięciu wydania, dziś (18): Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk.

1.	Pogoń Grodzisk Maz.	10	21	19-8
2.	Polonia Warszawa	10	17	17-13
3.	Bruk-Bet Termalica	10	17	16-14
4.	Warta Poznań	10	15	18-15
5.	ŁKS Łódź	10	15	13-11
6.	Ruch Chorzów	10	15	11-11
7.	Miedź Legnica	9	14	14-9
8.	Stal Rzeszów	9	14	10-15
9.	Lechia Gdańsk	9	13	17-15
10.	Pogoń Siedlce	9	12	9-8
11.	Chrobry Głogów	10	12	11-12
12.	Polonia Bytom	10	12	15-17
13.	Stal Mielec	10	12	16-24
14.	Podbeskidzie B.-Biała	10	11	13-14
15.	Arka Gdynia	10	11	12-13
16.	Unia Skierniewice	10	11	12-17
17.	Odra Opole	9	9	7-9
18.	Puszcza Niepołomice	9	6	8-13

11. kolejka (16-19.10): Bruk-Bet Termalica - Puszcza (pn. 18). ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Hutnik wreszcie wrócił na zwycięski szlak

Artur Bogacki

W 11. kolejce Hutnik wygrał na wyjeździe z Sokołem. Mecz do końca trzymał w napięciu.

Sokół Kleczew	1 (1)
Hutnik Kraków	2 (1)

Bramki: 0:1 Florek 30, 1:1 Juszczyk 45+2 karny, 1:2 Rzepka 51.
Sokół: Lis - Andzejewski, Wypych, Szymocha, Książek (73 Tkaczyk) - Adamski, Dudziński, Antczak (67 Kubacki), Piotrowski, Juszczyk (79 Dari) - Śpiewak [33].
Hutnik: Mędrala - Nweke, Bracik, Gandziarowski (55 Ściuk) - Kordykiewicz (69 Gałek), Sajdak, Burka, Laskowski, Zawada (86 Soja) - Florek (69 Motrycz), Rzepka (86 Chołodow).
Sędziował: Paweł Maćkowiak (Szczecin).

Hutnik zakończył gorszą serię, wygrał po raz pierwszy od czterech kolejek (i 29 sierpnia). O przełom w starciu z niżej notowanym rywalem wcale nie było łatwo, nawet w grze w liczebnej przewadze.

Drużyny na początku wymieniały ciosy, miały po kilka dobrych okazji. Na tej licytacji lepiej wyszedł Hutnik. Golkiper Sokoła obronił strzał Przemysława Sajdaka, piłka został wybita przed pole karne, skąd Maksymilian Gandziarowski zacentrował przed bramkę, a Bartosz Florek trącił futbolówkę głową do siatki (30 min).



FOT. ARTUR BOGACKI

Bartosz Florek strzelił wczoraj dla Hutnika bramkę na 1:0

Kleczewianie wkrótce byli w jeszcze większych opałach, bo czerwoną kartkę dostał Jakub Śpiewak i od 33 min starty trzeba było odrabiać w osłabieniu. To była nietypowa sytuacja. Napastnik pędził na bramkę, Mateusz Mędrala wygarnął mu spod nóg piłkę, a próbujący jeszcze ją zagrać zawodnik kopnął w czoło interweniującego golkipera. Decyzja sędziego - żółta kartka, na nieszczęście winowajcy już druga.

Hutnik jednak wcale nie miał później łatwo, sam skomplikował sobie zadanie, bo jeszcze przed przerwą „pomógł” wrócić Sokołowi do gry. Szarżujący Filip Adamski został przewrócony w polu karnym, a Bartłomiej Juszczyk wykorzystał „jedenastkę” i był remis.

Co więcej, po zmianie stron przez pięć minut to gospodarze sprawiali dużo lepsze wrażenie. To jednak Hutnik był skuteczniejszy. Oskar Zawada na lewej stronie przeprowadził rajd, zagrał przed bramkę, gdzie z bliska nie pomylił się Kacper Rzepka.

Sokół do samego końca walczył, miał niezłe okazje. Jeszcze w doliczonym czasie parę razy kotłowało się w polu karnym przyjezdnych, lecz wynik się nie zmienił. ©℗

eprasa.pl 3566978952

II LIGA PIŁKARSKA

Nowy trener jeszcze nie zdołał odmienić Sandecji

Drużyny z Nowego Sącza i Nowego Targu zremisowały swoje wyjazdowe mecze. Po takich wynikach jest niedosyt

Maciej Zubek, Marcin Wójtowicz

Rekord Bielsko-Biała	1 (0)
Sandecja Nowy Sącz	1 (1)

Bramki: 0:1 Szeliga 13, 1:1 Ściślak 53.
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Kareta, Sobociński, Sapiński - Tekieli (78 Klichowicz), Gibiec, Ściślak, Ryś (79 Wyroba) - Kempny (62 Kasprowicz), Kasprzak (83 Świderski).
Sandecja: Głogowski - Ogorzały, Pleśnierowicz, Słaby, Szeliga (70 Gerstenstein) - Kawała (56 Kosiński), Żurawski (78 Piszczek), Holan, Brenkus - Płocica, Kolar (70 Divis).
Sędziował: Mateusz Mastaj (Rzeszów).



FOT. SANDECJA.PL/ADRIAN MARAŚ

W spotkaniu z Rekordem bramkę dla sądeczan strzelił Bartosz Szeliga. Sądeczanie jednak nie utrzymali tego prowadzenia

Sandecję po raz pierwszy prowadził nowy trener - Ireneusz Mamrot, który zastąpił Rafała Smalca - ale problemy, które trawiły drużynę, zostały. Po bardzo dobrej I połowie, rywale po zmianie stron uzyskali przewagę i byli bliżsi sięgnięcia po pełną pulę.

Mająca przewagę na początku Sandecja dopięła swego w 13 min. Maciej Żurawski dośrodkował przed pole karne, na uderzenie zdecydował się Bartosz Szeliga, zdobywając pierwszego gola po powrocie do Nowego Sącza. Przed przerwą jeszcze Żurawski strzelił wprost w rywala, a uderzenie Marcela Płocicy wybronił golkiper Rekordu. W doliczonym czasie gry I połowy Płocica ponownie sprawdził Wiktora Kaczorowskiego.

Goście również mieli okazje. M.in. w 32 min Sobociński głową uderzył nad bramką.

Druga połowa była zupełnie inna. To gospodarze zaatakowali od pierwszego gwizdka i na efekty nie musieli długo czekać. W 53 min po sprytnym dośrodkowaniu Daniel Ściślak wykazał się szybkością i uprzedziwszy Bartosza Głogowskiego, trafił do siatki. Kolejne minuty to dalsze ataki bielszczan. W 63 min tylko interwencja Kamila Słabego zapobiegła utracie gola.

Sądeczanie próbowali grać z kontry, stworzyli kilka sytuacji. W 67 min Płocica strzelił, przy poprawce Marko Kolara piłka trafiła w rękę obrońcy Rekordu, ale mimo protestów gości arbiter nie podyktował rzutu karnego. W 69 min Żurawski podał do Eryka Kosińskiego, ten jednak głową uderzył nad poprzeczką. W 74 min Tobias Divis minął dwóch obrońców, lecz źle zacentrował na pole karne.

W ostatnim kwadransie groźniejsi byli gospodarze, ale nie zdołali zadać decydującego ciosu. **(WOJT)**

Chojniczanka Chojnice	2 (2)
NKP Podhale Nowy Targ	2 (1)

Bramki: 0:1 Lipień 11, 1:1 Szczepanek 35, 2:1 Nowacki 42, 2:2 Sobczak 68 karny
Chojniczanka: Primel - Smolarczyk, Tecław, Nowacki, Sebeczko (77 Janicki), Adamczyk (70 Stypułkowski), Żywicki (90 Famulak), Szczepanek, Szot, Sabała (77 Mosek), Oleksiewicz (70 Sobol).
Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś, Lipień (69 Kubik), Kumoch, Mikołajczyk (69 Talar), Baniowski (77 Rubis), Rachwał, Marcianho (61 Sobczak), Surzyn (61 Kołtański).
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).

W 11 min po rzucie rożnym wykonywanym przez Kamia Kumocha powstało spore zamieszanie w polu karnym Chojniczanki. Lipień uderzył lewą nogą - piłka odbiła się jeszcze od poprzeczki i wpadła do siatki.

Prowadzenie uśpiło czujność gości. Gospodarze nabierali rozpędu i przed przerwą wyszli na prowadzenie. Najpierw świetną akcję Adamczyka wykończył Szczepanek strzałem z 7 m. Chwilę później, po dośrodkowaniu z bocznego sektora boiska, bierną postawę defensywy wykorzystał Nowacki, głową pokonał Frątczaka.

Po zmianie stron Podhale długo szukało właściwego rytmu. W okolicach 60 minuty gra zaczęła jednak nabierać rumieńców. Trzy okazji zostały zmarnowane, aż rosnąca przewaga przyniosła efekt. W 68 min szarżujący w polu karnym rywali Kołtański został sfaulowany. Sędzia zarządził „11", którą wykorzystał Sobczak.

Nowotarżanie poczuli, że mogą sięgnąć po pełną pulę. Dwie minuty później powinni prowadzić, ale Baniowski zmarnował sytuację sam na sam z bramkarzem gospodarzy. W 80 min Sobczakowi zabrakło dosłownie centymetrów, by sięgnąć piłki.

Prawdziwe emocje przyszły jednak w samej końcówce, Podhale dwukrotnie było o włos od zdobycia zwycięskiej bramki! W 89 min po strzale Rubisia golkiper Chojniczanki odbił piłkę przed siebie. Dopadł do niej Sobczak, zagrał do Rachwała, jego uderzenie z 5 metrów w fenomenalnym stylu obronił Primel. Minutę później bramkarz ponownie uratował gospodarzom remis, tym razem po „główce" Kubika. **(MZ)**

Inne mecze: Avia Świdnik - Świt Szczecin 1:0 (1:0), Wełniak 22; **Stal Stalowa Wola - Śląsk II Wrocław 3:2 (1:0),** Jeleń 25, 54, 68 - Nsangou 64, Muszyński 83; **Lechia Zielona Góra - Legia II Warszawa 0:2 (0:1),** Pchełka 45, Lisowski 70 sam.; **GKS Tychy - Górnik Łęczna 3:0 (1:0),** Plichta 29, Kądzior 52, Łasicki 71 ; Zawisza Bydgoszcz - Znicz Pruszków - po zamknięciu wydania; dziś (19): Olimpia Grudziądz - Resovia Rzeszów.

1.	Znicz Pruszków	10	23	23-12
2.	GKS Tychy	11	23	17-6
3.	Górnik Łęczna	11	20	21-13
4.	Hutnik Kraków	11	18	18-14
5.	Podhale Nowy Targ	11	18	22-20
6.	Rekord Bielsko-Biała	11	17	16-12
7.	Zawisza Bydgoszcz	10	16	17-13
8.	Sandecja Nowy Sącz	11	16	15-12
9.	Lechia Zielona Góra	11	15	20-18
10.	Chojniczanka Chojnice	11	15	19-19
11.	Olimpia Grudziądz	10	15	13-16
12.	Avia Świdnik	11	14	14-17
13.	Stal Stalowa Wola	11	13	19-23
14.	Legia II Warszawa	10	12	20-17
15.	Śląsk II Wrocław	10	9	17-20
16.	Sokół Kleczew	11	8	12-25
17.	Świt Szczecin	11	8	11-25
18.	Resovia Rzeszów	10	4	7-19

12. kolejka (17-18.10): Hutnik - Chojniczanka (s. 12:30), Podhale - Lechia (s. 14:30), Sandecja - Zawisza (n. 19:30). ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WIŚLANIE SKAWINA - SIARKA TARNOBRZEG 4:1 (3:0)
Bramki: 1:0 Morawski 8, 2:0 Dynarek 10, 3:0 Durda 25, 3:1 Józefiak 50, 4:1 Kłos 69.
Wiślanie: Niedbała - Morawski, Jarzynka, Sonntag - Kłos (74 Stachera), Gądek, Radwanek (62 Duda), Dynarek (62 Opalski), Thiago (74 Skocz), Zięba - Durda (90+2 Węgrzyn).
Siarka: Pytlak - Misztal, Józefiak, Czerech, Zaczek - Majewski (46 Peciak), Biś (77 Podkowa), Kromka (46 Czapla), Kasia (87 Kmiećkowiak), Wacławek - Maj (77 Skrok).
Sędziował: Adrian Cich (Rzeszów). **Widzów:** 600.

Po trzech meczach bez zwycięstwa Wiślanie przełamali się. W 8 min głową uderzał Morawski i Pytlak był bez szans na obronę. Gospodarze poszli za ciosem, po chwili po rzucie rożnym kapitalnie w polu karnym zachował się Dynarek i pewnym strzałem zdobył gola. Miejscowi mogli grać spokojniej. W 25 min było już 3:0 - po dograniu z prawej strony uderzał Radwanek, a przed bramką tor lotu piłki zmienił Durda.

Źle dla gospodarzy zaczęła się II połowa, bowiem w zamieszaniu podbramkowym gola strzelił im Józefiak. Nie zniechęciło to jednak Skawinian. W 69 min Kłos posłał kontrującą piłkę w przeciwległy róg, ta odbiła się od słupka i wpadła do siatki. **(ŻUK)**

WISŁA II KRAKÓW - JKS JAROSŁAW 2:1 (0:1)
Bramki: 0:1 Janiczak 24, 1:1 Szywacz 50, 2:1 Tokarczyk 80.
Wisła: Stępak - Chmiel, Skała, Cymbaluk, Ziarko (83 Furman) - Daczewski - Prochwicz (67 Starzyński), Dziedzic (72 Tokarczyk), Szywacz (83 Wójcik), Hasa (72 Gap) - Małecki.
JKS: Potański - Czernysz, Mroziński (74 Podstolak), Panasiuk, Kordas, Pilch - Magdziak (66 Gospodarczyk), Janiczak (74 Nepoczyrenko), Purcha (86 Pchakadze), Prokić - Sarmiento.
Sędziował: Bartosz Skowronek (Kielce). **Widzów:** 200.

To był niezły mecz, obie stromy chciały wygrać. Mieliśmy zatem - szczególnie w drugiej połowie - akcję za akcję. Do przerwy więcej powodów do zadowolenia mieli goście, bo w zamieszaniu podbramkowym gola strzelił Grzegorz Janiczak.

W drugiej połowie trafiała już tylko Wisła. Najpierw wyrównał mocnym strzałem z dystansu Wiktor Szywacz. A w końcówce na miano bohatera spotkania zapracował Karol Tokarczyk. Wrócił do gry po wielu tygodniach przerwy, co uczcił kapitalną przerwotką, którą zapewnił Krakowianom komplet punktów. **(BK)**

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW - WIECZYSTA II KRAKÓW 1:1 (1:0)
Bramki: 1:0 Chromych 4, 1:1 Bielak 87.
Pogoń-Sokół: Frydrych - Andruszkiewicz, Szczyrek, Skrzyniak - Chromych (69 Płoszczyński), Nowak (63 Pawlik), Jopek, Wypart - Majda (89 Kurek), Masar (69 Metłuszko), Chełmecki (63 Jaślar).
Wieczysta II: Stechnij - Jeż (46 Guzik), Jampich, Koj, Pietrzak - Szablowski (76 Bielak), Pietras (76 Banachowicz), Łysiak, Gamrot (5 Szewczyk), Linca (60 Kramarz) - Mróz.
Sędziował: Hubert Zięba (Pińczów). **Żółte kartki:** II trener Król, trener przygotowania motorycznego Kukiełka (obaj Wieczysta II); **czerwona kartka:** trener Jędrszczyk (Wieczysta II, 88). **Widzów:** 500.

Mecz drużyn z dołu tabeli świetnie zaczął się dla gospodarzy. W 4 min po wrzutce z lewej strony dwukrotnie precyzyjnie przegłówkowali piłkę, aż Jehor Chromych z bliska wolejem trafił do siatki. Pogoń później skupiła się na utrzymaniu korzystnego wyniku,



FOT. WIŚLANIE SKAWINA

Wiślanie Skawina w tej kolejce odnieśli cenne zwycięstwo

a im bliżej było końca, tym bardziej się broniła. Goście do remisu doprowadzili w 87 min. Wówczas w zamieszaniu podbramkowym futbolówka trafiła do Feliksa Bielaka, który celnie kopnął w bliższy róg. Bohaterem został zawodnik, który chwilę wcześniej wszedł na boisko z ławki.

Inne mecze: Chełmianka Chem - Star Starachowice 2:1 (2:1), Tomczyk 29 k., Wójcicki 37 - Orlik 43; Moravia Morawica - Wisłoka Dębica 0:0; **Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 4:0 (1:0),** Sarudi 33, 49, Wyrozumski 59, 87; **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - AKS 1947 Busko-Zdrój 5:0 (3:0),** Lisowski 15, Posłuszny 32, 42, Horżuj 84, Bała 87; **Naprzód Jędrzejów - Sokół Kolbuszowa Dolna 1:0 (0:0),** Martinez 90+2; **Hetman Zamość - Czarni Połaniec 1:0 (0:0),** Lepiarz 50.

1.	Chełmianka Chełm	12	30	20-6
2.	KSZO Ostrowiec Św.	12	23	21-9
3.	Naprzód Jędrzejów	12	23	28-21
4.	Wisłoka Dębica	12	23	16-13
5.	Wiślanie Skawina	12	20	19-12
6.	Czarni Połaniec	12	20	18-17
7.	JKS Jarosław	12	17	28-22
8.	Hetman Zamość	12	17	21-20
9.	Wisła II Kraków	12	16	15-17
10.	Korona II Kielce	12	14	27-27
11.	Siarka Tarnobrzeg	12	14	15-19
12.	AKS Busko-Zdrój	12	14	17-26
13.	Sokół Kolbuszowa D.	12	13	12-13
14.	Wieczysta II Kraków	12	12	11-15
15.	Podlasie Biała Podl.	12	12	10-17
16.	Star Starachowice	12	11	14-19
17.	Moravia Morawica	12	9	13-22
18.	Pogoń-Sokół Lub.	12	8	12-22

13. kolejka (17-18.10): Wieczysta II - Moravia (s. 12), Sokół - Wisła II (s. 15), Podlasie - Wiślanie (s. 17). ©℗

(ART)

eprasa.pl 3566978952

PIŁKA NOŻNA

Polscy zawodnicy w końcu błyszczą za granicą

Oskar Pietuszewski strzelił zwycięską bramkę dla FC Porto, Robert Lewandowski pomógł Chicago Fire odwrócić losy spotkania w MLS, a były obrońca Cracovii Oskar Wójcik zaliczył bardzo udany występ w Bundeslidze

Jakub Jabłoński



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Już od kilku miesięcy Oskar Pietuszewski obiera kierunek znany Robertowi Lewandowskiemu – na szczyt!

Po przerwie na mecze reprezentacji kadrowicze Jana Urbana wrócili do klubów i nagle - i trochę może niespodziewanie - pokazują, że potrafią grać na bardzo wysokim poziomie! Niestety, pojawiły się też niepokojące sygnały z Półwyspu Apenińskiego.

Najwięcej radości w ostatni weekend dostarczyli nam rodacy występujący w lidze portugalskiej. Cieszyć może przebudzenie 18-letniego Oskara Pietuszewskiego, który po falstarcie spowodowanym kontuzją na początku sezonu zaczyna wracać na właściwe tory. W starciu FC Porto z Maritimo (2:1) wszedł co prawda na boisko z ławki, ale schodził z placu gry już jako bohater, bo po raz pierwszy w sezonie wpisał się na listę strzelców, przesądzając o zwycięstwie 2:1. Asystował mu Jakub Kiwior, posyłając dalekie podanie na skrzydło. Wychowanek Jagiellonii Białystok pięknie opanował wymagające zagranie i efektownym, mocnym strzałem pod poprzeczkę ustalił wynik rywalizacji.

„Lewy" rozkręca się w MLS

Już drugi mecz po przerwie na mecze reprezencyjne rozegrał natomiast wypoczęty i gotowy do dalszego podboju amerykańskiej ziemi kapitan drużyny narodowej Robert Lewandowski (z powodu dwóch żółtych kartek przedwcześnie zdecydował się zakończyć udział w zgrupowaniu kadry Urbana). Po zwycięstwie w zaległym starciu z drużyną Thomasa Muellera - Vancouver Whitecaps - „Strażacy" pokazali charakter z New York City FC. Odwrócili wynik meczu, grając w dziesiątkę po czerwonej kartce, a Lewandowski zaliczył asystę drugiego stopnia. Dzień wcześniej skorzystał z uroków Stanów Zjednoczonych, wybierając się na mecz baseballa.

Wielki test Wójcika

23-letni reprezentant Polski Oskar Wójcik, pominięty przez selekcjonera Urbana przy ostatnich powołaniach, rozpoczął hitowe starcie Werderu Brema z Borussią Dortmund (2:2) na ławce rezerwowych. Jednak już w 19 minucie pojawił się na boisku. Środkowy obrońca ustrzegł się większych błędów, prezentował się pewnie i - co ważniejsze - miał udział przy pierwszym, kontaktowym golu. Wślizgiem odebrał piłkę, a następnie zagrał do Ludovita Reisa, który przywrócił nadzieje na punktową zdobycz. Gola na remis w doliczonym czasie zdobył natomiast Niclas Fullkrug.

Piotr Zieliński spotkanie Interu z Parmą (3:0) obejrzał z ławki. Polski pomocnik był zapewne oszczędzany przez trenera na ważniejszy mecz, który czeka go już za kilka dni w Lidze Mistrzów przeciwko Club Brugge. Arkadiusz Milik natomiast zmaga się z kolejnymi problemami zdrowotnymi. Jak poinformował włoski dziennikarz Mirko Nicolino z portalu TuttoJuve.com, skreślony z kadry Juventusu napastnik został wyłączony z treningów z powodu kontuzji mięśniowej.

Bundesliga, 5. kolejka: Borussia Dortmund - Werder Brema 2:2, Union Berlin - Elversberg 1:0, Mainz - Bayer Leverkusen 3:4, Augsburg - Bayern 2:2, Padeborn - Stuttgart 0:2, Hoffenheim - Hamburger SV 2:3, RB Lipsk - Eintracht Frankfurt 6:0, Kolen - Bourssia Moenchengladbach 2:1, Freiburg - Schalke 04 Gelsenkirchen 2:1.

La Liga, 8. kolejka: Malaga - Espanyol Barcelona 1:1, Deportivo Alaves - Atletico Madryt 1:2, Barcelona - Getafe 3:0, Real Madryt - Villarreal 1:0, Elche - Celta Vigo 0:0, Real Sociedad - Deportivo La Coruna 3:2.

Ligue 1, 6. kolejka: 1: Lens - Lyon 2:1, Lille - Le Havre 1:0, AS Monaco - Toulouse 2:2, Lorient - Paris FC 1:0, Paris SG - Le Mans 3:1, Brest - Angers 5:1, Nice - Strasbourg 2:1, Rennes - Auxerre 4:1.

Premier League, 6. kolejka: Arsenal Londyn - Leeds 2:1, Aston Villa Birmingham - Brentford 2:2, Chelsea Londyn - Bournemouth 5:1, Ipswich - Fulham 2:1, Sunderland - Brighton 0:2, Manchester United - Tottenham Londyn 1:1, Crystal Palace - Nottinhgam Forest 3:1, Hull - Everton 2:2, Liverpool - Manchester City 0:3.

Serie A, 6. kolejka: Genoa - Fiorentina 2:1, Inter Mediolan - Parma 3:0, Napoli - Frosinone 3:0, Como - Roma 0:0, Lazio Rzym - Monza 3:1, Lecce - Bologna 1:2. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Biało-Czerwone walczą o awans na mistrzostwa świata. Muszą odrobić stratę

Paweł Wiśniewski

W pierwszym meczu 1. rundy baraży o awans na przyszłoroczne mistrzostwa świata kobiet, które odbędą się w Brazylii, reprezentacja Polski przegrała na wyjeździe z Belgią 0:1. Rewanż odbędzie się we wtorek w Gdańsku.

Jeżeli nasze panie wyeliminują w dwumeczu rywalki, to w 2. rundzie baraży zmierzą się ze zwycięzcą rywalizacji Irlandia - Kazachstan. Pierwsze spotkanie Irlandki wygrały 8:0.

Nasza drużyna narodowa mierzyła się z Belgią pierwszy raz od pięciu lat. 17 września 2021 roku, w eliminacjach mistrzostw świata w Gdańsku padł remis 1:1, choć Biało-Czerwone prowadziły wtedy po golu Ewy Pajor. Na wyjeździe przegrały 0:4.

W rankingu FIFA, reprezentacja Belgii zajmuje 19. miejsce, a Polska jest 29. Kontuzjowaną bramkarkę Kingę Szemik zastąpiła Kinga Seweryn. Poza tym w wyjściowym składzie na spotkanie rozgrywane na przedmieściach Leuven nie było niespodzianek.

W 16 minucie Ewa Pajor oddała pierwszy celny strzał, lecz Lowiese Seynhaeve pewnie złapała piłkę. Później belgijska bramkarka była źle ustawiona, ale Natalia Padilla-Bidas zmarnowała dobrą okazję, gdyż uderzyła niecelnie.

Miejscowe zawodniczki przeprowadziły groźny kontratak. Tessa Wullaert podała do Eleny Dhont, która została sfaulowana przez Wiktorię Zieniewicz. Po analizie VAR sędzia podyktowała rzut karny. W 33 min Seweryn obroniła strzał Wullaert z 11 metrów.

Biało-Czerwone też miały taką swoją szansę. Paulina Dudek została sfaulowana w „szesnastce". W 57 minucie do piłki podeszła Ewa Pajor. Strzał napastniczki FC Barcelona z rzutu karnego obroniła Seynhaeve.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK/POLSKA PRESS

W piłkarskiej reprezentacji Polski Ewa Pajor strzeliła dotychczas 71 bramek, najwięcej w historii naszej drużyny narodowej

Później Martyna Wiankowska podczas starcia z rywalką doznała kontuzji i musiała opuścić boisko.

Wtorkowy rewanż w barażowym dwumeczu z Belgijkami nasze piłkarki rozpoczną o godz. 18"00. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport.

1. RUNDA BARAŻY O MŚ

BELGIA - POLSKA 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Dhont 45+3.

Belgia: Seynhaeve - Kees, Tysiak, Mertens, Janssen (65 Mathys) - Detruyer (66 Vanzeir), Cayman, Toloba (77 Teulings) - Janssens, Wullaert, Dhont.

Polska: Seweryn - Zieniewicz (90+4 Zaremba), Woś, Dudek, Wiankowska (68 Sarapata) - Achcińska, Kamczyk, Kokosz - Tomasiak (88 Zawistowska), Pajor, Padilla-Bidas.

Sędziował: Emanuela Rusta (Albania).

Widzów: 10 020. ©℗

eprasa.pl 3566978952

TENIS

Duża niepewność. Pogoń za WTA Finals trwa. Na razie Iga Świątek może o tym tylko pomarzyć

Paweł Wiśniewski

Rozczarowanie. Iga Świątek zbyt szybko zakończyła przygodę z turniejem tenisowym WTA 1000 China Open (pula nagród: 9 415 725 dolarów). W ćwierćfinale imprezy w Pekinie musiała uznać wyższość Belgijki Elise Mertens.

Na kortach twardych kompleksu China National Tennis Center w pekińskiej dzielnicy Chaoyang Polka spisywała się naprawdę nieźle. W trzech pierwszych meczach Świątek - rozstawiona z numerem 8 - straciła tylko jednego seta, którego ugrała (6:4) Chorwatka Donna Vekić.

Wydawało się, że kolejna rywalka - doświadczona, 31-letnia Elise Mertens - również jest w zasięgu Raszynianki. Okazało się, że nic bardziej mylnego...

6:7(0), 3:6 i po zabawie. Godzina i 51 minut. Na korcie głównym - Capital Group Diamond, na którym może kibicować nawet 15 000 miłośników tenisa.

Mertens (17 listopada skończy 31 lat) to przede wszystkim bardzo utytułowana deblistka. W grze podwójnej wywalczyła sześć tytułów wielkoszlemowych - ostatni w tegorocznym Australian Open (wspólnie z Chinką Zhang Shuai). Urodzona we flamandzkim Leuven, gdzie znajduje się siedziba największego na świecie producenta piwa, zawodniczka w singlu często spisywała się solidnie, ale brakuje jej dużego sukcesu.

Nigdy nie była notowana w najlepszej „dziesiątce" rankingu światowego WTA, tylko raz grała w Wielkim Szlemie w półfinale (AO 2018). W tym roku w Wimbledonie potrafiła jednak wyeliminować m.in. Rosjankę z paszportem Kazachstanu, aktualnie numer 1 na świecie - Jelenę Rybakinę.

Świątek wygrała ich dwa wcześniejsze mecze: 18 kwietnia 2024 roku (2. runda turnieju WTA 500 w Stuttgarcie, korty ziemne) 6:3, 6:4 i 23 marca 2025 roku (3. runda turnieju WTA 1000 w Miami, korty twarde) 7:6(2), 6:1. Jednak w Pekinie Mertens rozgrywała turniej życia. W 1/8 finału pokonała Amerykankę Coco Gauff 6:3, 6:3, a w meczu z Polką była niemal bezbłędna.

Teraz przede wszystkim rewelacyjnie serwowała. Nie dała Świątek nawet jednej okazji na przełamanie. W pierwszym secie również Polka utrzymała podanie, co oznaczało tie-break. W nim 6-krotna mistrzyni wielkoszlemowa nie zdołała wygrać choćby jednej piłki...

O losach drugiego seta zdecydowało jedyne przełamanie w czwartym gemie. Mertens powiększyła wówczas prowadzenie na 3:1. W swoich dwóch kolejnych gemach serwisowych Belgijka nie przegrała nawet punktu. W całym meczu popełniła tylko 11 niewymuszonych błędów wobec aż 34 Świątek! Popis siły.

W najnowszym notowaniu rankingu światowego nic się nie zmieni i Polka wciąż będzie zajmowała 9. miejsce. Nadal będzie natomiast



FOT. PAP/EPA

Awans Igi Świątek do kończącego tenisowy sezon turnieju WTA Finals nie jest jeszcze przekreślony, ale będzie o to niezwykle trudno

dziesiąta w rankingu WTA Race, który wyłoni osiem uczestniczek kończącego sezon prestiżowgo turnieju WTA Finals w Indian Wells (7-14 listopada).

Kolejne azjatyckie turnieje Raszynianki to: Wuhan (WTA 1000, 12-18 października), w którym rywalizację zacznie we wtorek od II rundy (przeciwniczka jeszcze nie była znana), Ningbo (WTA 500, 19-25 października) i Tokio (WTA 500, 26 października-1 listopada).

Awans do WTA Finals wciąż jest całkiem realny. Aby go uzyskać, trzeba zagrać lepiej niż w Pekinie. Inaczej sezon dla naszej tenisistki skończy się wcześniej niż zazwyczaj. ©℗

TENIS

Hubert Hurkacz dokonał „niemożliwego". Rozprawił się z wielką trójką: Nadalem, Federerem i Djokoviciem na ich ulubionych nawierzchniach

Jacek Kmiecik

Hubert Hurkacz popisał się niesamowitym występem, eliminując Novaka Djokovicia w drugiej rundzie turnieju Shanghai Masters. Wygrał z Serbem w dobrym stylu - 6:4, 6:3.

Dzięki temu zwycięstwu Polak znalazł się w elitarnym gronie, ponieważ dokonał rzeczy, która udała się zaledwie trzem innym tenisistom - pokonanie Djokovicia na kortach twardych, Rafaela Nadala na kortach ziemnych i Rogera Federera na trawie. Oganie każdego zawodnika z „wielkiej trójki" na ich ulubionej nawierzchni to osiągnięcie, którego przed Polakiem dokonali tylko Szkot Andy Murray, Niemiec Alexander Zverev i Austriak Dominic Thiem.

Hubert pokonał Nadala na kortach ziemnych podczas Italian Open w 2024 roku, w ich jedynym spotkaniu w ramach ATP Tour. Wyeliminował również Federera z Wimbledonu w 2021 roku, kończąc tym samym karierę gwiazdy w turnieju Wielkiego Szlema, który



FOT. AFP/EAST NEWS

Hubert Hurkacz wygrał w Szanghaju pierwszy mecz z legendarnym Novakiem Djokoviciem, poprawiając swój bilans z Serbem na 1:8

wygrał rekordowe osiem razy w swojej karierze.

Polak pokonał już wszystkich czterech członków „wielkiej czwórki" - Murraya, Nadala, Djokovicia i Federera – po zwycięstwie nad „Nole" w turnieju Shanghai Masters.

Djoković jest jedynym graczem z „wielkiej czwórki", który ma dodatni bilans pojedynków z Hurkaczem, a dla 24-krotnego mistrza Wielkiego Szlema jest to niezwykle dominujący bilans bezpośrednich pojedynków.

Przed ich meczem na turnieju Shanghai Masters Djoković wygrał osiem kolejnych meczów z „Hubim", w tym dwa z czterech turniejów Wielkiego Szlema: Wimbledon i Roland Garros.

- To wyjątkowy wieczór. Gram z Novakiem od siedmiu lat i nigdy wcześniej nie odniosłem sukcesu. To wielki mistrz, który od lat utrzymuje się na szczycie, a ostatnio wygrał turniej w Pekinie. Więc miałem przed sobą bardzo trudne zadanie. Jednocześnie cieszyłem się, że mogę grać na tym samym korcie z legendą tenisa. To bardzo interesujące, takie mecze pozwalają sprawdzić się i określić swój poziom - skomentował Hurkacz.

Dodał: - Kluczowe było utrzymanie się na prowadzeniu od samego początku. Kiedy Novak zyskuje przewagę, podnosi poziom tak bardzo, że bardzo trudno jest to odrobić. Oczywiście pod koniec byłem trochę zdenerwowany. Nie pierwszy raz prowadziłem z Novakiem przełamaniem w secie, więc starałem się zachować koncentrację i realizować swój plan. Ostatecznie jestem zadowolony z mojej gry.

39-letni Serb odniósł się do swojej porażki z Hurkaczem. - Byłem daleki od poziomu, jaki pokazałem w Pekinie. Jestem trochę bardziej zmęczony, nie tak świeży. „Hubi" serwował dziś bardzo mocno, a ja, jeśli chodzi o czucie piłki, nie czułem się na korcie jak ryba w wodzie. Nawierzchnia tutaj jest bardzo szybka, zupełnie inna niż w Pekinie. Na takim korcie wystarczy stracić serwis tylko raz w secie, a to może wystarczyć, żeby przegrać mecz. Dokładnie tak się stało. Jego serwis jest niezwykle trudny do przyjęcia, wręcz niemożliwy. Zagrywał bardzo mocno, dlatego nie mogłem się dostosować. W pierwszym meczu tutaj trafiłem na bardzo trudnego przeciwnika - powiedział „Nole".

Djoković nawiązał też do swojego niedawnego sukcesu w ATP 500 China Open.

- W Szanghaju odpadłem bardzo wcześnie, ale to nic wielkiego. Wcześniej miałem wspaniały tydzień w Pekinie. Teraz chcę trochę odpocząć i przygotować się do turniejów halowych. Na razie planuję grać tylko w Paryżu, a potem zobaczymy. Mam nadzieję, że uda mi się tam osiągnąć dobry wynik - oświadczył Serb.

Turniej w Paryżu odbędzie się w dniach 2-8 listopada.

W III rundzie zawodów w Szanghaju „Hubi" pokonał Chińczyka Yi Zhou 6:2, 3:6, 6:3. O ćwierćfinał powalczy z Hiszpanem Alejandro Davidovichem Fokiną, który wczoraj wygrał z Amerykaninem Francesem Tiafoe'em 7:6(4), 4:6, 7:6(6). ©℗

eprasa.pl 3566978952

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK

Lider z Bochni nie daje szans. Wisła zawodzi

Roman Kieroński, Artur Bogacki

Contimax MOSiR Bochnia po 4. kolejce pozostaje niepokonany. „Biała Gwiazda" przegrała wszystkie mecze.

LOTTO MKS PRUSZKÓW - CONTIMAX MOSIR BOCHNIA 65:112 (11:18, 17:33, 15:33, 22:28)
Lotto MKS: Furman 20, Burkaba 17, Krawiec 10, Wieczyńska 5, Zaborska 5 oraz Zmierczak 8, Trzymkowska, Głąbikowska, Kaczmarek.
Contimax MOSiR: Peoples 17, Jones 17, Kosalewicz 13, Stockton 11, Dżochowska 9 oraz Marcinkowska 17, Puter 15, Winkiel 8, Litkowycz 5, Gołas.

To był trzeci z rzędu mecz, w którym bocheńskie koszykarki przekroczyły prestiżową granicę 100 punktów. Przebieg I kwarty jeszcze nie zapowiadał rekordowego zwycięstwa, przewaga drużyny z Bochni wynosiła tylko 7 punktów. Kolejne części były już jednak pokazem siły i ogromnej dominacji gospodyń. Schodząc na przerwę, prowadziły 51:28 i jedyną niewiadomą były rozmiary wygranej. W końcówce do gry weszły rezerwowe, a ekipa lidera nadal była wyraźnie lepsza do rywalek. **(KIER)**

PGE WISŁA KRAKÓW - POLONIA WARSZAWA 73:77 (16:21, 21:14, 20:29, 16:13)
Wisła: Williams 17, Horvat 16, Turner 16, Ziętara 5, Batura 5 oraz Stasiuk 7, Kuczyńska 3, Erikstrup 2, Gilmajster 2.
Polonia: Devenport 32, Burse 25, Sosnowska 6, Vitulova 2, Kusiak 2 oraz Wesołowska 6, Wiklak 4, Tomaszkiewicz, Burzyńska.

Pierwsza kwarta przyniosła huśtawkę nastrojów, prowadzenie często się zmieniało. W drugiej też było ciekawie, po niej przewagę 2 pkt wypracowały Krakowianki. Potem problemy wiślaczek zaczęły się od stanu 42:42, po chwili było 44:53 i trzeba było odrabiać straty.

W ostatniej odsłonie miejscowa ekipa długo nie dawała nadziei, że może odwrócić losy rywalizacji. Trudno myśleć o pościgu, skoro przez cztery kolejne minuty nie trafia się do kosza. W końcówce Wisła zdobyła się jednak na zryw, po 5 punktach z rzędu Chantel Horvat i dwóch wolnych Taylor Williams (przy zerowym dorobku w tym czasie gości) było tylko 73:75. Do końca pozostawało jednak tylko 22 sekundy. Miejscowe faulem nie zyskały, bo Martha Burse trafiła oba wolne.

Inne mecze 4. kolejki: Ślęza Wrocław - Lotto AZS UMCS Lublin 79:75, Energa Toruń - Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra 91:56, Enea AZS Politechnika Poznań - MB Zagłębie Sosnowiec 72:56, Pro-Network Enea AJP Gorzów Wlkp. - Artego Bydgoszcz 84:55, pauza: Widzew Łódź. ©℗

EKSTRAKLASA HOKEJA

Comarch Cracovia została postrachem faworytów. Wygrała piąty raz z rzędu!


FOT. ANNA KACZMARZ

Hokeiści „Pasów" mają powody do radości, ostatnio wygrywają

J. Żukowski, J. Zaborski, M. Zubek

Trwa kapitalna seria Comarch Cracovii. Krakowianie odprawili z kwitkiem mistrza i wicemistrza Polski.

COMARCH CRACOVIA - GKS KATOWICE 4:2 (2:0, 2:1, 0:1)
Bramki: 1:0 White (Montgomery) 1, 2:0 Gorsanovs (Jaśkiewicz) 13, 2:1 Krężołek (M. Michalski, Anderson) 32, 3:1 Kapica (Berzins, J. Michalski) 32, 4:1 Montgomery (White, Dawid) 39, 4:2 M. Michalski (Monto, Krężołek) 55.
Cracovia: Lipiainen - Jaśkiewicz, Laitinen, Kapica, Berzins, Airo - Michalski, Gorsanovs, White, Montgomery, Dawid - Mętel, Wajda, Kot, Ubowski, Mocarski - Jaracz, Gumiński, Kapa.
Sędziowali: K. Kozłowski, P. Kosidło. **Kary:** 6-12 min.
Widzów: 941.

Zespół „Pasów" złapał formę, w ciągu kilkunastu dni drugi raz pokonał Katowiczan. Gospodarze zanim jeszcze upłynęła minuta, objęli prowadzenie - błąd bramkarza rywali wykorzystał Montgomery, podał do White'a, a ten sfinalizował akcję. Z kolei w 13 min Comarch Cracovia wykorzystała podwójne osłabienie gości - bardzo szybko, bo zaledwie po 36 s do siatki rywala trafił Gorsanovs. Po chwili mógł podwyższyć Montgomery. Na nic zdała się kontaktowa bramka Krężołka. Już po upływie 10 sekund nastąpiła piorunująca odpowiedź gospodarzy - Kapica trafił w „okienko". Gdy Montgomery zdobył gola na 4:1, było w praktyce po meczu.

ENERGA TORUŃ - UNIA OŚWIĘCIM 3:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 1:1, dogr. 1:0)
Bramki: 1:0 Wilkins (Florczak, Matthews) 15, 1:1 Larionovs (Schafer) 38, 1:2 Wilkins (Valtola, Jokinen) 49, 2:2 Peltola (Arrak, Ossipov) 55, 3:2 Larionovs (Arrak, Schafer) 65.
Unia: I. Tyczyński - Bizacki, Valtola; Nieminen, Marenis, Wilkins - Makela, Ventela; Jokinen, Ronkkonen, Ahopelto - Florczak, Matthews; Immonen, D. Tyczyński, Lewandowski - Mościski; Sołtys, Krzemień, Nahunko oraz M. Kusak.
Sędziowali: P. Breske, W. Czech. **Kary:** 14-8. **Widzów:** 1800.

Unia jest w kryzysie. W piątek przegrała u siebie z JKH po karnych, a wczoraj nie sprostała Enerdze, dając sobie strzelić gola w dogrywce.

Oświęcimianie w Toruniu chcieli się zrehabilitować właśnie za porażkę we własnej hali. W pierwszej tercji grali konsekwentnie w obronie, a Marenis, po solowej akcji, dał im prowadzenie. Potem było 1:1, ale gospodarze łapali sporo kar. W wyniku ich kumulacji, przyszło im się bronić w trójkę przeciwko piątce rywali, wtedy Matt Wilkins dał przyjezdnym przewagę.

Jednak Oświęcimianie potwierdzili, że słabo bronią się w osłabieniach. Na 45 sekund przed końcem dogrywki Larionovs, atakując z prawego bulika, strzałem w dalszy róg zapewnił miejscowym zwycięstwo.

JKH GKS JASTRZEBIE-ZDRÓJ - PODHALE NOWY TARG 5:0 (1:0, 3:0, 1:0)
Bramki: 1:0 Saarelainen (Savolainen, Stalla) 6, 2:0 Bagin (Kasperlik, Urbanowicz 27, 3:0 O. Laszkiewicz (Zając, Moś) 28, 4:0 Kasperlik (Stolarski, Urbanowicz) 32, 5:0 Alho (Savolainen) 54.
Podhale: Zając (27:34 Polak) - Załamaj, Tańczyk, Jarczyk, F. Kapica, Bochnak - Matera, Matthews, Kamiński, Słowakiewicz, Żółtek - Węglarczyk, Horzelski, Łojas, Malasiński, Olifirczuk - Sitnik, Sadowski, Majoch.
Sędziowali: P. Sikora, B. Kaczmarek. **Kary:** 6-10 min.
Widzów: 400.

Nowotarżanie już z 9. porażką, ewidentnie odstają od reszty zespołów. Mają kłopot nawet ze strzelenim gola.

Inne mecze, piątek: GKS Tychy - Comarch Cracovia 1:2, Unia - JKH 4:5 po karnych, Podhale - STS Sanok Sokół 0:3, GKS Katowice - Polonia Bytom 1:2, Zagłębie Sosnowiec - Energa 6:2, **niedziela:** Polonia - Zagłębie 7:2, Tychy - STS 11:0.

1.	Polonia Bytom	10	24	48-20
2.	Zagłębie Sosnowiec	9	21	41-22
3.	Energa Toruń	9	20	35-23
4.	GKS Tychy	9	18	42-17
5.	Comarch Cracovia	10	15	25-35
6.	Unia Oświęcim	8	13	34-27
7.	GKS Katowice	11	13	40-34
8.	JKH GKS Jastrzębie	9	11	20-26
9.	STS Sanok Sokół	8	3	10-34
10.	Podhale Nowy Targ	9	0	11-68

©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Cracovia II - Wolania Wola Rzędzińska 1:1, Unia Tarnów - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 1:4, Błękitni Modlnica - Dalin Myślenice 0:1, Poprad Muszyna - Orzeł Ryczów 0:0, BKS Bochnia - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 1:0, Beskid Andrychów - Hutnik II Kraków 2:3, Glinik Gorlice - Victoria Jaworzno 3:4, Watra Białka Tatrzańska - Limanovia Limanowa 1:2, Pcimianka Pcim - Lubań Maniowy 5:2.

1.	Cracovia II	12	30	47-12
2.	Victoria Jaworzno	12	26	25-14
3.	Bruk-Bet Termalica II	12	23	30-14
4.	Dalin Myślenice	12	23	20-10
4.	Pcimianka Pcim	12	21	22-21
5.	Glinik Gorlice	12	20	28-15
6.	Wolania Wola Rzędz.	12	20	14-14
7.	Orzeł Ryczów	12	19	24-14
9.	Lubań Maniowy	12	18	25-21
10.	Hutnik II Kraków	12	18	19-20
11.	BKS Bochnia	12	16	22-21
12.	Unia Tarnów	12	15	17-20
13.	Beskid Andrychów	12	15	19-23
14.	Limanovia Limanowa	12	12	12-25
15.	Kalwarianka Kal. Zeb.	12	11	15-25
16.	Poprad Muszyna	12	8	8-26
17.	Watra Białka Tatrz.	12	4	16-42
18.	Błękitni Modlnica	12	3	11-37

V LIGA

Grupa wschodnia: Sokół Słopnice - Kolejarz Stróże 3:2, Tarnovia Tarnów - Orawa Jabłonka 2:2, Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska - Poprad Rytro 0:1, Dunajec Nowy Sącz - LKS Gnojnik 2:1, Polan Żabno - Gród Podegrodzie 1:3, KS Nowa Jastrząbka-Żukowice - Turbacz Mszana Dolna 2:3, Łosoś Łososina Dolna - Podhale II Nowy Targ 3:0, Wisła Czarny Dunajec - Okocimski Brzesko 2:3.

1.	Wisła Czarny Dunajec	10	24	32-15
2.	Poprad Rytro	10	24	29-13
3.	Gród Podegrodzie	10	21	24-14
4.	Turbacz Mszana D.	10	21	16-13
5.	Podhale II Nowy Targ	10	19	24-16
6.	Dąbrovia Dąbrowa T.	10	17	22-16
7.	Dunajec Nowy Sącz	9	16	16-17
8.	Sokół Słopnice	10	14	15-23
9.	Polan Żabno	10	11	14-14
10.	Tarnovia Tarnów	10	11	17-18
11.	Okocimski Brzesko	10	9	17-23
12.	Kolejarz Stróże	10	9	15-22
13.	Nowa Jastrząbka-Żuk.	10	8	18-26
14.	LKS Gnojnik	10	7	23-25
15.	Łosoś Łososina Dolna	9	6	14-23
16.	Orawa Jabłonka	10	5	12-30

Grupa zachodnia: Garbarnia Kraków - Orzeł Myślenice 2:1, Michałowianka Michałowice - Radziszowianka Radziszów 4:0, Wróblowianka Kraków - Puszcza II Niepołomice 2:1, Kmita Zabierzów - Kabel Kraków 3:0, Przebój Wolbrom - Niwa Nowa Wieś 0:2, LKS Bobrek - MKS Trzebinia 2:4, KS Chełmek - Sokół Kocmyrzów 1:0, Świt Krzeszowice - Tempo Białka 1:2. ©℗

1.	Michałowianka	10	23	21-9
2.	Wróblowianka Kraków	10	23	22-15
3.	Orzeł Myślenice	10	20	20-15
4.	Tempo Białka	10	18	28-20
5.	Niwa Nowa Wieś	10	18	22-19
6.	Garbarnia Kraków	10	17	20-16
7.	Radziszowianka	10	16	20-13
8.	KS Chełmek	10	16	11-11
9.	Świt Krzeszowice	10	12	9-9
10.	Puszcza II Niepołom.	10	11	16-17
11.	Sokół Kocmyrzów	10	11	20-26
12.	MKS Trzebinia	10	10	17-21
13.	Kmita Zabierzów	10	9	12-17
14.	LKS Bobrek	10	8	11-20
15.	Przebój Wolbrom	10	7	16-28
16.	Kabel Kraków	10	6	16-25

(ART)

SPRINTEM

Polacy w blasku złota
Polscy żużlowcy po raz 10. wygrali finałowy turniej mistrzostw Europy par. W sobotnich zawodach w Grudziądzu drugie miejsce zajęła Łotwa, a trzecie Czechy. Biało-czerwoni wystąpili w składzie: Wiktor Przyjemski, Maksymilian Pawełczak (obaj Polonia Bydgoszcz) i Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz). (PAP)

Wygrana Wisły w Warszawie
Juniorzy Wisły Kraków przełamali się i po pięciu meczach bez wygranej, wreszcie sięgnęli po komplet punktów w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów U-19. Zrobili to w Warszawie, gdzie pokonali po zaciętym meczu Escolę Varsovię 4:3. Bramki dla Wisły: Kania (dwie), Sałaj oraz samobójcza. **(BK)**

Zwycięstwo Verstappena
Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał wyścig Formuły 1 o Grand Prix Singapuru. Drugi był Monakijczyk Charles Leclerc (Ferrari), a 3. lider MŚ Włoch Andrea Kimi Antonelli (Mercedes). (PAP)

Sport w telewizji
Poniedziałek: 17:20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Developres Rzeszów - Sokół Mogilno**; 17:55 Canal+ Sport 5, piłka nożna: **Radomiak Radom - Motor Lublin**; 17:55 TVP Sport, piłka nożna (I liga): **Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk**; 18:25 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Atalanta - Venezia**; 20:20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Chemik Police - MKS Kalisz**; 20:25 TVP Sport, piłka nożna: **GKS Katowice - Wieczysta Kraków**; 20:40 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Torino - Udinese**; 20:55 Canal+ Sport, piłka nożna: **Levante - Sevilla**. **(ART)**

Lotto
Piątek, 9.10. Multi Multi, 14: 2, [6], 9, 11, 14, 18, 19, 30, 35, 38, 39, 40, 48, 50, 55, 58, 64, 70, 74, 77. **Multi Multi, 22:** 7, 8, 9, 24, 27, 30, 34, 35, 40, 41, 45, 46, 47, 57, [61], 67, 68, 75, 76, 78. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 11, 15, 17, 18, 21. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 13, 15, 20, 21, 23. **Ekstra Pensja:** 7, 14, 18, 20, 24 + 1. **Ekstra Premia:** 4, 20, 27, 28, 35 + 4. **Mini Lotto:** 19, 20, 29, 31, 34. **Eurojackpot:** 18, 38, 41, 43, 46 + 7, 10. **Sobota, 10.10. Multi Multi, 14:** 3, 4, 6, 16, 18, [22], 26, 30, 35, 46, 47, 49, 51, 54, 64, 65, 71, 77, 79, 80. **Multi Multi, 22:** 1, 14, 15, 18, 19, 25, 27, 29, 31, 33, 37, 42, 43, 44, 61, 63, [65], 71, 73, 77. **Kaskada, 14:** 2, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 19, 22, 23, 24. **Kaskada, 22:** 1, 3, 4, 9, 13, 16, 18, 19, 20, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 7, 15, 17, 27, 34 + 1. **Ekstra Premia:** 8, 10, 16, 26, 35 + 2. **Mini Lotto:** 7, 8, 9, 12, 17. **Lotto:** 8, 9, 22, 34, 36, 37. **Lotto Plus:** 2, 9, 15, 21, 41, 46. **Niedziela, 10.10. Multi, 14:** 1, 3, 8, 9, 14, 15, 18, 19, 23, 28, 32, 33, 35, 37, 38, 52, 57, 65, 75, [76]. **Kaskada, 14:** 1, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 22.

eprasa.pl 3566978952